

Wywod i Zbiór

Obowiązków Chrześcianina-

Katolika

ułożony

przez

Ks. Mat. Osmańskiego,

Prob. Brod.



Brodnica,

Nakładem i drukiem u **C. A. Köhlera.**

1850.



Cc 792.

001.

Wywod i Zbiór

Obowiązków Chrześcianina-

Katolika

Obowiązki zasady obowiązków i rozkład

ułożony

przez

Ks. Mat. Osmańskiego,

Prob. Brod.



Brodnica,

Nakładem i drukiem u **C. A. Köhlera,**

1850.

82952

Wydawnictwo

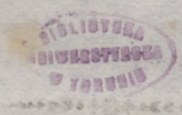
Obowiązkowy

Katolika

Wydawnictwo



Wydawnictwo



Wydawnictwo

Wydawnictwo i drukarnia

1880

Wstęp

Obejmujący zasady obowiązków i rozkład.

Nie podobna, żeby człowiek, przy spokojnym umyśle, poradzwszy się rozumu i woli, które zdolne są dobre pojąć i umiłowac, złe ganić; — wewnętrznego głosu czuwającego w nas i ganiącego, lub przychwalającego nasze myśli i działania; — stosunków z bliźnimi, z którymi nas tylko dobra obyczajność swobodnie złączyć i zaprzyjaźnić zdoła; poradzwszy się w reszcie, choćby tylko własnego zysku, który istotny i trwały, tylko poczciwość rodzi, gdy niepoczciwość niweczy; — niepodobna mówię, żeby nie przyznał: że żyć poczciwie w ciągu całego życia, jest najistotniejszy obowiązek człowieka.

§. 1. Zasada obyczajności nauka Jezusa.

Ale co jest zasada i miarą poczciwości? czyli kto mi to powie, że ten lub ów czyn jest poczciwy, obyczajny; ów zaś występny? — Kto mi to powie tak niemylnie, że mu zaufać mogę i winienem? — Racyonalista odpowie: „twój rozum“, ale dosyć płytko; bo do czego sam, choćby i najotwartszy rozum bez innej podpory człowieka doprowadzić zdoła, widzimy w poganach, którzy przy całym swoim oświeceniu, nie rzadko oczywiste ubóstwiali błędy i zdróżności. Historia święta dosyć nam to jasno stwierdza, gdy powiada, że prawo natury w duszę człowieka

od Stwórcy wpojone, nie wystarczało mu na zasadę obyczajności dobrej, a Bóg błędami jego powodowany, ratując naród ludzki od zupełnego zepsucia, nadał Religie przez Mojżesza zastosowaną do ówczasowego usposobienia ludzi, której zakres, gdy się skończył, gdy uzdatnieni zostali do odebrania obszerniejszych i doskonalszych wiadomości religijnych, postał Syna swego, ażeby ten w przyjętém ciele ludzkim, tak prawo natury, jak Religie przez Mojżesza daną, wyjaśnił i wydoskonalił, a tak rozumowi dał potrzebną podpórę, bez której błądzi. Tak właśnie zapewnia Ś. Paweł w liście do Żydów r. 1.: „Rozumiecie i wielu sposobami, mówił Bóg dawno Ojcom, przez proroków, na ostatek w tych dniach, mówił przez Syna swego, którego postawił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki.“

— Nauka przeto Syna Bożego, jako rzeczywista mądrość Najwyższego, jest i może być zasadą dobrej obyczajności, w ta nam niemylnie odznaczyć może, co jest cnotą a co występkiem; rozum zaś tylko tyle, ile jest przez nią wspierany, prowadzony i miarkowany.

§. 2. Życie tego Prawodawcy.

Osnowa zamierzonej rzeczy wymaga dać tu historyczny rys życia tego Prawodawcy i Założyciela Religii, równie jak skład rządu kościoła przezeń założonego wyjaśnić.

Prawodawca ten urodzony w miasteczku Betlehem w czasie, kiedy berło Królów żydowskich z rodziny Judy przeszło do pogan i Cesarz Rzymski August zarządzał krajem żydowskim, jako prowincją mocarstwa Rzymskiego, z Panny Maryi córki Joachyma i Anny, oblubieńcy Jozefa, który choć wraz z nią pochodził z rodziny sławnego patryarchy Abrahama, i z królów wielkich Dawida, Salomona: przecieź z ciesielstwa utrzymywał życie swoje; bo procz bogomyślności i poczciwości, nie więcej nie odziedziczyli po swojej rodzinie. Przy obrzezaniu odebrał na-

dane sobie przez Anjoła imię Jezus, znaczące Odkupiciela ludu z nędzy, w którą się przez swoje występki wtracili. W samym wstępie na ten świat, uczczony został przez Pasterzy doprowadzonych do Niego przez Anjołów, jak zapewnia Ewangelia Ś. Łukasza w r. 1. —, i przez Mędrców przybyłych z krajów wschodnich, których o Jego przyjściu przestrzegła i do miejsca urodzenia doprowadziła gwiazda przez Baalama proroka przepowiedziana, jak czytać można w Ewangelii Ś. Mateusza r. 2. —; lecz naród żydowski zgnuśniały na ów czas i zepsuty, zadrżał na wieść odebraną o przyjściu Tego, do którego Ojcowie jego wdychali z upragnieniem.

Przed prześladowaniem Heroda zarządzającego żydami z ramienia Cesarza Rzymskiego, przez obawę, żeby przez narodzonego Prawodawcę nie został kiedy z tronu strącony, w pierwszych chwilach życia swojego uchodzić musiał do Egiptu, z którego dopiero po śmierci prześladowcy wrócił do Ojczyzny i zamieszkał w Nazaret z Matką i przybranym Ojcem Jozefem. (Mat. r. 2.) Będącego w roku życia dwunastym Jezusa opisuje Łukasz Ś. (w. r. 2.) w kościele Jerozolimskim, gdzie swą wyższą nad Jego młodość mądrością zadziwiał uczonych żydowskich, która się z laty zwiększała, i tém mocniej przerażała umysły, im pewniej wiedziano, że nie była udziałem szkół. Chcąc w prawdzie utrzymywać, że Jezus będąc w Egipcie u tamtejszych mędrców nabierał oświecenia; lecz wszystko pominąwszy, niechże rozważą dobrze czas, przez który tam bawił i wiek dziecienny, w którym dopiero rozkwitał, czyliż mógł naturalnie być usposobiony i wystarczyć do nabycia tak głębokich wiadomości, jakimi zadziwiał? — Z resztą czy tym można rozumnie dać wiarę, co o nabranej w Egipcie mądrości po upływie kilkudziesięciu lat nam prawią, czy współczesnym Jezusa, którzy jak zaręcza Ś. Jan (w Ew. r. 7. w. 15.) słysząc Go mówili: „jakoż ten zna pismo, gdy się go nieuczyl?” —

Doszedłszy w domu swęj Matki roku życia trzydziestego, wyszedł do Jana Chrzciciela usposabiającego lud do przyjęcia posłanego od Boga Prawodawcy i Odkupiciela, a wskazany i ogłoszony przez Jana Ś., iż jest takim w istocie, głosem Boga samego obwieszczony ludowi przy chrzcie, iż jest Synem Jego upodobanym (Mat. r. 3.); udał się na puszczę, gdzie w samotności przez dni czterdzieści poszcząc, okazał, jak ważne przedsiębrał dzieło opowiadania nauki z Nieba na świat przyniesionej. Nazaretanie współobywatele Jezusa, najpierwsi słyszeli w zdumieniu Jego naukę, za rozwinięciem bowiem księgi natrafił na rozdział Jzaiasza 61., gdzie stały właśnie Jego o Nim samym wyrazy, które odczytawszy mówił z podziwającym zapalem i uczuciem (Łuk. r. 4.). —

Taki początek uczyniwszy dobrał sobie dwunastu Mężów więcej pocziwą prostotą, niż wysokim urodzeniem lub wiadomościami znacznych: Piotra, Andrzeja, dwóch Jakóbów, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Szymona, Judę, Jana i Judasza, (Łuk. r. 6.) których nazwał Apostołami, i z nimi obchodził cały kraj judzki nauczając ludzi i stwierdzając naukę swą cudami, a ich sposobiąc na nauczycieli.

Chociaż obyczaje Jezusa tak dalece w doskonałości swęj wzniesione były nad krytykę, że do najzaciętszych nieprzyjaciół mógł się bez obawy odezwać: „któż z was dowiedzie na mnie grzechu?“ (Jan. r. 8 w. 46) przecież znalazł nieprzyjaciół w Faryzeuszach, którzy umieli powierzchną swą świętobliwością mamić oczy ludzkie, i tak dalece wygorowali w zwodniczej obłudzie, iż staneli na czele prawideł i wzorów Religii ówczesnej. Widząc oni, jak naród pociągnięty Jego szczerą świętobliwością, i prawdziwie ojcowską dobroczynnością Ignie właśnie do Niego, a ich z wolna opuszcza, postanowili zgubić Go. W tym celu domagali się od Niego cudu w dowód że od Boga z nauką posłany. (Mat. r. 12. w. 38.) Wiedząc, że im nie idzie o docieczenie prawdy, lecz, że złość przez

nich mówi, nie odwoływał się na uzdrowionych chorych, wskrzeszonych umarłych i t. d. czego sami byli świadkami, lecz nazywał swe zmartwychwstanie mówiąc: „Rodzaj zły znaku szuka! a znak mu nie będzie dany, tylko znak Jonasza proroka, albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba dni trzy i trzy noce, tak będzie Syn człowieczy w wnętrznościach ziemi, trzy dni i trzy noce“ — (tamże w. 39. 40.). Jakóż nie mylił się, bo po rozmaitych zaczepkach, wypadłych z ich hańgą, przekupili Judasza jednego z uczniów, który im Jezusa na górze oliwnej, oznaczywszy Go pocałowaniem zdradliwem, za trzydzieści srebrników zaprzedał i wydał (Łuk. r. 22.) Schwytanego Jezusa bojaźliwi uczniowie opuścili, a żydzi związanego zaprowadzili do Arcykapłana Kajfasza, gdzie ułożywszy nań zmyśloną skargę, na drugi dzień oddali pod sąd Piłatowi z Pontu, który mimo przekonania o niesprawiedliwości skargi, na natrętne żądania i groźby żydów, skazał Go na ukrzyżowanie i tak w szród naocznych znaków swój wielkości, po trzech leciech swego nauczycielstwa skończył życie doczesne. (Łuk. r. 23.) Złożony w grobie przez wiernych, dnia trzeciego po śmierci ożył, a pobawiwszy na tej ziemi dni czterdzieści, przekonawszy uczniów należycie o istotnym swoim ożyciu, dawszy im ostatnie rozporządzenia, w obecności ich widocznie, wstąpił do Nieba. (Łuk. r. 24.)

§. 3. Boskość nauki Jezusa.

Ze nauka tego Prawodawcy jest Boska i On od Boga dla jej rozszerzenia posłany do ludzi, udowodnił to: 1d. Uiszczeniem proroctw, które o Nim na długi czas przed przyjściem mówiły, a to tak dalece, że mógł śmiało mówić uczniom nadwątlonego w Nim zaufania idącym do Emaus: (Łuk. r. 24. od w. 25.) „o głupi i leniwego serca, ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! „a zaż nie było potrzeba, aby tak był cierpiał Chrystus i „wszedł do chwały swojej? — a począwszy od Mojżesza

„i wszystkich proroków wykladał im we wszystkich pi-
smach, co o nim było.“

2e. Udowodnił działaniami cudami, kiedy bowiem uwię-
ziony od Heroda Jego Poprzednik Jan Chrzciciel, dla wska-
zania swoim zwolennikom, kogo po jego śmierci trzymać
się mają, tychże posłał do Jezusa z zapytaniem: czy jest
obiecany z dawna od Boga prawodawcą? — nie z chwal-
by, lecz dla przekonania o rzeczywistości, wskazał Jezus
na czyny swe i rzekł: „szedłszy oznajmijcie Janowi coście
widzieli i słyszeli; ślepi widzą, chromi chodzą, trędo-
waci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwych-
wstają, ubogim ewangelię opowiadają, a błogostawiony
który się ze mnie nie zgorszy.“ (Mat. 11. w. 5 i 6.)
Żaden jeszcze nauczyciel i prawodawca na zjednanie so-
bie i swęj nauce powagi tak wielkich i nadludzkich dzieł
nie wydał, jak Jezus; Jego przeto nauka jest nadludzką,
boską.

3e. Udowodnił swęm zmartwychwstaniem. Wyraźnie
to położył, jak dowód swego od Boga posłania, co wy-
czytać można z ewangelii S. Mateusza (r. 12. w. 39-40),
które, gdy uiszcil, jak to jest historyczną prawdą; zdaje
mi się, nikt rozumny inaczej mówić, nie może; tylko z
Tomaszem ś. po jęgo przekonaniu się o rzeczywistęm
zmartwychwstaniu Jezusa: „Pan mój i Bóg mój!“ (Jan
r. 20. w. 29.) a za tęp nauka jęgo prawęm boskięm.

§. 4. Nauka Jezusa dla wszystkich wieków i ludzi.

Ta Boska nauka Jezusa, nie jest dana wyłącznie jed-
nemu narodowi, jak mniomali żydzi; ani dana jest nie-
którym tylko wiekom, jak dosyć nierozsądnie mniemają
dzisiejsi racjoniści; „idąc na wszystkie świat, powiedział
Apostołom Jezus, (Mark. r. 16. w. 15.) opowiadajcie Ewan-
gelię wszystkięmu stworzeniu“ — czyli wszystkięm ludz-
kięm pokoleniom. Całęmu światu i wszystkięm jęgo poko-
leniom, kazał Jezus opowiadać swą naukę, i słusznie, bo

mogłoby Bóg, co ją przez Syna swego dla uszczęśliwienia ludzi przysłał z Nieba, bydź Ojcem łaskawym tylko niektórym narodom, lub niektórych tylko wieków ludziom? — Bóg jest powszechnym wszystkich ludzi Ojcem, nie ogląda się na osoby, jest zupełnie bezstronnym; a bez tej od Boga przez Jezusa nam objawionej nauki, nie większe postępy uczynią w udoskonaleniu ludzi dzisiejsi racjonalisci, jak uczynili mędracy pogańscy. Tak więc zdrowy rozum i sama istota rzeczy zapewnia, że Nauka Jezusa jest darem Boga danym dla wszystkich ludzi bez wyjątku.

§. 5. Środek zapobiegający zepsuciu tej nauki.

Prawda, że ta Boska nauka, dana dla wszystkich ludzi, tym słabym i odmiany lubiącym stworzeniom pod straż i zarząd oddana, łatwo zmianie i zepsuciu mogłaby uleść, dla tego Zbawiciel znający ludzi i przyszłość, zapobiegając, żeby nauka Jego Boska wymysłami ludzkiemi nie została nigdy splamioną, lecz zachowała się tak czystą, jak nieodmienną jest mądrość Boga, z której wyszła, obiecał wybranym do steru dwunastu Apostołom, (na miejsce samobójcy Judasza był wybrany Maciej) dać Ducha ś., którymby ubogaceni i sami doskonale pojąć naukę zdołali, i jej należytemi nauczycielami stać się mogli. „Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was „wszelkięj prawdy, bo nie sam od siebie mówić będzie, „ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyjsz ma „oznajmi wam; On mię uwielbi, bowiem z mego weźmie a wam opowie.“ (Jan r. 16. w. 13. 14.) Jakoż w rzeczy samęj w dni dziesięć, po wstąpieniu Chrystusa do Nieba, odebrali ci Apostołowie Ducha ś. w postaci ognia który oświecił ich rozumy, rozgrzał serca, wypaliwszy że powiem, dawne ich uprzedzenia, zgłębieniu i pojeciu nauki Jezusa przeszkadzające, co naoczna odmiana w tych męzach zaszła, niezbicie pokazała. (Dzieje Ap. r. 2. 3.)

§. 16. Naczelny Nauczycie nauk Jezusa,
Piotr ś.

Lubo wszystkich Apostołów posłał Jezus tą myślą, jaką był sam od Ojca posłany, (Jan. r. 20. w. 21.), lubo wszystkim dał rozkaz iść na cały świat i opowiadać Ewangelię wszystkim narodom (Mark. r. 16. w. 15.), lubo wszyscy odebrali zarówno Ducha ś. jak się popiero mówiło; wszakże pierwszeństwo z nich odebrał Piotr ś., bo jemu tylko, nie wszystkim, powiedział Prawodawca: „Błogosławionyś jest Symonie Barjona, bo ciało i krew nieobjawiły tobie, ale Ojciec mój który jest w Niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżes ty jest opoką, a na tój opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego, a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w Niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w Niebie.“ (Mat. r. 16. w. 17, 18, 19.). Punktem jednności, pierwszym Rządzą w Kościele Jezusa, ogłoszony jest w tych wyrazach Piotr ś.: bo ogłoszony jest fundamentalną pod stawą całej budowli, na której inne części budowli składające wznosić się będą; bo dano mu klucze tój budowli, nie w innym zamiarze, tylko, żeby otwierał i zamykał, czyli zarządzał domem tym i domownikami jego, płatnie przed Bogiem. Jakoż się to wyjaśnia z słów Chrystusa powiedzianych po zmartwychwstaniu: „paś owce moje, paś baranki moje.“ —

Tak rozumiał te wyrazy Piotr ś., tak i inni Apostołowie, gdy używał pierwszeństwa swego bez przeszkodnio, jak wyczytać można z Dziejów Apostolskich. Kiedy szło o wybór Apostoła na miejsce Judasza, Piotr ś. ile pierwszy Apostoł, miał rzecz do zgromadzonych i na jego radę losowano. (Dzie. Ap. r. 1 w. 15.) Po odebraniu Ducha ś. Piotr miał pierwsze kazanie do ludu (r. 2. w. 14.). Piotr nakaz dostał udać się do pogan z opowiadaniem

Ewangelii, (r. 10.) Do Piotra odesłał Bog Korneliusza, w celu dowiedzenia się, co mu jeszcze niedostaje (tamże w. 5.). Kiedy szło pytanie o zachowanie obrządków niektórych Religii Mojżesza, Piotr rozstrzygnął rzecz, a wszyscy na jego, jako starszego zdaniu przestali. (r. 15.).

§. 7. Urząd Apostolski przechodzi na następców.

Apostołowie byli ludźmi śmiertelnymi, nauka Jezusa dana, dla wszystkich ludzi i wieków, powinna była ich przeżyć oczywisty więc wniosek, że dar Ducha ś. czyniący Apostołów stróżami nieskazitelności tejże i niemylnymi jej nauczycielami, nie do ich osób, lecz do urzędu musiał być przywiązany, a zatem powinien był przejść do ich w urzędzie następców, i przechodzić aż w późne wieki. Jakoż w istocie dar ten przechodzi przez Sakrament Kapłaństwa, bo gdy ciż sami Apostołowie dla słabości wieku, lub pomnażania się wiernych, widzieli być potrzebnymi pomocników, lub następców, poświęcali ich przez kładzenie rąk i modlitwę, jak czytać można w Dziejach Apostolskich (r. 13. w. 1. 2. 3.) gdzie wzmianka o poświęceniu ś. Pawła i Barnaby. Z Historji jest wiadomo, że na Biskupów od Apostołów poświęceni byli: Tymoteusz, Tytus, Jgnacy męczennik i innych wielu, co niemogło się stać bez zlecenia Chrystusa. A tak dzisiejsi Biskupi całego świata, na czele których stoi Biskup Rzymski, którego Ojcem świętym zowiemy, że na urząd swój przez Sakrament Kapłaństwa poświęceni, tylko imionami, nie zaś charakterem i władzą, różnią się od Apostołów i Piotra ś.

§. 8. Źródła, z których kościół nauczający, czerpa nauki i prawdy.

Źródła, z których prawdy i nauki czerpa Rzymski Biskup z Biskupami całego świata, których spółem nazywamy

kościółem nauczającym i rozkazującym, przy oświeceniu Ducha ś. zapewnionego im w celu utrzymania w nieskazitelności Boskiej nauki Jezusa, są dwa następujące:

1. Pismo święte, czyli pismo od Mężów z Ducha świętego piszących, starego testamentu, w wiekach przed Chrystusem pisane, zawierające przepisy Religii Boskiej, nie zaś obrządkowe i cywilne, bo te tylko dane były do czasu; i nowego testamentu, pisane po Chrystusie, mieszczące w sobie opis życia i czynów Jezusa przez czelech Ewangelistów, dzieje Apostolskie, listowne nauki niektórych Mężów apostołskich, i objawienie czyli proroctwo ś. Jana Ewangelisty.

2. Drugie źródło jest, usta lub czynem podana późniejszym wiekom nauka Apostolska. Bo, że ani Jezus Chrystus nie zostawił nam na piśmie swej Nauki, ani Apostołowie zamierzali téjże podać późnym wiekom w zbiorze piśmiennym zamykającym ją w całej obszerności, lecz tak Prawodawca, jak Jego Apostołowie mało budując na wypisaniu się, istotnie tylko usta i czynem nauczali; jest pewna. Nic też dziwnego, że w piśmie świętem nie znajdziem ogłoszonych wielu prawd, lecz szukać ich należy w podaniu ustnem i czynnem początkowych osobliwie wieków chrześcijaństwa.

§. 9. Rozkład nauki Jezusa i dziełka niniejszego.

Człowiek w względzie na obowiązki swoje obyczajne, w trzech stosunkach może być uważany, to jest: z Bogiem, sobą samym i bliźnimi; Nauka też Jezusa, o obowiązkach człowieka, którą dziś przy wsparciu Ducha ś. opowiada Kościół czyli Ojciec ś. z Biskupami całego świata, czy to zgrómadzeni spółem na zjazdach, czy rozproszeni po świecie, a jednomyślni, słusznie na te trzy części rozebraną być może, jakoż i dziełko niniejsze rozbiere się na trzy części następujące:

Część I. O obowiązkach względem Boga.

Część II. O obowiązkach względem siebie samego.

Część III. O obowiązkach względem bliźnich,

mówić będzie.

§. 10. Nadmienienie o wartości czynności ludzkich.

Wprzód nim przystąpię do wypracowania założenia, powinienem nadmienić, że nie jest dosyć wypełnić mechanicznie obowiązki chrześcianina, lecz trzeba wypełnić je z miłości Boga i prawa Jego. „Chociażbym wszystkie majątności moje wydał na żywność ubogich, i choebym wydał ciało moje, tak, iżbym gorzał, a miłości nie miał, nic mi nie pomoże,“ i zapewniają Paweł ś. (L. 4. do Kor. 2 r. 13. w. 3.), a sam Odkupiciel powiada (Mat. r. 6. w. 4 i 6.): „ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj lewa twoja nie wie, co czyni prawa — a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie. — Gdy się modlić będziesz, wnikdź do komory twój, a zawarwszy drzwi, modl się w skrytości Ojcu twemu, a On, który widzi w skrytości, odda tobie.“ To pokazuje, jak Bóg więcej na serca i myśl, w jakiej człowiek działa, patrzy, niż na sam czyn, pod zmysły podpadający. — W duchu i prawdzie Bóg być czczonym chce, wypełniony przeto czyn obyczajności chrześcianskiej, z miłości ku Bogu i Jego świętych rozkazów, jest przed Nim płatnym i zasługującym, a my nazwać go możemy cnotą. Występkiem przeto będzie czyn ludzki, gdy jest, albo przeciw Nauce Jezusa, albo, choć z nią zgodny; lecz w złej myśli jest wypełniony. Czynność ludzka na pozór dobra, lecz bez dobrej myśli wy-

konana, niczém się nie różni od zrczenie wymalowanego pokarmu, który, chociaż oczy bawi, nie nasyci patrzącego.

C z ę ś ć I.

Zawierająca obowiązki względem Boga.

Nauka Jezusa przepisuje cztery główne obowiązki ku Bogu, każe: 1. Wierzyć Mu. 2. Miłować Go. 3. Ufać Jemu i 4. Czczyć Go. — Cztery te obowiązki rozbiórą się w następujących czterech Artykułach:

Artykuł I. O wierze.

Z tego, co wyżej się dowodnie mówiło, wypada, że Biskup Rzymski jako następca Ś. Piotra i Biskupi katoliccy całego świata, jako następcy ŚŚ. Apostołów, są niemylnymi opowiadaczami Nauki Jezusa Chrystusa a następnie Sędziami wszelki spór w tej materji; bez ubliżenia prawdzie, rozstrzygnąć z mocy Ducha Ś. zdatnymi. Z tego względu nazywamy ich kościołem rozkazującym, o którym powiedział Jezus (Łuk. r. 10. w. 16.): „kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi mną gardzi.“ — Kto w materji Nauki Jezusa jest z nimi jednomyślnym; kto za prawdę, lub fałsz, albo mniemanie tylko, trzyma to, co oni prawdą, fałszem, lub mniemaniem być opowiadają, ten jest katolikiem, ten ma wiarę katolicką.

Ta jednomyślność z kościołem, zdaje się dziś wielomniej potrzebna; ale to błędne mniemanie, potępiają wyrażne słowa Prawodawcy: „idąc, mówi (Mark. r. 16. w. 15 i 16.) Apostołów, na cały świat opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu, kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy będzie potępion.“ Nie dla czężej więc powagi opowiadać kazał kościołowi swą Naukę, lecz by ją pełniono, i wyraźnie kładzie za wa-

rónek zbawienia, wiarę, czyli jednomyślność z Kościołem. Potwierdza to, gdy jako poganina i jawno grzesznika każe uważać tego, kto kościoła nie słucha. (Mat. r. 18. w. 17.)

Zadają drudzy, żeby kościół katolicki, postępował z duchem czasu. Pomijam tu pytanie, co jest ten duch czasu i do czego dąży? żeby uznać, iż to żądanie nieśtósowne i niesłuszne w materji wiary; pytam tylko: czy prawdy zasadzone na zdaniu odwiecznej Mądrości mogą podlegać odmianie? Ludzkie zdania odmieniają się, doskonałą lub upadają, ale Boska Mądrość jest doskonałą w najwyższym stopniu. Jaśniej mówię: co dziś Bóg powie być prawdą, nigdy tego nie scofnie, nigdy nie nazwie pomyłką, nigdy nie poprawi pierwszych zdań i wyroczeni swoich, jak to bywa u ludzi i ducha świata tak dziś ulubionego. Właśnie się tu stósóje co powiedział Odkupiciel: „Nie mniemajcie, jakobym przyszedł rozwiązywać zakon lub proroki! nie przyszedłem rozwiązywać, lecz wypełnić. Za prawdę bowiem powiadam wam! przemi- „nie Niebo i ziemia, jedno jota albo jedna kreska nie od- „mieni się w zakonie, aż się wszystko stanie.“ (Mat. r. 5. w. 17 i 18.)

Tak jest, Nauka Jezusa Chrystusa jako zasadzona na odwiecznej Mądrości Boga, jedna i toż sama zawsze jest, wiara też jedna tylko być może. „Jeden Pan, jedna wiara.“ (Efez. r. 4. w. 5.) Wszakże uważając wiarę, ile odzywającą się w człowieku, widzimy iż ma rozmaite stopnie, jest mniej lub więcej doskonałą, właśnie jak bywa wzrok ludzi mniej, lub więcej bystry, mniej lub więcej słaby; lecz wiara być powinna: tak mocna iżby z niej można dać sprawę w każdej potrzebie jako każe Piotr ś. (1 List r. 3. w. 15.) mówiąc: „zawdy gotowymi będąc, „ku dosyć uczynieniu każdemu, domagającemu się od was „sprawy, o tej nadziei, która w was jest.“ — Tak silnie w korzeniona w przekonanie i serce człowieka, żeby ją imiało, bez bojaźni, z ofiarą nawet własnego życia, wyznał w potrzebie. „A mówię wam,“ są wyrazy Chrystusa,

„wszelki który mię wyzna przed ludźmi, i Syn człowieczy
 „wyzna go przed Aniołami Bożymi, a kto się mię zaprze
 „przed ludźmi, będzie zaprzany przed Aniołami Bożymi.“
 (Łuk. r. 12. w. 8 i 9.)

Wiara powinna być czynna, czyli jawna w obyczajach zgodnych z jej przepisami: „bo w Chrystusie Jezusie, „słowa ś Pawła, nie nieważy ani obrzezanie, ani odrzek, „ale wiara, która przez miłość działa.“ (List do Gal. r. 5. w. 6.) Toż samo, tylko zrozumialej powiada Jakób ś. (List r. 2. w. 14 i nast.): „Cóż pomoże Bracia moi, gdyby „kto mówił, iż ma wiarę a uczynków nie miał? iżaliż go „wiara może zbawić? A jeżeliby brat i siostra byli nadzy, „i potrzebowali powszedniej żywności, a rzekłby im kto „z was: idźcie w pokoju, rozgrzście się i nasyćcie się, „a nie dalibyście im czego potrzeba ciała, cóż pomoże? — „także i wiara jeżeliby nie miała uczynków. Ale rzecze „kto, ty wiarę masz, a ja mam uczynki, okaż mi wiarę „twa bez uczynków, a ja tobie okażę wiarę z uczynków. „Ty wierzysz, iż jest jeden Bóg, dobrze czynisz, i czarci „wierzą lecz drżą (a za tem nie kochają i nie czynią z „miłości). A chcesz wiedzieć o człowiecze próżny! iż „wiara bez uczynków martwa jest? Abraham iżaliż nie „z uczynków usprawiedliwiony jest ofiarowawszy syna „swego na ołtarzu? widzisz, iż wiara wspólnie robiła „z uczynkami jego, a uczynkiem wiara się wykonała? — „Widzicie, iż z uczynków bywa usprawiedliwiony czło- „wiek, a nie z wiary tylko. — Albowiem jako ciało bez „ducha jest martwe, tak wiara bez uczynków martwa „jest.“ Nie czynić jak się jest przekonany, lub czynić „przeciwnie przekonaniu swemu; jest to brzydka obłuda, „obmierza ucziwemu człeku.

Wiara powinna być całkowita rozciągająca się do wszystkich części, czy schlebnych nam, czy nie, pojętych lub trudnych do pojęcia tego żąda S. Paweł, gdy w liście do Tesaloniczan (2. r. 2. w. 15.) mówi: „Bracia! stojcie a trzymajcie podania, któreście się nauczyli,

czy przez mowę, czy przez list nasz.“ Wybierający tylko niektóre artykuły wiary mogą do siebie zastosować, co powiedział Odkupiciel Faryzeuszom, (Jan. r. 8. w. 46.): „jeżeli wam prawdę mówię, czemu mi niewierzycie?“ Skoro jaki artykuł wiary jest zdaniem Kościoła poparty, jest przeto prawdą Prawodawcy, który Kościół upoważnił do opowiadania; wierz zatem nie mędrkuj! — Odrzucisz go, zawiniś przeciw prawdzie i jej Głosicielowi.

Czytelniku! jakże się rzecz ma z twoją wiarą z względu na te jej własności? — Jeżeli nie umiesz sobie, a tym mniej komu innemu dać sprawy z twój wiary, wiedz że dziecięciem dopiero jesteś, i nie wstydz się wziąć nauki gruntownej. Nie wstydz się, mówię, bo ten tylko słusznie nieukiem nazwanym być powinien, kto mniema, że nie potrzebuje oświecenia. Przewycięż siebie; bo cała twoja budowla obyczajna na piasku wsparta, rozsypie się za najsłabszym powiewem wiatru, a ty zginiesz! — Jeżeli nie czujesz w sobie dosyć męztwa, by wyznać wiarę twą z narażeniem doczesnych zysków; czytaj życia męczenników tej wiary. Ich ani nadzieje uwiesić, ani groźby ustraszyć, ani najokropniejsze męczeństwa złamać nie zdołały, pełni miłości wiary, poszli po koronę zwyciężcom zgotowaną. Ich przykład zapali twoje serce, a ty staniesz się rycerzem godnym Mistrza twego, który nie ustraszonym sercem prawdę głosił i w ten czas, gdy nań czatowali nieprzyjaciele.

Jeżeli obyczaje twoje zmiłają się z twoją wiarą i myślisz być dobrym katolikiem, gdy obyczaje cię o kłamstwo oskarżają, milce raczej! a wiedząc, że tacy największą hańbią wiarę przed ludźmi przywykłymi cenić ją z wyznawców, usiluj obyczaje twe lepiej do niej zastosować.

Jeżeli w reszcie z wiary wybierasz tylko to, co ci trafia w gust, zastosujże do siebie to, co niegdyś Eliasza prorok powiedział do Izraelitów: „pókiż będziecie chro-
„mac na obie strony, jeżeli Pan jest Bogiem: idźcie za
„nim; jeżeli Baal idźcie za nim!“ (3 króle r. 18. w. 21.)

Wszakże w przód daj się pouczyć gruntownie w szczególnych artykułach wiary i sądz o nich bez uprzedzenia, nie podług twego widzi mi się, boby to było nierozsądnie, lecz podług dowodów, bo tak światli czynią. W tym celu umieszczam tu w krótkości artykuły wiary ś. z dowodami ich, dzieląc one dla związku na trzy oddziały:

1. O Stworzycielu. 2. O Odkupicielu. 3. O Poświęcicielu.

Oddział 1.

Zawierający artykuły wiary o Stworzycielu.

§. 11. O Bogu.

Ze jest jeden Najwyższy, co dał bytność wszystkiemu i władą wszystkiem, zaręcza nam tak dobitnie rozum łącznie z zmysłami, że za złe wziąć nie można Dawidowi, gdy nazywa przeczącego bytność Boga prosto, głupcem mówiąc: „rzekł głupi w sercu, swojem, niemasz Boga.“ (Psalm 13.) Lubo i taki bogoprzecza, że był nim z interessu rozhukanych skłonności, doświadczenie uczy. Zdaję mi się rzeczywistą historję takich mędrców opisał Arcybiskup Krasicki w następującym wierszu:

„Zaufany filozof w zdaniach przed się wziętych,
 „Nie wierzył w Pana Boga, śmiał się z wszystkich świętych.
 „Przyszła słabość, aż mędrzec co firmament mierzył,
 „Nie tylko w Pana Boga, i w upiory uwierzył.“

Lecz jak za mały nasz rozum, żeby Najwyższą pojął Istotę, tak niewymowne usta nasze, żeby Ją należycie nazwały. My Ją nazywamy tym słabym wyrazem: Bóg, i wyobrażamy sobie zasadzeni na objawieniu, jak Ducha najdoskonalszego.

Ze Bóg jest duchem, to jest istotą żyjącą bez ciała, a za tem pod zmysły niepodpadająca, rozumną pojęć mogącą wszystko, wolną wolę mającą, zapewnia Prawodawca (Jan r. 4. w. 24.) mówiąc: „Duch jest Bóg.“ —

Ze nadoskonalszy, to jest przechodzący swemi dosko-



nałościami nie tylko wszystkie rodzaje Duchów, lecz wszystko cokolwiek tylko może być uwielbienia godne; wypada z natury rzeczy; słusznie bowiem stawiamy Boga na stopniu najwyższym, i tam gdzie Go nie przewyższy, ani nawet dosięgnie. „Jest to Król Królów i Pan Panujących, który sam ma nieśmiertelność i mieszka w swi-
 „tłości nieprzystępnej, którego żaden z ludzi nie widział
 „ani widzieć może, któremu cześć i panowanie wieczne.“
 (1 Tym. r. 6. w. 16.)

Sam od siebie bez początku pochodzi, i być nigdy nie przestanie, a sam wszystkiego jest początkiem i końcem. „Jam jest alfa i omega: początek i koniec, mówi „Pan Bóg, który jest, który był i który przyjdzie wszechmogący.“ — (Obj. ś. Jana r. 1. w. 8.)

Napełnia On swą przytomnością wszystkie miejsca tak, że nikt, nigdzie mówić nie może: „tu Boga nie ma!“ „Bóg bowiem, który uczynił świat i wszystko, co na nim, „ten będąc Panem nieba i ziemi, od każdego z nas nie „jest daleko, albowiem w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy.“ (Dzie. Ap. r. 17. w. 24, 27, 28.) Jakiemżeto uszanowaniem być nam przejętymi trzeba, gdy tak bliskiego sobie mamy tego Pana Najwyższego! — Przed Nim nigdzie schronić się nie zdołamy. „Dokąd pojdę od „Ducha Twego? (Psalm 137. w. 7.) — albo gdzie ucieknę „od oblicza Twego? jeżeli wstąpię do Nieba tamesz Ty jest, „jeżeli wstąpię do piekła, tamesz jest, — jeżeli wezmę „skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, „i tam mię poprowadzi ręka Twoja. I rzekłem oto po- „dobno ciemności zakryją mię i noc oświecenie moje w „rozkoszach moich będzie; lecz ciemność nie zaciemia „Tobie, a noc jako dzień będzie oświecona, jako ciemność „tak i światłość Jego.“

Czy może więc Bogu tak wszędzie przytomnemu, być trudno, widzieć twe sprawy i słyszeć twe mowy i uczucia? — Występny drżj przed przytównym ci Bogiem! — Nie chęlp się, że cię natychmiast po złej myśli

lub czynię takimże nie ukarał; lecz dziw się raczej nad cierpliwością, z którą jest dla ciebie. — Cnotliwy nie upadał nigdy na umyśle! — Bóg widzi twoje cierpienia, słyszy twoje jęki, bo jest przy tobie! Nie zniweczyć cię, lecz oczyścić z zakałów, i umocnić cię w dobrém przez cierpienia zamierza. Ciesz się, bo Bóg udoskonalić cię chce i dba o ciebie! Tanteo śmiejącego się w doczesnej swobodzie lotra, widać odrzucił, dopuszcza mu dopełnić miarki jego rozpusty. Nie zazdrość mu, lecz płacz nad nieszczęściem jego.

Jeżeli nie idzie tu zawsze za zasługą natychmiast nagroda, nie wypada z tego, jakoby Bóg był obojętny na złe i dobre obyczaje; jest bowiem najświętszy, chce i miłuje to, co jest obyczaj nie dobre, występek jest zgrozą u Niego. „Świętymi bądźcie, bo ja święty jestem Pan Bóg wasz.“ (3. X. Moj. r. 19. w. 2.) — Jest sprawiedliwy, a choć tu nie zawsze wymierzy zasłużoną miarkę, niemnie przecież tak kara niepocziwego człowieka, jak człowieka sprawiedliwego nagroda, „albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego, z Anjłami swemi, a tedy odda każdemu według uczynków jego.“ (Mat. r. 16. w. 27.) — Jego wszechmocność, której dzielną próbę dał nam w wyprowadzeniu świata całego jednym chceniem swoim z niczego, najmniej pozwala wątpić o Jego zdolności wypłacenia każdemu zasług, lubo dobroć Jego ojcowska, której najpicikniejszy i najdobitniejszy dowód dał, w wydaniu swojego jedyne Syna na uszczęśliwienie ludzi, „bo nie posłał Go Bóg na świat, aby świat sądził, ale iżby świat był zbawion przezeń.“ — (Jan 3. w. 17.); daje czas wykonaniu sprawiedliwości.

Z resztą mądrość Boga, której nikt niedoścignie, nie mówię jej podobieństwa znajdzie, która wszędzie wpływa i kieruje, godna uczenia z uniesieniem Ś. Pawła (Rzym. r. 11. w. 33 i n.) „o głębokości bogactw mądrości i wiadoomości Bożej! — jak są nieograniczone sądy Jego i niedościgle drogi Jego! — bo Któż poznał umysł Pań-

„ski? albo kto był doradcą Jego? albo kto Mu pierwój
 „dał, żeby mu oddano? — albowiem z Niego, przezeń,
 „i w Nim jest wszystko, Jemu chwała na wieki.“ —

§. 12. O Trójcy ś.

Samo wyobrażenie o Bogu zaręcza nam, że Bóg jest tylko jeden, bo dwie rzeczy najdoskonalsze być podług zasad myślenia nie mogą. „Albowiem choć są tak na-
 „zwani mylnie bogowie, wszakże nam jest jeden Bóg, Oj-
 „ciec, z którego wszystko, a my od Niego.“ (L. 1. do Kor. r. 8. w. 5 i 6.) — Przecież i to jest z wiary, że są trzy Boskie osoby: Ojciec, Syn i Duch ś. „Albowiem „trzej są którzy świadectwo dają na Niebie; Ojciec, Słowo „(Syn) i Duch Święty, a ci trzej jedno są.“ (1 Jan r. 5. w. 7.) Z tych wyrazów wyrozumieć można, że Ojciec, Syn i Duch ś., nie są czeze nazwiska jednej osoby, lecz trzech osób, a przecież tak sobie, co do Bóstwa równych, że są jednym Bogiem, czyli jak wyjaśnia klassyczny symbol ś. Atanazego: „insza jest osoba Ojca, insza Syna, „insza Ducha ś.; wszakże Ojca i Syna, Ducha ś. jedno „jest Bóstwo, Ich chwała równa, współwieczny majestat.“

Pochodzenie tych Boskich Osób wydaje różność ich: Bóg Ojciec jest źródłem Trójcy Świętej; od Niego przez odwieczne rodzenie pochodzi Syn; od Ojca i Syna przez wzajemną miłość pochodzi Duch ś.; czyli jak się wyraża dopiero przytoczony Symbol: „Ojciec od nikogo nie jest „uczyniony, ani stworzony, ani zrodzony; Syn jest od sa- „mego Ojca, nie uczyniony, nie stworzony, lecz zrodzony; „Duch ś. od Ojca i Syna, ani uczyniony, ani stworzony, „ani urodzony, lecz pochodzący. A w tej Trójcy niema „nic takiego, co by było wprzód, lub później, nie mniej- „szego, lub większego; lecz trzy te Osoby są sobie wza- „ajem współodwieczne i współrówne.“ — Zgodno to jest zupełnie z zapewnieniem Chrystusa: „Wyszedłem od Ojca,“ mówi o sobie (u ś. Jana w r. 16. w. 28.); — a o Du-

chu Ś. mowi (Jan r. 15. w. 26.): „A gdy przyjdzie Pocięszyciel, którego ja wam poszlę od Ojca, Ducha prawdy, „który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie.“ —

Twarda to jest tajemnica dla rozumu naszego, objawiona zdaje się być dla tego, żebyśmy w niej wyczytali jak wielkim i potężnym jest Bóg, jak słabym i określonym nasz rozum; a następnie korzyli się przed Nim, umarzając w sobie to tak wielce dla nas szkodliwe za rozumienie o sobie.

§. 13. O Anjołach.

Ten tak potężny Bóg, z niczego jednem chceniem swoim, stworzył ten świat ze wszystkimi jego należytościami, których dziś używamy zdumiewając się nad nimi, w sześciu wymiarach czasu, jak je Xięga 1. Mojżesza r. 1. dniami nazywa. Najznakomitszymi stworzeniami Boga są: Anjolewie i ludzie.

Anjolewie są to istoty rozumne, duchowne, bez ciała „żyjące: „Izaliż wszyscy (mowa o Anjołach) nie są duchowie uslugujący; na posługę posłani dla tych, którzy „dziedzictwo zbawienia wziąć mają?“ — (do Żyd. r. 1. w. 14.) — Co do ich doskonałości stoją wyżej, jak człowiek; doskonalsze ich oświecenie, doskonalsza miłość dobrego, bo wielbiąc Boga Dawid (Psalm 8. w. 6.) za wywyższenie człowieka, następujących używa wyrazów: „uczyniesz go mało co mniejszym od Anjołów.“ — Ich właściwy pobyt jest w niebie i szczęśliwość z widzenia Boga. „Patrzcież żebyście nie gardzili jednym z tych małych, „mowił Chrystus do uczniów, albowiem wam powiadam, „iż Anjolewie ich, zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w Niebiesiech.“ — (Mat. 18. w. 10.)

Z przytoczonych dopiero wyrazów Chrystusa, również jak z powyższych Ś. Pawła do żydów, wnosić trzeba, że Anjolewie stoją w niejakim związku towarzyskim z ludźmi,

w pierwszych wyczytać można bowiem: że dzieci mają w swej opiece, w drugich że służą wybranym. Jakóż po rozmaitych miejscach pisma ś. znajdziemy dowody, że bawali od Boga poselani do ludzi w ważnych zajściach, towarzyszyli z nimi, i czynili im bardzo ważne przysługi. Lubo z tego wnosić nienależy żeby, gdy z ludźmi obcowali, mieli być istotami cielesnemi, bo mogli przyjąć ciało na czas poselstwa sobie od Boga dane; jako potwierdza się to z Xięgi Tobiasza, (r. 12. w. 18, 19, 20.) gdzie Anjoł, który dotąd znany był Tobiaszóm w osobie podróżnego, odkrywa się, czém jest, i tak mówi: „Pokój wam „niebójcie się! albowiem gdym był z wami, byłem z woli „Bożej, Tego błogosławcie i śpiewajcie Mu. Zdałemci się „wprawdzie z wami jeść i pić, ale ja pokarmu niewidzianego i napoju który od ludzi widzian być niemoże, używam. A tak czas jest abym się wrócił do Tego, który „mnie posłał, a wy błogosławcie Boga i opowiadajcie wszystkie dziwy Jego. A gdy to wymówił zniknął z oczu ich, „i więcej widzieć go niemogli.“

Kiedy Anjołowie stworzeni, niewiedzieć. — Liczba ich ma być przeliczona, Ojcowie święci dzieła ich na dziewięć oddziałów, czyli chórów. Z listy ś. Judy Apostoła (w. 6.) potwierdza się, że niektórzy z Anjołów nadużyli woli i danych sobie od Boga przymiotów, zgrzeszyli; ustąpić byli przymuszeni z Nieba i karę znosić. „Anjołów którzy nie zachowali zacności swej, są wyrazy „Ś. Judy, ale mieszkanie swe opuścili, na sąd dnia wielkiego, związkami wiecznemi pod chmurą zachował.“ — Ten który ich wtrącił do więzienia i związał więzkami wiecznemi, jest Jezus Chrystus, jak pokazuje poprzedni wiersz tego listu; potwierdza się to z listu ś. Jana (1. r. 3. w. 8.) „na to się okazał Syn Boży, aby zepsował dzieła diabelskie.“ Więc owe, po odkupieniu narodu ludzkiego przez mękę Jezusa, nagabania ludzi od djabłów, są przy najmniej przesadzone; lubo nie można przeczyć, że przed męką Odkupiciela opętani byli i djabli ludzióm szkody

rozmaite wyrządzali. To pewno, że kuszeniem diabła grzechu niewymówisz; nie diabeł to, lecz namiętność, zaślepiwszy rozum, do grzechu cię przywiodła, której przy pomocy Boga i twój staranności mogłeś oprzeć się.

§. 14. O człowieku.

Człowieka ciało podług zapewnienia 1. Księgi Mojżeszowej rozdz. 2. uczynił Bóg z ziemi i tchnąwszy w tóż dech swój, dał mu życie. Ta więc częśćka człowieka, co ją zowiemy duszą, a która daje człowieczemu ciało życie, w nim myśli, czuje, rozważa, chce, widzi, słyszy, pamięta i t. d.; i gdy nie jest w ciele czyni go trupem, bez czucia, myślenia, woli i t. d., jest częśćka ducha Boskiego i dla tego nosi w sobie podobieństwo, czyli obraz Boga, wydający się: w jej nieśmiertelności, rozumie, wolnej woli, i niewinności jaka była własną człowiekowi przed jego upadkiem.

Człowieku szanuj w sobie ten wielki zaszczyt podobieństwa Najwyższemu! — Nie upodlaj siebie przez życie zwierzętom podobniejsze, niż stworzeniu tak zaszczyconemu! woła na nas zdrowy rozum. Doskonał w sobie te zaszczyty nieustając, bo tego chce Odkupiciel, gdy mówi: „Bądźcie wy więc doskonali, jako i Ojciec wasz doskonałym jest.“ (Mat. r. 5. w. 48.)

Oddział 2. O Odkupicielu.

Adam i Ewa pierwsi ludzie i rodzice całego narodu ludzkiego, stworzeni byli od Boga w stanie niewinności, lecz utracili ją przez zjedzenie owocu z drzewa, którego jeść Bóg im zakazał dla wiadomych sobie przyczyn. (1. X. Moj. r. 3.) Grzech ten znany teraz pod nazwiskiem, grzechu pierworodnego, właśnie jak spadają majątki i długi rodziców na dzieci, spadł na wszystkich ludzi. „Jako przez jednego człowieka grzech na świat przeszedł, a

„przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli.“ (do Rzym. r. 5. w. 12.) Kto nie może pojąć jak grzech Adama i Ewy mogli spaść u cały naród ludzki, niech uważy czy dziecię odziedziczywszy po rodzicach majątek, może prawnie i sprawiedliwie zrzucić się z długów zaciągniętych przez tychże? a po tem, nie mamy dowodów na to pod oczyma: że z rodziców przechodzą na dzieci wady i przymioty tak moralne jak fizyczne? — Skutki tego grzechu: kara i osłabienie czucia moralności, to jest miłości cnoty i nienawiści grzechu, spadłszy na ludzi, sprawiły, że ci coraz więcej w obyczajach psuli się, i coraz więcej stawali się winnymi kary, tak dalece, że owi nawet, co przy osobliwszej Boga pomocy, uniesli się nad powszechne zepsucie, przecież do Nieba przyść nie mogli, lubo karanymi równie innym nie byli. W téj to myśli, sprawiedliwy ów Patriarcha Jakób, oplakując stratę syna swego Jozefa, powiedział: „Zstąpię do syna mego płacząc do piekła,“ (1. X. Mój. r. 37. w. 35.) czyli do otchłani, jak rozumieją tłumacze Pisma ś. — Choć sam sprawiedliwy i syna za sprawiedliwego uważał, przecież wierzył, że po śmierci nie w Niebie, lecz w otchłani widzieć się z nim może. W zamiarze ulepszenia téj oplakanie zepsutej natury ludzkiej, przyobiegał Bóg jeszcze w Raju zaraz po spełnieniu grzechu pierwszych rodziców, Odkupiciela (1. X. Mój. r. 3. w. 15.) i, żeby się nie omyłono w uznaniu Jego, odznaczył przez Proroków, przyście Jego dosyć jasno. Przez umierającego Jakóba Patriarchę, (1. X. Mój. r. 49. w. 10.) naznaczył czas, kiedy naród Judzki utraci Rządców z linii Judy. — Przez Danjela proroka wyznaczył nawet liczbę lat, po której wyjściu przyjsć miał. (Danj. r. 9. w. 24 i 25.) — Przez Jzaiasa przepowiedział nawet, w jakich przyjdzie okolicznościach: że narodzi się z Panny. (r. 7. w. 14.) Odznacza Go szczególniejszemi Bogu tylko właściwemi charakterami. (r. 9. w. 5.) O skutkach Jego czynów i nauki mówi z unie-

sieniem. (r. 11. cały.) Mękę jakby historycznie opłsuje przepowiadając. (r. 53.)

W skutek tych i podobnych proroctw, wiara Messyasa była wiarą całego narodu żydowskiego, a gdy przepowiedziany czas nadchodził, w czwartym tysiącu lat po stworzeniu świata, wybrał Bóg Pannę, imieniem Marya, ułarował ją najpiękniejszymi przymiotami duszy, posłał do niej zainięszkałej w Nazaret, Archanjoła Gabryela, by ją skłonił do stania się Matką Messyasa, a skoro się wyznała być służebnicą Pańską, powołną rozkazóm Boga, natychmiast Duch Ś. zstąpił na nią i utworzył w żywocie jej ciało i duszę ludzką, a z tym człowiekiem złączyła się druga Osoba Trojcy Ś., Syn Boży. (Łuk. r. 1. w. 26.) Urodzony po zwyczajnym przepływie czasu, jako człowiek prawdziwy, był oraz Bogiem prawym współistotnym Ojcu, a tak w jednej Boskiej Osobie dwie mieścił natury, ten Jezus (Odkupiciel) Chrystus (od Boga poświęcony) — bo powiada u Jana Ś. (r. 10. w. 30.): „Ja i Ojciec jedno jesteśmy.“ — Gdy zaś mówi o sobie, jako o człowieku i wydaje naturę ludzką, mówi: „Ojciec większy jest niżli Ja.“ — (Jan. r. 14. w. 28.) Odkupicielem naszym wybawiającym nas od kar za grzechy, które do Nieba przeszkadzały stał się przez swoją mękę i śmierć, którą poniósł jak człowiek. „Nie skazitelnými złotem albo srebrem odkupieni jesteście od próżnego obcowania waszego, ale drogą krwią jako baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa“ (1. Piotra r. 1. w. 18. 19.); a osłabione czucie obyczajności, to istotne oświecenie, wskrzesił przez swoją naukę. „Przyszedłem ogień puścić na ziemię, a czegoż chcę, tylko aby był zapalony?“ (Łuk. r. 12. w. 49.) Jak to odkupienie w nas działa powie się, gdy mowa będzie o łasce.

Dusza Chrystusa po wyjściu z ciała przez śmierć, przeszła na tamten świat do odchłań, gdzie dusze poczciwych zmarłych przed męką, czekały odkupienia. „Prze-
glądając, powiedział (Dawid) o zmartwychwstaniu Chry-

„stusowem: iż ani zostawion jest w piekle, ani ciało
 „jego ujrzało zepsucia.“ (Dzie. Ap. r. 2. w. 31.) Ja-
 kóż na trzeci dzień, wróciła dusza do złożonego w gro-
 bie ciała, a Jezus ożył w ciele tém samym, które prze-
 cież straciło dawną grubość, ociążałość, cielesność; co
 się pokazuje z tąd, że drzwiami zamkniętymi wszedł do
 uczniów i t. p. (Jan. r. 20. w. 19. 20.) a przecież jadał,
 mówił i obcował z nimi. Straciło też cierpliwość i
 śmiertelność, bo powiada Paweł ś. „Chrystus powstawszy
 „z martwych więcej nie umiera, śmierć nad Nim więcej
 „panować nie będzie.“ (Rzym. r. 6. w. 9.) Po dniach
 czterdziestu wstąpił do Nieba i siedzi na prawicy Ojca,
 (Mark. r. 16. w. 19.) co znaczy, że równy ma z Nim
 udział w rządach i chwale. Tam, przyczynia się też za
 nami, jako nasz pośrednik przed Bogiem. (Rzym. r. 8.
 w. 34.) Na końcu świata przyjdzie z Nieba, żeby sądził
 wszystkich ludzi, cotylko żyli na świecie, i w ów czas
 staną w ciele przed Nim, żeby odebrali nagrodę lub karę
 za swe w życiu terażniejszym popołużone cnoty lub wy-
 stępki. (Jan. r. 5. w. 28. 29.)

Oddział 3. O Poświęcieliu.

§. 15. Łaska Ducha ś. poświęca nas.

Lubo to jest niezawodną, że Jezus Chrystus, jak mówi
 Jan ś. (L. 1. r. 2. w. 2.) „jest ublaganiem za grzechy
 „nasze, a nietylko nasze, lecz i całego świata,“ — prze-
 cież to przez Jego mękę i śmierć wysłużone nam zba-
 wienie, nie jest tak bezwarunkowe, żeby nam nie nale-
 żało w niczem przykładać się do niego. Pominąwszy inne
 dowody, dosyć będzie przytoczyć odpowiedź Jezusa daną
 młodzieńcowi pytającemu się, co ma czynić, żeby był
 zbawion? „Jeżeli chcesz wejść do żywota, chowaj przy-
 kazania,“ (Mat. r. 19. w. 18.) i dwa waronki zbawienia

położone przez Tegoż w rozkazie danym Apostołom opowiadania Nauki, przytoczyć: „Kto się ochrześci i uwierzy, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion.“ (Mark. r. 16. w. 16.) Ze tu wiara czynna, jak ją wyżej opisało się, myślał Odkupiciel; dla niektórych (tylko potrzeba nadmienić,

„Sam z siebie, bez pomocy Ducha ś., którą Baską nazywamy (bo bez zasług naszych ją nam daje) nie jesteśmy zdolni wypełnić zasługująco tego, co do zbawienia z naszej potrzeba strony; lecz Bóg nie ubliża nigdy tam swej pomocy, gdzie nieudolność nasza jej wymaga.“ „Jan jest winna macica, wydała i rosła jej,“ mówił Chrystus do uczniów, (Jan r. 15. w. 5) — „kto we mnie mieszka i ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bezemnie nie uczynić niemożecie.“

„Ja proszę Ojca, a innego Pocięzyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć niemoże, bo go niewidzi ani zna, lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie.“ (Jan r. 14. w. 16 i n.) — (Tę tu obiecaną prośbę uczynił w tych wyrazach: „Ojcie święty! zachowaj ich w imię Twoje, aby byli jedno jak i my.“ — (Jan r. 17. w. 11.) „Poświęć ich w prawdzie!“ (w. 17.) Żeby kto nie sądził, że ta modlitwa tylko za ówczasowych wiernych czyniona, dodaje: „a nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie.“ (w. 20.) — Niechże przeto nikt nie sądzi, jakoby Boga rozkazy były nad siły i zdolności nasze, przy pomocy Ducha ś. zdołamy one wypełnić należycie. Trzymajmy się winnej macicy, a ona uas opatrzy sokami potrzebnemi do wydania owocu; ale skóro się od niej oderwiemy nic dziwnego, że óschli, tylko na spalenie, zdolnymi zostaniemy.

§. 16. O Sakramentach w ogóle.
Pomocy do naszego poświęcenia, które swą męką i

śmiercią wysłażył Jezus, i przez Ducha ś. dźlą jeszcze rozdać, przywiązał osobliwiej do Sakramentów, to jest: obrządków świętych, które sam na zawsze postanowił i do nich przywiązał rozmaite łaski uświętobliwić człowieka zdolne, gdy ich tenże godnie używa. Takich obrządków religijnych postanowionych na zawsze od Jezusa, dających łaskę one przymuszącemu, znajdujemy siedmi wyszczególnionych w piśmie ś., które się poniżej wymienia, tu wypada powiedzieć, w jaki sposób na człowieka działają, żeby pokazać niesłuszność zarzutu tych, co mówią, że wiara o działaniu Sakramentów, daje się powód do rozwolnienia obyczajów, niemniej uprzątnąć będące może w wiernych mniemanie, iż, aby łaski z Sakramentów zyskać, dosyć onę przyjąć nie oglądając się na usposobienie, duszy przyjmującego.

Każdy z tych Sakramentów, wypełniony tak jak to chce Jezus Chrystus Stanowiciel ich, i jak wyjaśnia Kościół zasadzony na zwykłych swego zdania niemylnego źrzdłach wypływających, z pisma ś. i podania, jest ważny i całkowicie ukończony; a skoro przyjmujący nie położył tamy jego łasce przez złe usposobienie, jest oraz i skuteczny. Lecz skoro przyjmujący przyniesie do Sakramentu, przysposobienie przeszkadzające udzieleniu łaski, nie odbierze jej, choć ważności Sakramentu nie uczyni przez to uszczerbku. W takim razie staje się przyjmujący świętokradcą, gdyż właśnie bierze Sakrament przeciw woli Postanowiciela jego.

Tak więc ważność Sakramentu nie zależy od zaślęg przyjmującego, lub sprawującego, lecz od użycia i wypełnienia tego, co do istoty jego z postanowienia Chrystusa potrzebne. Do odebrania zaś skutku Sakramentu czyli łaski sakramentalnej, to jest do poświęcenia duszy w dorosłych, potrzebne jest przysposobienie przyjmującego. Dla objaśnienia: w wieczniku wszyscy Apostołowie przyjęli jeden i tenże sam Sakrament ciała i krwi Jezusa, ale nie wszyscy z równą korzyścią. Judasz, ze

już miał w myśli sprzedać Chrystusa, więc odebrawszy Sakrament równie innym, odebrał go na zgubę swoją; „po przyjęciu wstąpił weń diabeł,“ (Jan 13. w. 27.) gdy tymczasem innym był zadatkiem zbawienia.

Z tego co się mówiło wypływa ten oczywisty wniosek: że gdy przystępujesz do Sakramentów, niech nieuspia twojego sumienia, bo może przyjmąwszy Sakrament bez dostatecznych przygotowań, większą z tąd dla siebie zaciągasz winę; lecz bądź pewnym że w miarę przysposobienia przyniesionego, odnosisz korzyści. Bóg chce ci dać przez Sakramenta najpotrzebniejsze w życiu terazniejszym łaski; przychodziże do odebrania ich i godnie i często. Często mówię, bo często i wiele pomocy Boga potrzebujesz do zbawienia, a niestając się o tóż głodzisz duszę twą i gardzisz łaską Boga co ci bez zarzutu zapewno nie ujdzie; godnie mówię, bo inaczej zgubisz siebie z Judaszem.

§. 17. O Sakramencie Chrztu.

Sakrament Chrztu postanowił Jezus Chrystus po swoim zmartw. chwstaniu w tych słowach: „Dana mi jest „wszelka władza na Niebie i na ziemi, idąc przeto nau-
„czajcie wszystkie narody chrzcząc je, w imię Ojca i Syna
„i Ducha Świętego.“ (Mat. r. 28. w. 19.) Ten wyraz chrzcic, tyle znaczy co obmyć; obmycie więc wodą naturalną, które jest obrazem obmycia duszy z grzechów, i wyrzeczenie tych słów: „ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha ś.“ w czasie gdy się czleka polewa i obmywa wodą, w myśli działania tego, co kościół Chrystusa działa, są istotne części Sakramentu tego.

Chrzczonym bydź może każdy człowiek nie chrzczony, lecz tylko raz w życiu, tak jak tylko raz rodzi się człowiek w życiu. Chrzcic zaś, lubo z obrządkiem uroczystym tylko sam kapłan może; przecież przez wzgląd na nieodzowną potrzebę tego Sakramentu do zbawienia, bez

obrzędki uroczystego w niedostatku Kapłana, a naglej potrzebie, może każdy człowiek, umiejący i chcący czy- nić obrządek kościoła Chrystusowego.

Skutki tego Sakramentu są następujące:

Odpuszcza wszystkie grzechy i ich karę. *) Samo się przez się rozumie, że w dzieciach ile nie zda- nych do popełnienia grzechu własnym uczynkiem, odpu- szcza się tylko grzech pierworodny; w dorosłych zaś i pierworodny i wszystkie uczynkowe. Dowód na to czerpa się z następujących wyrazów Odkupiciela: „kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie.“ (Mark. 16. w. 16.) Zba- wionym bowiem być może tylko ten, któremu grzechy Bóg odpuści i daruje.

Daje charakter na duszy człowieka niezmażany, to jest raz ochrzczony, już Chrześcianinem być nieprzesłanie i niczem tego tytułu i cechy nie straci, (Zdanie Soboru Tryd. Sess. 7. kan. 9.) dla tego też powtarzaniem ten Sa- krament być nie może. Charakter ten daje prawo do ty- tułu chrześcianina, i wszelkich łask i przywilejów takiemu od Jezusa nadanych, bo powiedział, że „kto się nie od- „rodzi z wody i Ducha ś. nie wniędzie do Królestwa Bo- „żego,“ — (Jan 3. w. 5.) odrodzony zatem ma prawo do Królestwa Bożego.

Że bez chrztu, jak wyrozumieć z dopiero przyloczo- nego, i dziecię nie może być zbawionem, więc żeby nie- wystawiać tych na niebezpieczeństwo, każe Kościół, na- śladując Apostołów, którzy całe familie i z dziećmi chrzcili, chrzcić one niezwłocznie, nie czekając na przyjsie do rozumu, a tem mniej na uiszczenie jakiegoś mało zna- cznego interessu; i daje takim kmiotrow czyli zaręczycieli, którzy za dziecię przy Chrzeście odpowiadają, i biorą na siebie obowiązek, starania się, żeby dziecię wzrosłszy

*) Karę którą przed Bogiem zasłużył człowiek, ale nie długi i krzywdy jakie bliźnim poczynił, bo te wynagrodzić powin- nien.

dopełniło obowiązków na Chrzcie zaciągniętych. W wyborze kmtarów nie powinni Rodzice unosić się dumą lub interessem, lecz mieć na baczności korzyść duchowną swych dzieci. Któż im to albowiem zaręczyć może, że ich dzieci od kmtarów nie będą potrzebowały prowadzenia do uiszczenia przy Chrzcie uczynionych obietnic? Któż rodzicom zaręczyć może: że wychowanie Chrześcijańskie sami dać zdołają swym dzieciom? — Rodzicom odumierającym dzieci, których wychowanie jeszcze nieukończone, może być wielką ulgą przekonanie, że zostawują im sumiennych chrzestnych, którym Religia nakazuje mieć pieczę nad sierotami.

Lubo dziecię nie jest zdadne przynieść do Chrztu przysposobień, te przecież po dorosłych słusznie wymagają się, a są następujące:

1e. Należyta znajomość wiary i jej obowiązków z zamłowaniem onychże. Tu żądanie zasadzone jest na wyraźnym przepisie Chrystusa, który tych chrzcić kazał, którzy uwierzą. (Mar. 16. w. 16.) A w istocie, jakże może człowiek przyjąć obowiązki których nie zna? a choćby znał czy może być w wierze czynnej statecznym jeżeli o jej zbawienności nieprzekona się należycie i nieurliuje jej szczerze? —

2e. Dorosły przy Chrzcie powinien być szczerze do Boga nawrocony, mieć przyjęte serce uznaniem grzechów swoich, równie żalem i wolą urzadzenia życia swego podług przepisów wiary. Pierwszy akt Chrztu w pierwszostkach Kościoła, nie nastąpił tylko po nawroccniu przyjmującich. „A usłyszawszy to skruszeni są na serca, „i rzekli do Piotra i innych Apostolów: cóż mamy czynić „Meżowie Bracia? — A Piotr do nich: pokutę czynicie, „a ochrzczony będzie każdy z was.“ (Dzie. Apost. r. 2. w. 37. 38.)

Jak z jednej strony zdawałoby się: że dorosły Chrztu żądający ma wolą przyjęcia go z obowiązkami, tak z drugiej rozważywszy że wola ta może być rozmaita, często

Interessowna tylko, nie od rzeczy jest przestrzec mających przyjąć do Chrztu, żeby szczególniejszą roztropnością śledzili jakie jest pragnienie w żądającym Chrztu. — Nie liczbą, lecz mocą ducha religijnego, zaszczytny być może Kościół Jezusa! —

§. 18. O Sakramencie Bierzmowania.

Mylą się ci, co mniemają, że Bierzmowanie jest tylko dokończeniem Chrztu; jest to osobny i różny od Chrztu Sakrament, ma bowiem całkiem od pierwszego różny, obrządek, sprawcę i skutki; jak się pokaże z nastąpić mającego. Zdaje się że miał na myśli ten Sakrament Jezus gdy mówił: (Jan r. 7. w. 39.) „kto wierzy we mnie, jako „mowi Pismo, rzeki wody żywej płyną, z żywota jego, „to mówi o Duchu którego miał wziąć wierzący wёр „albowiem jeszcze nie był Duch Ś. dany, bo Jezus jeszcze „nie był uwielbiony.“ — Jakkolwiek bądź, kiedy jest pewno że Bierzmowanie dawali Apostołowie, nie mylna też że mieli zlecenie od Chrystusa.

Jeżeli Chrztost z całą jego solennością Kapłan sprawuje, to Bierzmowanie mogą tylko sami Biskupi, a to przez modlitwę i kładzenie rąk. Samarytanie uwierzyli na opowiadanie Filipa Dyakona i przez niego zostali ochrzczeni, lecz bierzmować ich nie pozwolili sobie: „usłyszawszy Apostołowie którzy byli w Jeruzalem, iż Samaryta przyjął słowo Boże, posłali do nich Piotra i Jana „Apostołów, którzy gdy przybyli modlili się za nimi, aby „wzięli Ducha Ś. albowiem jeszcze nie przyszedł był na „żadnego z nich, lecz tylko ochrzczeni byli w imię Pana „Jezusa. Tedy na nich wkładali ręce i brali Ducha Ś.“ (Dz. Ap. r. 8. w. 14.). Toż właśnie samo pawiadają Dzieje Apostolskie (r. 19. w. 6.) o Efezanach: „gdy na „nich włożył ręce Paweł, przyszedł na nich Duch Ś.“ — Lubo tu niema wzmianki o oleju ś. przy Bierzmowaniu dziś używanym, wszakże iż używanym był w początkach

kościół świadczą najdawniejsi jego Nuczyciele, takim jest Tertulian gdy mówi w Xiędze o zmarłychwstaniu (r. 8.): „Ciało bywa namaszczone, aby dusza była utrzymana, „ciało naznacza się, aby dusza została utwierdzona, ciało „przez położenie rąk zaciemnia się, aby dusza Duchem Ś. „oświeconą została.“ S. Cyryl, Cypryan, takóŜ wyrażnie o namaszczeniu Olejem ś. mówią. „Kapłan chrzci, a po- „tem Biskup namaszcza chrzczonych Chryzmem,“ mówią Konstytucye Ap. r. 16. Z powyŜej przytoczonych miejsc Pisma ś. pokazuje się oraz skutek Bierzmowania, a ten jest odebranie Ducha Ś., który udzieliwszy się człowiekowi utwierdza go w wierze i dodaje zamiłowania jój obowiązków. Gdy Apostołowie w zielone świątki odebrali Ducha Ś. stali się w wierze należycie ugruntowanymi, nabrali męstwa do stałego jój wyznawania, i sił do zdobienia jój obyczajami świętymi; to udziela się każdemu godnie odbierającemu, Sakrament Bierzmowania. Prócz tego daje Bierzmowanie charakter niezmazany, jak wi- dzieć z Tertuliana, podobnie jak Chrzest i dla tego teŜ ten Sakrament raz tylko w życiu przyjąć można. Dar działania cudów i mówienia językami, który wierni odbierali przez Bierzmowanie w pierwszych wiekach, był to skutek zastosowany do czasu i ludzi; którym, nie obcznanym z wiarą, trzeba było działaniami pod zmysły podpadającemi dać poznać co się w duszy dzieje, i przez zmysły uderzające czyny zastanowić i pociągnąć widzów do wiary. Dziś cel ten ustał, nie są potrzebne cuda podobne; a jeżeli tu i owdzie znajdzie się cudów żądający; można mu odpowiedzieć słowy przypowieści ewangelicznej: „mają prawo i proroków, jeżeli tym nie wierzą i cuda „ich nie skłonia.“ — „Rodzaj, cudów żądający“ — podobnie Faryzeuszom, mając serce dla nich zamknięte! Gdy Jezus w Niebo wstąpił, w tedy wrócili się, Uczniowie, do Jeruzalem „od góry oliwnej, i wstąpili do wieczerni- „ka — ci wszyscy trwali jednoczyslnie na modlitwie, z „niewiastami, Maryą Matką Jezusa i braćią Jego,“ (Dz.

Ap. r. 1. w. 12.) oto jest treść przygotowań do Sakramentu Bierzmowania. Mając przyjąć w tym Sakramencie Ducha Ś. bądź:

1d. Czystym na duszy i sumieniu, jak Ci Święci Uczniowie, bo „w złośliwą duszę nie wnijdzie Mądrość, „ani w ciele grzechom poddanem, mięszkać będzie. Duch „Ś. Duch Mądrości uchodzi od oszustów, dalekim jest od „głupiomądrych, i opuszcza tych co się występkom oddają.“ (Ks. Mądrości r. 1. w. 4. 5)

2e. Bądź tak jako Ci święci Mężowie dobrze z artykułami i obowiązkami wiary obeznany. Duch Ś. albowiem ma utwierdzić, wzmocnić i oświecić, lecz jeżeli serce i rozum pusty, jakże i cóż może utwierdzić, wzmocnić i oświecić? — Wszchemocny jednym chceniem stwarza, ale przez Bierzmowanie nie obiecał stworzyć tego czego niema, lecz udoskonalić to co już być powinno w człowieku; znajomość i miłość wiary ś.

3e. Jak te ś. Osoby w wieczerniku, módl się przed Bierzmowaniem wskupieniu ducha do Boga, żeby obficie wylał na ciebie dary Ducha Ś. „Jeżeli wy będąc złymi, „umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, jakóż da „leko więcej Ojciec wasz z Nieba, da Ducha dobrego „tym, którzy go proszą.“ (Łuk. 11. w. 13.)

§. 19. O Sakramencie ciała i krwi Pańskiej.

Dniem przed swoją śmiercią, żeby zostawił uczniom swoim pamiątkę wielkiej ku nim miłości, po ostatniej wieczerzy „wziął Jezus chleb a błogosławiąc łamał i dawał „im i rzekł: bierzcie i jedzcie to jest ciało moje. — A „wziąwszy kielich dzięki czyniąc dał im i rzekł, ta jest „krew moja która za wielu będzie wylana;“ — tak pisze Marek Ś., (r. 14. w. 22.) Łukasz zaś (r. 22. w. 19.) właśnie toż samo w tych mówi wyrazach: „A wzięszy „chleb, dzięki czynił, łamał i dał im mówiąc: to jest „ciało moje które za was daję, to czynicie na moje

„pamiętkę. Także i kielich po wieczerzy mówiąc ten jest „kielich nowy testament we krwi mojej, który za was wylan będzie.“ — To są słowa w których Jezus ustanowił ten Sakrament, czyniemyż z nich wnioski.

Kiedy Jezus wzięwszy w ręce swe chleb powiedział nań „to jest ciało moje“, na wino w kielichu będące „to jest krew moja“; któż może mówić że tam nie było tego co być powiedział Jezus? — Jeżeliby mu się nie mieściło w głowie, jak mógł Chrystus chleb w swoje ciało, a wino w swoją krew przemienić, niechże pomyśli, że to mówił ten sam który w Kanie galilejskiej sposobem do zmysłowego przekonania, zamienił wodę w wino; Łazarza, który już oczywiste znaki zepsucia i istotnej śmierci w ciele mieścił, do życia przywołał i tyła chorym zdrowie wrócił; coż tak Potężnemu mogłoby być niepodobnym? A przeto rzeczywiste i istotne ciało i krew swoje, chciał i mógł dać w Naswiętłym Sakramencie.

Jeżeli powiedział: że jest, toż samo ciało które na krzyżu miało być powieszone i taż sama krew która tamże miała być przelana, trzeba trzymać: że dane uczniom było, ciało żywe i krew żywa, ożywione duszą i Bostwem, bo takie wydane na śmierć; — a jeżeli oczy, smak, dotykanie, powonienie, — krótko zmysły ludzkie pojmowały chleb i wino, jak przed przemienieniem, nie można mówić że tam społem i Pan Jezus i wino i chleb było, bo tak nie każe wnosić zapewnienie, iż takie ciało i taka krew jakie na krzyżu były, gdzie ani chleba ani wina nie było tylko sam istotny Jezus; — lecz trzymać należy: że po przemienieniu chleba i wina nie pozostały tylko przymioty, albo własności chleba i wina, istota zaś ich przeszła w rzeczywiste ciało i krew Jezusa.

To co sam uczynił, kazał czynić przytomnym w wieczerniku Apostołom, a za tem nadał im do tego władzę, a nie tylko im lecz ich w urzędzie następcóm, bo jak się wyżej mówiło, władza dana Apostołom przywiązana jest nie do ich osób lecz do urzędu i spada na następców; a

za tem co czynili nadaną sobie władzą od Prawodawcy Aposto-
lowie, toż samo czynią Biskupi i Kapłani ich pomocnicy
ile w Kapłaństwie im równi, pod czas Mszy ś., przemie-
niając chleb w ciało a wino w krew Jezusa, na zasilenie
duchowne wiernych.

Z uwag powyższych płynie prosto następujący wnio-
sek: w Sakramencie Ołtarza, jest pod znakami albo przy-
miotami chleba i wina żywy i istotny Jezus Chrystus, a
w szczególności: Jego ciało, krew, dusza i Bóstwo; i toż
samo biorą dziś wierni z rąk kapłana, który pod czas
Mszy ś. daną sobie od Jezusa w Sakramencie kapłaństwa
władzą i Jego wszechmocnym słowem, z chleba i wina
przemienia.

Tak trzymali Apostołowie i wieki późniejsze aż do
dziś: S. Paweł w następujących wyrazach oddaje zdanie i
wiarę swoją o tym Sakramencie: „Ja wziąłem od Pana,
„com też wam powiedział, iż Pan Jezus w nocy której
„był wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy łamał i
„rzekł, bierzcie i jedzcie to jest ciało moje, które za was
„będzie wydane, to czyńcie na moją pamiątkę. Także i
„kielich powieczerzy mówiąc, ten kielich nowy testament
„jest w krwi mojej, to czyńcie ilekroć pić będziecie na
„moją pamiątkę. Albowiem ilekroć, będziecie ten chleb
„jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać,
„aż przyjdzie. A tak kto bykolwiek jadł ten chleb, albo
„pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi
„Pańskiej. Niechże doświadczą sam siebie człowiek, a
„tak niech je z tego chleba i z kielicha pije, albowiem
„kto je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije nie rozsą-
„dzając ciała Pańskiego.“ (1. l. do Kor. r. 11, w. 23 i
nast.) Niegodnie przyjmujący ten Sakrament, zapewnia
S. Paweł, je i pije potępienie, gdyby w nim nie było
rzeczywistego ciała i krwi Jezusa, tylko obraz, albo pa-
miątka. czeza, z kądzeby mogło być występkiem tak wiel-
kiej kary wartém niegodne przyjęcie?
S. Justyn męczennik, który żył w śródku drugiego

„nieku, w obronie swęj pierwszej (Pod Nr. 66.) tak mowi o Sakramencie Oltarza: „W niedziale schodzimy się spo-
 „tęm, po tē m czytamy pisma Apostołów i Proroków, jak
 „czas i okoliczności wymagają. Dalej Przełożony tego
 „zgromadzenia ma mowę, w której zachęca lud do tego
 „co było czytano. Powstajemy po skończonej mowie i
 „ofiaruje się chleb i wino z wodą zmieszane. Przełożony
 „błogosławi to pod czas modlitwy i dziękczynienia a lud
 „odpowiada amen. Pobłogosławione przedmioty rozdają
 „się ludowi, a nieprzytomnym roznoszą Dyakoni, bo my
 „nie przyjmujemy tego jak chleb pospolity lub napój, lecz
 „wierzymy, że jako Jezus Chrystus Syn Boży dla zbawie-
 „nia naszego, krew i ciało przyjął, tak tēż ten zasilek,
 „który słowami Jego błogosławiony jest, jest ciałem i
 „krwią Jezusa.“

Cyril Biskup Jerozolimski, który żył w śródku wieku
 czwartego tak w swoim katechizmie (mystag 4.) pisze:
 „Kiedy Jezus mowi na chleb to jest ciało moje, na wino
 „to jest krew moja, któż będzie wątpił, że w rzeczy sa-
 „męj jest ciało i krew jego? — Ten co w Kana wodę
 „w wino przemienił, niemogłże wina w krew przemienić? —
 „To co nam tu chlebem być się zdaje, nie jest chleb, lecz
 „ciało Chrystusa, to co nam się być winem zdaje, nie
 „jest winem, lecz krwią Chrystusa.“

Możnaby tu przytoczyć, z pierwszych wieków ów zar-
 rzut który poganie czynili ówczasowym wiernym: że na
 schadzkach swoich, popełniają zabójstwo i ludożerstwo,
 zabijając dziecię i jedząc ono wespół; który to zarzut
 nie z kąd inąd, jak z nieostróżnie wygadanego przez
 wiernych, a przez pogany nie pojętego artykułu wiary o
 o rzeczywistęj przytomności Jezusa w Naświętszym Sa-
 kramencie, wyszedł; wszakże co przytoczyłem dla Kato-
 lików, jest dosyć; żeby pokazać każdemu, iż wiara o
 przeistoczeniu chleba i wina w ciało i krew Jezusa, nie
 jest nową, lecz tak starą jak Jego Kościół.

I to nawet nie jest nowością że trzymamy: iż pod

znakiem chleba równie jak wina, jest prawdziwie Jezus przytomny, boć wiadomo z Historii kościelnej, że osobliwie pustelnicy, lub bawiący odległe od towarzystwa z Kapłanami, brali ten zasilek z sobą w puszkach. — Kapłani nawet rozsełali chorym, pod osobą chleba. Z czego wypada że Kościół nie z drogi nie zbłądził, gdy dla przyczyn słusznych, odjął kielich cywilnym.

Nie trzeba tu rozszerzać się nad skutkami tego Sakramentu, kiedy się wie z Ewangetii S. Jana (r. 6. w. 56.) co tam powiedział Jezus: „kto pożywa mego ciała i pije moje krew, we mnie mieszka a ja w nim. Jako mnie posłał Ojciec żyjący, i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa i on żyć będzie dla mnie.“ — Otoż Odkupiciel daje nam siebie samego, aby złączywszy się z duszą naszą, ją wzmocnił i podniósł do siebie, żebyśmy tak co do duszy Nim samym tuczeni, stawali się Jemu coraz podobniejsi i godniejsi szczęśliwej wieczności.

Nie jest trudno z dotąd mówionego wniesć, jakie przy sposobienia do tego Sakramentu przynieść należy. W szczególności trzeba:

1d. Wiary o rzeczywistej przytomności Jezusa w tym Sakramencie, bo zdołałaby człowiek rozróżnić pokarm ten duszy od pokarmu cielesnego? czego przecież podług S. Pawła potrzeba jak się wyżej mówiło. Wiara więc jest podstawą innych przygotowań.

2e. Potrzeba nadziei i miłości, które się z wiary niejako wyrodzić powinny, bo wiedząc co się przyjmą można być nieczułym i nicrozgrzanym wzajemną miłością ku Temu który, by nas wzniósł, sam siebie nam daje? — Możnaż myśleć, że daje nam siebie bez zamiaru naszej korzyści dla zbawienia? Możnaż nieufać Temu co powiedział, iż dla tego daje siebie, żebyśmy w Nim i dla Niego żyli? —

3e. Rzeczony Sakrament potrzebuje czystego sumienia. Niegodnie go pożywa ten, co go pożywa w

grzechu, a kto tak pożywa, sąd i potępienie sobie pożywa, wiemy z dopiero przytoczonych słów Pawła ś.

4e. Z przepisu Kościoła należy przystąpić do komunii ś. na czczo od północy zeszej.

5e. Sam w reszcie rozsadek powiada, że do tak wielkiej uczty, uczciwie i ochędożnie przystąpić należy. Bo lubo Bóg nie patrzy na ubior ciała, lecz na ozdobę duszy, wszakże to pewna, że powierzchowny nieład i nieochędożstwo, jest dobitnym łomaczem wewnętrznego nieporządku.

Kto bez tych przysposobień przystępuje do Komunii świętej, kto przyjma następnie ten zadatek wielkiej miłości Jezusa obojętnie; staje się bardzo niewdzięcznym, i pokazuje jak mało godnym jest nazwiska katolika.

§. 20. O Sakramencie Pokuty.

Sakrament ten postanowił Jezus Chrystus po swoim zmartwychwstaniu, w następujących do Apostołów i ich w urzędzie następców, wyrzeczonych słowach: „Jako mię posłał Ojciec, i ja was posełam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł, weźmiecie Ducha Ś., których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“ — (Jan r. 20. w. 22.) Z dopiero przytoczonych wyrazów Chrystusa, któremi Apostołów posęła do ludzi w téj samej myśli w jakiej od Ojca posłany jest, to jest: żeby nawracających się do Boga i świętych przykazań Jego, na drogę zbawienia naprowadzali; i w tym celu daje im władzę odpuszczania i nieodpuszczania grzechów i ich kar, zarzekając, że ich w tej mierze wydany wyrok przed Bogiem skuteczny będzie, — wnieść można skutki tego Sakramentu i potrzebne do osiągnięcia ich usposobienia.

Co do skutków. Wyraźnie zaręcza Prawodawca odpuszczenie grzechów, czyli prościej, kary wiecznej przez grzechy zaciągniętej, którąby grzesznik w pie-

kle ponosić musiał. Dodaje pomocy do pocziwego
 życia; ten Sakrament jak z samej natury rzeczy wypada;
 bo czyżby mógł Bóg odmówić błogosławieństwa i człeku
 w rozczuleniu serca stanowiącemu żyć świętobliwie? mo-
 głżeby ten Ojciec cieszący się z nawrocenia zabląkanego
 syna, odmówić mu siły do zerwania dawnych występnych
 więzów i przełamania wszelkich przeszkód w drodze po-
 czciwości? —
 Po odpuśczeniu kary wiecznej, pozostaje jeszcze
 kara doczesna, której, tu na świecie lub w czyscu pod-
 daćby się trzeba. Zupełnie wolnym od kary nie chce Bóg
 uczynić człowieka; a darowawszy to czego by człowiek
 odplacić niemógł, każe uiszczyć się z tego co dać może.
 Na zgładzenie tej kary są odpusty zupełne lub częst-
 kowe, z względu jak tę karę gładzą całkiem lub poczę-
 ści w ludziach, za grzechy skruszonych, spowiadających
 się szczerze, zadosyć za grzechy uczynić stanowiących i
 wypełniających dla dostąpienia odpustu przepisane dobre
 uczynki np. jałmużny, posty, modlitwy i t. p. „Kiedy
 „władza odpuszczania dana jest od Chrystusa Kościołowi,
 „i tej władzy danej sobie od Boga z dawna używał, święty
 „Synód przeto naucza: że odpusty są dla ludu chrześciań-
 „skiego zbawienne, i mają być w kościele utrzymane.
 „Wszakże w udzielaniu tych zaleca dawne umiarkowanie,
 „żeby karność kościelna naruszona nie została. Chce, aby
 „nadużycia tychże, były zniesione.“ (Synód Tryd. posiedz
 25. Dekret o odpustach.)
 Co do usposobień z wyrazów Chrystusa stanowiących
 ten Sakrament tak rozumować należy: Jeżeli Apostołom i ich w urzędzie następcóm dana
 jest władza odpuszczania i nieodpuszczania grzechów,
 czyż z tąd można wnosić: że odpuścić temu, nieodpuścić
 tamtemu, zależy od ich przywidzenia? — nie! — Muszą
 więc mieć jakieś tu nie wyrażone przepisy, o których się
 w rozsądzeniu, i gdzie i jak władzy swój użyć powinni,
 trzymać mają. Te przepisy, nie są tak tajemne, żeby ich,

idąc za zdrowym rozsądkiem, odgadnąć niemożna było. Komużto Jezus Chrystus odpuszczał grzechy, czyli zapewniał zbawienie? Nie Magdalenieżto, co z uczucia grzechów i winy, nie mogąc mówić łzy rzewne wylewała? — Nie Zacheuszowiżto powiedział, iż zbawienie się stało jego domowi, gdy poznał go być nawróconym? Dałże kiedy któremu zarozumiałemu Faryzeuszowi to słodkie zapewnienie? Nie! — To więc oczywista, że aby rozgrzeszenie Kapłan udzielić mógł, musi badać czy żądający rozgrzeszenia nawraca się, to jest: czy uznaje ciężkość swojego grzechu i boleść duszy że pobłądził czy czuje? — czy ma wolę mocną i szczerą porzucić swe złe nałogi? czy ma takąż wolę wynagrodzić krzywdy przez grzechy poczynione? Z kądże to dociecze kapłan? czy z samego spojrzenia na żądającego rozgrzeszenia? — To mógł tylko Odkupiciel, bo był Bogiem przenikającym skrytości serca ludzkiego, ale nie może Kapłan który jest człowiekiem zdatnym tylko wnioski czynić z tego co widzi i słyszy. Nie dziw też, że Bogczłowiek Magdalenie, Zacheuszowi, odpuszczał bez spowiedzi, a kapłanom trzeba należyte wydać i opisać stan duszy przez spowiedź, żeby z tego co widzą i słyszą rozsądził: czy spowiadający nawraca się do Boga i rozgrzeszonym być może, lub czy się nienawraca i oddalonym ma być bez rozgrzeszenia. Ta tak jasno wypływająca, z słów stanowczych Sakrament pykuty, spowiedź, tém bardziej jest chwalebna i potrzebna, że dopomaga nawet człowiekowi do nawrócenia, tego istotnego warunku odpuszczenia grzechów. Rzuciwszy bowiem uwagę na własną miłość człowieka, która go zaślepia, czy podobna, żeby należyte poznał stan duszy swój, jasno wyrozumiał obowiązki wynagrodzenia poczynionych krzywd, i zabezpieczył siebie od upadków na przyszłość? — Czyż do tego nie potrzebuje przyjaciela po ojcowsku stan jego duszy mu w jasnych przedstawiającego kolorach? — Niepotrzebuję lekarza rany duszy gojącego, przepisującego mu lekarstwa, i sposoby

zabezpieczenia się od dalszych nieszczęśliwych przypadków? — Niepotrzebujeż doradcy w dotyczeniu wynagrodzenia krzywd? — A takiego nastęcza Religia w Spowiedniku zalecając mu surowo, stawać się coraz zdatniejszym do tego urzędowania, i dochować najściślej powierzonych sobie tajemnic duszy. Tak więc tylko miłość rozwolnienia obyczajów, może sarkać na spowiedź, lecz kto kocha cnotę, będzie ją uwielbiał i podda się jej, ilekolek ona dumę upokarza.

Z samej więc natury rzeczy płynie że chcący być rozgrzeszonym powinien, mieć żal za grzechy, mocne przedsięwzięcie niegrzeszenia, spowiadać się oli zadosyć uczynić za wyrządzone krzywdy, lecz żeby wiedzieć, za co żałować, z czego poprawić się, czego spowiadać się, co wynagrodzić; potrzeba przed wszystkim obrachować się z sobą samym przy wezwaniu pomocy Ducha Ś. żeby oświecił w poznaniu siebie samego, to nazywamy rachunkiem sumienia. Dla większego objaśnienia zastanowmy się nad temi pięciu warunkami pokuty, albo właściwiej odpuszczenia grzechów, bo niedopelnwszy ich nie może sobie człowiek schlebiać, że jest nawroconym rzeczywiście, a bez tego niema odpuszczenia grzechów.

1d. Rachonek sumienia, czyli przypomnienie sobie grzechów popelnionych, tak ścisły być powinien, jak jest ważném zyskanie odpuszczenia grzechów; żeby przez opieszalosc nie uczynić spowiedzi niecałkowitej i nieważnej, kto bowiem nie należycie sumienie swe wyśledza, pokazuje oczywiscie, że mu nie idzie o istotne i całkowite przemienienie się w człowieka podług serwa Boskiego, a taki najmięj jest godnym odpuszczenia grzechów.

Ile do zbadania sumienia należy użyć czasu? stanowczo odpowiedzieć nie można, bo to zależy od bystrości pamięci człowieka, i czasu z którego grzechy sobie przypominać wypadnie. Kto bystrą ma pamięć i z krótkiego przeciągu czasu z sumieniem swém obrachonek ma czynić, mniej też czasu do tego użyje; niż ten którego pa-

mieć tępą, a rzadko bywa tu Sakramentu pokuty. Tyle za-
 lém na rachónek sumienia użyj, ile użyć do tak ważnej
 sprawy, wysłédzenia siebie należytego, czasu użyć roz-
 tropność każe. Pierwszy raz idący do Spowiedzi, od
 rozwinięcia się poznania grzechu; więcej razy od ostat-
 niej należyćie odprawionej, grzechy sobie przypominać
 winni.

2. Dla ułatwienia rachónku sumienia, trzeba rozważyć
 przykazania Boskie, kościelne i obowiązki stanu, a kto
 jeszcze łatwiej chce, niech przejdzie w tej Xiążeczce po
 każdym obowiązku wyszczególnione grzechy i zastanowi
 się czy którego z tych nie popełnił i jak często?

2e. Żal za grzechy, jest to właściwie żywe uczu-
 cie wielkości grzechu, i smutek albo nieukontentowanie z
 siebie samego, z tąd wynikające, że się przeciw woli
 najlepszego Ojca jakim Bóg jest, postąpiło. Zeby rozsą-
 dzić doskonałość żalu, nie trzeba sądzić o nim z powier-
 chowności, np. płaczu, bicia się w piersi itp. lecz z nczu-
 cia duszy, im więcej czujesz ciężkość twoich grzechów,
 tém żal twój lepszy. Powód do żalu nie powinien być
 brany z szkód doczesnych, np. z utraty sławy, zdrowia,
 majątku itp. lecz z tąd że się przeciw woli Ojca dobrego
 postąpiło grzesząc, i co jest nieszczęściem największym
 człowieka. Żal rozciągać się powinien na wszystkie grze-
 chy; przywiązanie bowiem choć do jednego, czyni czło-
 wieka występny, a za tąd nie zasługującym na odpu-
 szczenie.

3e. Mocne przedsięwzięcie, jest to wola szczerą,
 mocną i stałą niewrócenia do dawnych grzechów. Poprawa
 życia dowodem jest najpewniejszym, że się miało przed-
 sięwzięcie dostateczne; jeżeli człowiek po Spowiedzi z
 dawną łatwością stare nałogi i zwyczaje zło odnawia, je-
 żeli bez przewycięzania siebie do dawnych wraca grze-
 chów; może być pewnym, że nie miał ani żalu, ani przed-
 sięwzięcia, że siebie i Księdza uludził mniemaném nawró-
 ceniem; ale nie Boga.

4e. Spowiedź czyli oskarzenie siebie z grzechów przed Kapłanem. Jak sobie człowiek pod czas rachunku sumienia przypomiał grzechy, tak one Księdzu cicho, z żalem i pokorą jako winowajca przed Bogiem, szczerze i prosto, bez wykwintów, wybiegów, usprawiedliwiania siebie, i zwałania winy na innych, zupełnie, co do liczby a przynajmniej częstości grzechów, ich rodzajów i okoliczności przynajmniej grzechy zwiększających, wyznać powinien. Wszelkie zatajenie grzechu dowodzi nieszczerose nawrocenia i czyni pokutę świętokradką.

5e. Za dosyć uczynienie, jest to wynagrodzenie poczynionych grzechami długów przed Bogiem i ludźmi; przed Bogiem przez życie pokutne; ludźmi, przez wynagrodzenie krzywd na majątku, sławie, zdrowiu, naprawienie pogorszonych, i zgodę z obrażonymi.

§. 21. O Sakramencie ostatniego namaszczenia.

Nie bez zlecenia Założyciela Religii, ogłasza ten Sakrament Jakób S. (r. 5. w. 14.) w tych wyrazach: „Choruje kto między wami, niech w wiedzy Kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, pomagając go olejem w imię Pańskie, a modlitwa wiary uzdrowi nie-mocnego i ulży mu Pan, a jeźliby w grzechach był, będą mu odpuszczone.“

Z tych wyrazów te prosto płyną wnioski:

1. Sakrament ten tylko choremu człowiekowi dany być może, przeto zbyt pośpiecha i naganne spóźnianie się, aż do czasu gdzie chory duszę ma wyzionąć, nie powinny mieć miejsca, bo jak z jednej strony cierpiącemu mniejznacznie dać tego Sakramentu nie można, tak w chorobie choć z daleka życia zagrażającej, nie należy człowieka wystawiać na pozbawienie wielkich łask tego Sakramentu.

2e. Jak się z przytoczonych wyrazów S. Jakuba pokazuje, wzmacnia ten Sakrament chorego w duszy, żeby

bez obrazy Boga, zdając się synowsko pod Jego rozporządzenia, znosił chorobę cierpliwie i ufał że przez zasługi męki Jezusa Boga go zbawi — wpływa na uzdrowienie ciała — i odpuszcza grzechy, które poprzednio przez Sakrament Pokuty niemogły być odpuszczone, bo np. chory w przed nim to mogło nastąpić, zaniemógł. 3e. Żal za grzechy, ze względu że ten Sakrament jest mocen one odpuścić, — zdanie się synowskie pod rozporządzenia Boga ze względu na pokrzepienie sił ciała zdrowie, — uniesienie duszy ku Bogu czułe, ze względu na wzmocnienie sił duszy, są przygotowania istotniejsze do tego Sakramentu w chorych przytomnych sobie; bo jeżeli chory od przytomności odejdzie, dosyć jest gdy poprzednio takie uczucia pokazał, a osobliwie uczucie żalu za grzechy, bez którego Bóg odpuszczenia grzechów nie daje, jak się mówiło wyżej. W dowód że choremu w takim położeniu daje się słusznie ten Sakrament, należy tylko przypomnieć: że Sakramenta działają same z siebie, skoro człowiek łasce nie stawi przeszkody.

§. 22. O Sakramencie Kapłaństwa.

Na rządców swoich wiernych, i Pasterzy karmić zwolenników Chrystusa mających Jego Naukami i Sakramentami, wybrał ten Prawodawca niektórych ludzi, i żeby powinności swe należycie z korzyścią wiernych i swoją własną odbywali, szczególnie dla nich postanowił Sakrament kapłaństwa, przez który ich na odpowiednie stopnie poświęca i należytą im władzę do sprawowania Sakramentów i zarządzania, daje.

Daje się ten Sakrament przez kładzenie rąk Biskupa i modlitwę, bo tak go Apostołowie święci sprawowali poświęcając swoich współtowarzyszów, jak czytać można w dziejach Apostolskich. (r. 6. w. 6. r. 13. w. 3.) Sakrament Kapłaństwa ma swoje stopnie: Postrzyżyny, cztery pierwsze święcenia i Subdyakony, które są święceniami

przygotowawezemidodotrzech następujących: Dyakonatu, Księstwa i Biskupiego, o których, że są z postanowienia Chrystusa, wiemy częścią z pisma ś. częścią z podania. Jest to trzeci z Sakramentów, dający charakter nie zmazany.

Powołanie szczególne do tego stanu, Nauka, życie niezsute; są istotniejsze przygotowania, męszczyzn, ten Sakrament przyjąć chcących. Nie rozszerzam się tu nad niemi, bo zamysł mój nie jest tak obszernie mówić, jak rzeczby kazała, dosyć podobno powiedzieć, radź się religijnych i rozumnych ludzi, długo doświadczać siebie samego, żebyś lekkomyślnie nie postąpiwszy w wyborze tak wielkiego stanu, siebie i wielu niezgubił bliźnich.

§. 23. O Sakramencie Małżeństwa.

Męszczyzna i niewiasta gdy sobie zobopólnie do zgonną przysięgają wiarę, małżeńską i miłość, podług praw Kościoła, przyjmują na ów czas Sakrament małżeństwa. S. Paweł w liście do Efezów (r. 5, w. 22 do 32.) wystawia małżeństwo jak Symból połączenia się Chrystusa z Kościołem, a w tym względzie nazywa go Sakramentem wielkim. Sakrament ten poświęca małżonków, żeby w dozgonném pożyciu, ciężary i obowiązki stanu tego, łatwiej i doskonalej wypełnić zdatnymi się stali.

Do przyjęcia tej łaski usposobić się Oblubieńcy powinni w sposób następujący: Wczesnym i rozumnym obrachowaniem się, czy pożycie oich wspólne będzie mogło być swobodne; bo cudów Bog działać nie zwykł tam, gdzie nie są potrzebne, gdzie rozum nam wystarcza. Porada rodziców jest tu ważna. Usposobić się powinni gorącą modlitwą do Ducha Ś. o pomoc do dopełnienia nie lekkich stanu tego obowiązków.

Czystością sumienia celować powinni przystę-

pujamy do małżeństwa, a przeto Spowiedź sakramentalna z nawróceniem prawdziwym, i komunia S. i mi poprze-
dzie ten Sakrament. Każdą czynność, a osobliwie sta-
nowić mającą o dożgonnem pożyciu, od Boga rozpoczy-
nać sam rozum każe, a Religia powiada, że w złą duszę,
łaska Boga nie wstąpi.

oioy Sama rzecz tego wymaga, że Oblubieńcy winni przed
ślubem stawić się swemu Pasterzowi w celu, żeby
ten wy badał i powziął przekonanie, czy między nimi nie
zachodzi jaka prawna przeszkoda? czy będą zdolnymi na-
leżycie dopełniać obowiązki stanu? i pouczył ich w do-
tyczeniu obowiązków. b Przed Bogiem i Zwierzchnością jest
Pasterz za Małżeństwa odpowiedzialny, że siebie zape-
wnia, nikt mu za złe wzięcie nie powinien, a wiedząc że
go nie zaślepią jak zwykle Oblubieńców interes lub pas-
sya jakaś, powinni ci ulegać spokojnie jego radom i na-
pomieniom.

oioo Raz ważnie zawarty kontrakt małżeński i przyjęty
Sakrament małżeństwa, i zanieważony być niemoże, jest
to zasadzono na wyraźnem zdaniu Pisma S. „Ktobykolwiek
„opuścił żonę swą, a pojął inną, dopuszcza się cudzo-
„łóstwa, — a jeżeliby żona opuściła męża swego, a
„szła by za drugiego, cudzołóży.“ (Mark. 10. w. 11. 12.)
Rozwód nastąpić i tylko w ten czas może, gdy się wy-
każe nieważność kontraktu małżeńskiego.

Otóż są istotniejsze źródła łask, ktorými Duch Ś.
obdarza, lubo mimo tych wiele ich jeszcze otrzymujemy,
zwłaszcza że bez pomocy Boga nie zasługującego na na-
grode nie jesteśmy uczynić zdolni, ni i ta tylko wsparci
moćni jesteśmy jak S. Paweł zapewnia (2 Kor. 3. w. 5.)
„Mamy zaufanie w Chrystusie, nie takie iż byśmy byli do-
„stateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie,
„ale dostateczność nasza z Boga jest.“

stan tego obowiązków
Czystości sumienia celować powinni przyle-

§. 24. O życiu przyszłym.

Po rozłączeniu duszy ludzkiej z ciałem, ostatnie oddane bywa ziemi z której utworzone, dusza zaś stawa przed sądem Jezusa: „Ojciec bowiem nikogo nie sądzi, „lecz oddał wszystek sąd Synowi.“ (Jan r. 5. w. 22.) Sądu tego przedmiotem będą uczynki wykonane w życiu teraźniejszym, jak powziąć można z następującego miejsca pisma Ś. gdzie mowa jest o złym bogaczu i pocziwym łazarzu (Jan 16. w. 25.): „i rzekł mu Abraham: „synu wspomnij żeś odebrał dobra za żywota a Łazarz „także złe, a teraz on ma pociechę, a ty mękę cierpisz.“

Przyjdzie czas, a to na końcu świata, że dusza do swego wroci ciała i z niem się złączy, a tak żyć człowiek będzie w temże samém ciele co tu żył, na wieki. „A Bóg, i Pana (Jezusa) wzbudził i nas wzbudzi mocą „swoją.“ — (1 Kor. r. 6. w. 14.) Lubo w tych samych, co tu żyjemy, zmartwychwstaniemy ciałach, wszakże te przybiorą jakiś rodzaj duchowości, nie będą tak cielesne jak są teraz, zepsuciu ulegać nie będą, i nastąpi różnica między ciałami wybranych a odrzuconych. To nam zapewnia S. Paweł: (1 Kor. r. 15. w. 41 do 44 i 51 do 53.) „Insza jasność słońca, insza Księżycy, inna gwiazd, „albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest jasnością, tak „i zmartwychwstanie. Bywa siane (ciało) w skazitelnosci, „powstanie nieskazitelne, bywa siane w sprosności, a „wstanie w chwale, bywa siane w słabości, a wstanie „w potężności, bywa siane cielesne ciało, a wstanie duchowne. — Oto tajemnicę wam opowiadam: wszyscy w „prawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Prędziucho w mgnieniu oka, na trąbę „ostateczną, albowiem zatrąbi trąba, a umarli powstaną „nieskażeni, a my będziemy przemienieni, boć musi to „skazitelne przyoblec nieskazitelność, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność.“

Zaraz po zmartwychwstaniu nastąpi sąd powszechny, na którym wszyscy staną ludzie, gdzie Jezus Chrystus jak sędzia zasiadać będzie, o czem sam nas zapewnia w tych wyrazach: „Za prawdę powiadam wam, że idzie go-
 „dzina i teraz jest, gdzie umarli usłyszą głos Syna Bo-
 „żego, a którzy usłyszą ożyją, albowiem jako Ojciec ma
 „życie sam w sobie, a tak dał i Synowi aby miał sam
 „w sobie życie, i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Sy-
 „nem człowieczym. Nie dziwujcie się temu boć przy-
 „chodzi godzina, w którą wszyscy co są w grobach, u-
 „słyszą głos syna Bożego i wynijdą którzy dobrze czy-
 „nili na zmartwychwstanie żywota, a którzy złe czynili
 „na zmartwychwstanie sądu.“ (Jan r. 5. w. 25 do 29.)

W życiu wiecznym nastąpić mającym po tera niej-
 szym, są dla ludzi trzy miejsca: Niebo, Czyściec, Piekło;
 o tych w szczególności mówić się tu będzie.

§. 25. O Niebie.

Niebo jest miejsce przyszłego życia, gdzie Święci, wolni od wszelkich nieprzyjemności, cieszą się niepodo-
 bną do pojęcia i opisanja nagrodą: „czego oko niewi-
 „działo, ucho niesłyszało i w serce człowiecze niewstą-
 „piło zgotował Bóg, tym którzy go miłują“ — (1 Kor.
 2. w. 9.)

Kiedy to człowiekowi wrodzone pragnienie bycia
 szczęśliwym, które tu na ziemi nigdy zadowolnione nie
 jest, a zatem podług S. Augustyna ostrzega nas; że Bóg
 sam tylko zadowolnić ono może; kiedy mówię to pragnie-
 nie tam widzeniem Boga „twarz w twarz“ jak się wysło-
 wia S. Paweł (1 Kor. r. 13. w. 12.) zupełnie zostanie
 nasycone i uwieńczone; możeż człowiek w tym stanie
 zupełnego zaspokojenia swych pragnień być nieszczęśli-
 wym? —

Towarzystwo z wybranymi, które tu ma tak wielki
 wpływ na zadowolenie nasze, niebędzie tam z Świę-

tymi, z ludźmi ukończonymi nierownie więcej uszczęśliwiającem? —

Sama wolność od obawy utraty swobodnego położenia, ileż to może przynieść słodczył! —

Zapewnienie sumienia: że się odpowiedziało przeznaczeniu swemu i posiada miłość Boga i Jego wybranych, przechodzi wszystkie swobody i rozkoszy znane na tym świecie! —

To są myśli, które pokazują: że szczęśliwość niebian jest tak wielką, jak ją wystawia S. Paweł, i mowią, żeby dla niej starań nieżałować.

§. 26. O Czyściu.

Czyszciec jest miejsce doczesnych cierpień, za ułomności ludzkie, z tego na tamten przeniesione świat, lub za karę doczesną nie odpłaconą w życiu teraźniejszym. — Schodzą z tego świata ludzie nie ze wszystkim niewinni, a do Nieba nie zmazanego wejść nie może; ale czyż przeto Bóg miałby za takie ludzkie słabości piekłem karać? — Samo więc zastanowienie w prowadzi na myśl, o miejscu srodek między Piekłem i Niebem trzymającym, w którym wypłacić się można Boskiej sprawiedliwości. Ze w życiu przyszlém odpuszczenie nastąpić może, wypada z tego co powiedział Prawodawca (Mat. r. 12. w. 32.): „ktoby mówił przeciwko Duchowi Ś. nie będzie mu odpuszczone, ani w tym wieku, ani przyszlým.“ — Dla prawowiernego Katolika dosyć będzie w dowód bytności czysca powiedzieć: że Zbór Trydencki, czyli Zjazd Biskupów pod przełożnictwem Ojca Ś. w Trydencie na posiedzeniu 25. w dekrete o czyściu, podaje jego bytność w rozumieniu nadmienioném, jako artykuł wiary.

§. 27. O obcowaniu Świątych.

Między tymi dwoma oddziałami wiernych Jezusa, to

jest: między żyjącymi w Niebie i w Czyscu, a nami na tej ziemi żyjącymi, związek zasadzający się na wyznawaniu jednej i téjże samej nauki Jezusa, na wzajemnej miłości i modlitwie, nie jest przez śmierć przerwany, lecz trwa; staropolskiem nozwiskiem, zowiemy go: obcowaniem świętych.

„Miłość nigdy nie ginie, (1 Kor. r. 13. w. 8.) choć „proroctwa zniszczają, chociaż języki ustaną, chociaż „umiejętność będzie zepsowana!“ Wielkie i łube zapewnienie! — do którego dodać można, że ta miłość w będących w Niebie i Czyscu jest doskonalszą jak była tu na ziemi, bo jest oczyszczoną z przywar i wpływu ciała; ta też miłość zaręcza nam wzajemną przychylność i chęć gotową dopomagać nam podług sił.

Świętym w Niebie będącym my nic do uszczęśliwienia dodać niemożemy, ale ich do Boga za nami przyczynienie się, nam korzystne być może; dla tego Synod Tryd. na posiedzeniu 25. o wielbieniu Świętych, w tych wyrazach nakazuje Biskupóm i Nauczycielóm ludu uczyć: „że „Święci z Bogiem cieszą się, modlitwy swoje za ludzi „ofiarują, dobrze więc i korzystnie jest, ich pokornie „wzywać i do ich modlitw, pomocy i wsparcia, dla wyzyskania od Boga przez Jezusa Chrystusa Pana naszego; „który sam tylko jest naszym Odkupicielem i Uszczęśliwicielem, uciekać się.“ —

To wzywanie Świętych jest pierwszą z części składających wielbienie Świętych; druga zawiera ich uszanowanie; trzecia naśladowanie; a tak są z sobą związane, że wszystkie wspólnie i nierozłącznie składają całość przez Kościół zaleconą, mówię wielbienie Świętych w myśli Kościoła katolickiego; o którym tak dziś wiele się mówi bez rozwagi należytej, co mię powoduje położyć tu uwagi rzecz objaśniające i usprawiedliwiające.

Co do uszanowania Świętych ile podstawie ich wielbienia. Klóż mi to za złe wziąć może, że Świętych szanuję z względu na ich cnoty i doskonałość wiary? —

owszem gdybym ich z względu tak zaszczytnego nie cenił, tak słusznieby mi to każdy nagał, jak w razie, gdybym dla człowieka zaszczyconego rozumem, cnotą lub dostojnością, był bez należytego mu szacunku. Cnota i rozum, dopokąd ludzie zdrowy rozsądek posiadać będą, będzie godną uszanowania i uwielbienia, a zatem i osoby temi ozdobne przymiotami.

Co do naśladowania Świętych. Ze wielbienia Świętych właściwą treścią jest ich naśladowanie, i że w myśli Kościoła, tego wielbienia Świętych celem jest, wiernych przez przykłady pociągnąć do zamiłowania cnoty upewnia **S. Augustyn** (mowa 181. o czasie) w tych słowach: „jeżeli chcemy z Świętymi mieć w Niebie obcowanie, starać się winniśmy, aby im być we wszystkich „cnotach podobnymi, bo muszą oni w nas poznać coś z „swoich cnot, aby byli naszymi przed Bogiem przyczynkami.“ — Kiedy więc rozważemy jak dzielny wpływ mają na obyczajność przykłady, a przytém że wielbienie Świętych istotnie celuje pociągnięcie nas do naśladowania ich; któż wielbienie Świętych w tém świetle postawione ganić ośmieli się? chyba człowiek uprzedzony jakimś interessem! —

Co do modlenia się do Świętych; tu mogą w drodze stanąć następujące wątpliwości:

Czy wiedzą Święci o naszym położeniu krytycznym i udawaniu się do nich o przyczynę przed Bogiem? — Nie sąc Oni w prawdzie na każdym miejscu przytomnymi, następnie nie są wszechwiadomymi jak Bóg, ale czyż można mówić, że zapomieli zupełnie o stósunkach i własnych doświadczeniach tego świata, żeby w ogóle nie domyślali się w jak nędznych częstokroć zostajemy okolicznościach? Czyż niemożna przypuścić że Bóg im w szczególności objawia smutne dole nasze? Za tém domniemaniem mówi bardzo, co czytami w Ewangelii **Ś. Łukasza** (r. 15. w. 7.) „Powiadam wam, że taka radość będzie w Niebie, nad „jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dzie-

„więćdziesiąt dziewięć sprawiedliwych, którzy pokuty nie „potrzebują.“ — Któż to z nawrocenia grzesznika radować się będzie? Święci i Aniołowie. — Z każde powezną wiadomość o nawróceniu grzesznika i o stanie niewinnym sprawiedliwych? jeżeli nie od siebie samych ile istoty określone, to niezawodnie od Boga wszechwiedzącego.

Czy mogą nam ich modły coś przed Bogiem pomoc? Ani wątpić o tém pozwala S. Jakób (r. 5. w. 16.) gdy mówi: „Módlcie się jedni za drugich, abyście byli zbawieni, albowiem wiele może uszwiczna prośba sprawiedliwego.“

Gdy do Świętych udajemy się nie ubliżamyż téż Bogu? — Prawda że dał nam Bóg wolność, udawać się z naszymi prośbami wprost do Niego; ale czy może Mu to ubliżać, że w poczuciu naszej niegodności udajemy się doń przez tych, co ich miłszymi Mu być sądzimy? Wszakże w Ksiedze Job (r. 42. w. 8.) czytamy: że Bóg żądał i nakazał, aby Job sprawiedliwy modlił się, za ułomnych swych przyjaciół, obiecując jego a nie ich przyjąć modlitwę. Gdybyśmy byli téj myśli, że Święci mimo woli Boga, lub coś z własnego i własnymi siłami nam dać mogą, ubliżalibyśmy Jego wszechmocności i miłości. Lecz że od Świętych tylko przyczynienia się za nami do Boga żądamy, w tém przekonaniu, że ich modły skuteczniejsze nam być mogą, jak nasze ile niegodnych grzeszników, to owszem pokazujemy pokorę która opowiada wielkość i świętość Boga.

Czy posiadają dosyć przychylności ku nam i politowania? o tém wątpić nikt nie będzie, kto wie, że u Niebian popłaca to samo prawo miłości chrześcijańskiej które nam tu Jezus tak ściśle zalecił i że ta miłość niebysza tam mieszana, tem wpływem ciała, zysku, okoliczności jak tu bywa.

Czy do wielbienia Świętych należy uszanowanie ich obrazów, relikwiiów itp.? — Ze dziecię lub inna osoba, obraz Rodziców lub Dobrodzieja albo pamiątkę jaką po

nich ma w poszanowaniu, nikt im dziś tego za złe nie weźmie, i pochwali uczucie ich wdzięczności, owszem gdyby miało takowe pamiątki w nieuszanowaniu, lub wcale w pogardzie słusznieby im to naganić można ile że przez to pokazują niedostatek wdzięczności dla tych co lubymi ich sereu być powinni. Jeżeli ten postępek uchwała zdrowy rozum, a byłoby to sprawiedliwie mieć za złe katolikóm, że mają obrazy ludzi wzorowych swój wiary, którzy jak z jednej strony uczą jaką drogą iść do Nieba trzeba, tak z drugiej zachęcają do wstępowania w ich ślady i są Księgą dla nieumiejętnych bez wątpienia czytać w niej umiejących? — Do tego żeby mieć po drogach figury, nosić relikwie lub medaliony, skaplerze itp. na sobie, nie trzeba bydz zaraz bigotem, faryzeuszem itd. lecz trzeba być przekonanym, że się jest słabym człowiekiem tak łatwo o przeznaczeniu swoim i o obowiązkach zapominającym, potrzebnym następnie upominków zwracających uwagę człowieka na to, oczem najistotniej pamiętać powinienien.

„Ale, mówią, bo Katolicy przez zbytne wielbienie „Świętych nie zachowują stosunku w uszanowaniu ich obrazów i relikwiów.“ Jeżeli się znajdzie między Katolikami nienależycie oświecony, jego błędu nie można pisać na karb Kościoła, bo ten tak powiada zgodnie z zdrowym rozumem (Koncyl. Tryd. pos. 25.): „Obrazy „więc Chrystusa, Matki Boskiej Panny i innych Świętych, „można osobliwie w Kościołach mieć i zachowywać i oddawać im należyty honor i cześć, nie dla tego żeby w „nich miało być jakie bóstwo lub siła jakaś, lub żeby od „nich można było co wyprosić, albo żeby należało w nich „nadzieję pokładać, jak to czynili dawniej poganie, którzy w bożyszczach swoich nadzieję osadzali; lecz dla „tego: że honor który obrazom i relikwiom oddaje się do „ich oryginałów ściąga się, tak że przez pocałowanie ich, „lub odkrycie głowy, lub pokłonienie się im, Chrystusa „czciemy i Świętych których nam przypominają.“ — Cóż

tu w tém zdaniu Kościoła niereligijna go, lub nierozumnego? —

Wszakże i tych prostaczków, co zdają się mieć za wiele zaufania w obrazach itp. nie zaraz potępiać trzeba; bo może lepiej jest w ich sercu i przekonaniu, co jest gruntem, niż w powieszchności, którą się źle tłumaczy. Kiedy ich widzę klęczących za równo przed obrazem jakim, jak przed Najśw. Sakramentem, tak ich ten postępek przyjmam, jak gdy słyszę tytułujących pospolitą osobę Najjaśniejszym Panem, a Kroła, Panem Królem. Uczmy ich lepiej tłumaczyć się, a nie potępiamy ich lekomyślnie, bo dopraży przez gorliwość nieroztropną, napuszczoną wiadomościami, istotną zarozumiałością co ciebie wywyższa a innych ślepo gani, nieskończenie wiele złego, naczynimy. Skoro będą mieli zasady wiary gruntonie wpojone, niedoskonałości same z siebie upadną, bez marszczenia się na nich obraźliwego.

Wiernym będącym w Czyscu podług zdania Soboru Trydenckiego (posie 25. o Czyscu.) są nasze modlitwy pożyteczne. „Kiedy Kościół Katolicki od Ducha Ś. wyuczony, z Pisma ś. i starego podania Ojców, na świętych Soborach i teraz na niniejszym powszechnym Synodzie uczył: iż jest Czyściec i dusze tam zatrzymane modlitwami wiernych, a osobliwie najprzyjemniejszą ofiarą Ołtarza wspomagane być mogą; nakazuje przeto ś. Synód Biskupóm, aby zdrową o Czyscu naukę, od Ojców i Synodów podaną, odowiadali.“ — Ze modlitwy na rzecz umarłych czynione im pożyteczne są, wierzyli żydzi pod prawem Mojżesza żyjący; Judasz Machabejczyk 12000 drachm srebra posłał do Jeruzalem na ofiarę za poległych w boju, a Księga Machabejczyków (2. r. 12. w. 46.) dodaje „święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych, aby od grzechów byli rozwiązani.“ — Ze Jezus Chrystus tej wiary nie naganął, więc milcząc potwierdził ją, co potwierdza Grzegorz Nisseński w mowie za zmar-

łych gdy mówi: „Zwyczaj modlenia się za zmarłych, po-
„dany nam jest od Uczniów Jezusa.“ —

§. 28. O Piekło.

Piekło jest miejsce kary dla tych, co z tego świata schodzą w grzechach bez nawrócenia. Cierpią tam karę, jakiej dziś nie jesteśmy zdolni wystawić sobie, a wszystko co oniej mówić możemy, jest słabym tylko jej obrazem: „Będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne gdzie będzie „płacz i zgrzytanie zębów.“ — (Mat. 8. w. 12.) „Idźcie „odemnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany „jest djabłu i aniołom jego.“ (Mat. 25. w. 41.) Okropność tych mąk tem większa, że trwać będzie bez nadziei ukończenia „i pójdą ci na mękę wieczną.“ — (Mat. r. 25. w. 46.)

Pytającemu „jaki to będzie ogień, który na wieki „palić ma mieszkańców piekła?“ odpowiedzieć trzeba: będzie Bóg wiedział jak ukarać najdotkliwiej tych, co gardząc łaską Jego zesłi bez poprawy życia z tego świata, nas do rady nie będzie potrzebował; — usiłuj raczej być dalekim od zasługi na to smutne doświadczenie.

Te są w treści najistotniejsze artykuły wiary katolickiej, dla uzupełnienia Artykułu niniejszego i wyjaśnienia go praktycznie, zdało mi się położyć tu występki przeciw wierze:

1d. Całkowity niedostatek wiary. „Kto nie „uwierzy będzie potępion“ (Mark. 16. w. 16.), z czego wypada: że wiary niemający zbawienia nieosięgnie. A jakże będzie z tymi co niesłyszeli Nauki Jezusa? ciekawości tej nie wiem jenaczej zaspokoić jak przytoczeniem słów Odkupiciela: „Biada tobie Korozaim i tobie Betsajdo! „bo gdyby się w Tyrze i Sydonie cuda stały, które się „stały w was, dawnoby byli w włościennicy i popiele pokutę czynili. Wszakże powiadam wam, Tyrowi i Sydo- „nowi lżej będzie w dzień sądu niżli wam.“ (Mat. 11. w.

21. 22.) Rozważ to, i myśl o sobie, nie wdając się w dowcipne a prozne rozprawy! —

2e. Upartość w błędzie przeciw któremu z artykułów wiary. Wiara jak się mówiło ma być całkowita, nie odrzucająca żadnego artykułu; kto upornie jaki odrzuca nadwiera ją wiarę serca swego. Upornie mówiłem, bo nie potępiłbym tego, który z niewinnej niewiadomości nie miał całkowitej wiary, a oświecony chętnie porzuca błąd swój. —

3e. Powątpiewanie o którym z artykułów wiary. Wiara albowiem, jak się mówiło ma być mocna i dobrze ugruntowana w sercu człowieka. Powątpiewanie mówiłem, lecz nie myślę, owo niechętnie przelotne, co jak skoro się spostrzeże przerazi człowieka, — nie myślę; owej chęci utwierdzenia i oświecenia siebie, do której przymieszają się coś podobnego do podejrzenia; — lecz myślę powątpiewanie owo lekkomyślne bez słusznych i rozumnych powodów, a z zastanowieniem dopuszczane.

4e. Zrzeczenie się wiary usty wyrzeczone lub okazane czynem, dla interessu, z bojaźni, lub z pogardy wiary. Jak wielkim to jest występkiem można wyrozumieć z następujących Chrystusa wyrazów: „Ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go przed Ojcem moim, „który jest w niebiesiach.“ (Mat. 10. w. 33.)

Wyrzeczeniem się wiary nie jest, gdy kto godziwym sposobem, przed prześladowaniami dla wiary, usunie się, zwłaszcza kiedy wytrzymanie onych nie pokazuje korzyści żadnych, lub wcale uszczerbek dla wiary, płynie to zdanie z następujących wyrazów Prawodawcy: „A gdy was „prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do drugiego.“ (Mat. 10. w. 23.)

5. Wiara mechaniczna, jaką mają ci co, sławią siebie być prawowiernymi katolikami, ale złym życiem hanbią wiarę i zadają sobie kłamstwo, bo wiara bez uczynków jest martwa, jak się obszerniej okazało. —

6. Zbytek wiary, jest utrzymywanie tego za pra-

wde, czego ani zdanie Kościoła, ani zdrowy rozum nie potwierdza i słusznie zabobonem zowiemy. Zabobon plami wiarę mocno, bo nie znający jej, zwykli o niej sądzić z jej wyznawców, a zatem na karb wiary pisać takowe niedorzeczności. Wierz tylko tyle ile Kościół każe, ani mniej ani więcej.

Zdanie Teologów jest, że wyznanie wiary uczynić trzeba; przyszedłszy do rozumu, przy śmierci, w pokusach przeciw wierze, przyjmując Sakramenta, w Niedziele i Święta. Są do tego formułki w Książkach do nabożeństwa; może być dosyć, gdy się z uwagą zmowi Skład apostołski.

Artykuł 2. O miłości Boga.

Miłość Boga, nie jest to owo żywe, słodkie i że powiem upajające umysł uczucie, jakiego doświadczają np. dwaj prawi przyjaciele; duch bowiem nie czyni takiego na ciało nasze wrażenia, jakie czyni to co pod zmysły podpada; lecz jest szczególne w Bogu upodobanie a z tąd zamierzanie Go sobie za cel serca i woli.

Stósownie do tego wyobrażenia o miłości Boga, cęchy jej będą następujące:

1. Ukontentowanie w rozmyślaniu o Bogu, lub ochocze trudnienie się tém, co doń się ściąga i prowadzi. Takiego upodobania w Bogu dał próbę Dawid, w Psalmie 41. gdzie mówi: „Jako pragnie Jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie Panie! „Kiedyż przyjdę a okażę się przed obliczem Bożem? Były „mi łyzy moje za chleb we dnie i w nocy, gdy mi mo- „wią co dzień: gdzież jest Bóg twój?“ —

2. Bojaźń, rozerwania z Nim dobrej harmonii, stósunku dziecka ku Ojcu, uchybienia Jego woli. Nie zaś bojaźń niewolnicza Jego sprawiedliwości; niewolnicza mo-

wię, czyniąca człowieka podobnym owym leniwym najemnikom, co zwykli tylko na ów czas pracować, gdy widzą surowego dozorcę nad sobą, gotowi nie nieczynić, gdyby ten nie popędział. O takiej to mowi Jan ś. (L. 1. r. 4. w. 18. 19.): „W bojaźni niemasz miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń, bo bojaźń ma utra-
 „pienie (robi niespokojność w duszy), a kto się boi, nie
 „jest doskonały w miłości (bo miłość sprawuje w duszy
 „poczucia uszczęśliwienia). My tedy miłujemy Boga, iż
 „On nas w przód umiłowiał“ (z wdzięczności).

3. Wdzięczność, czyli ceniecie należyte dobrodziejstw Boskich, pokazane w dziękczynieniu za nie i użyciu onych podług woli Dawcy. Klóz zaprzeczy że kochał Boga jeden z owych dziesięciu trędowatych, który jak skoro widział się być uwolnionym od trędę, wrócił się do Jezusa głosem wielkim chwalać Boga, i padł u nóg Jego dziękując? — a przeciwnie niewdzięczność innych dziewięciu, którzy uzdrowienie swoje z najsuszą objętnością widzieli, niepowiadaż że nie było w ich sercu żadnego uczucia miłości? — (Łuk. r. 17. w. 15.)

4. Zal i smutek z powodu rozerwania dobrego stósunku z Bogiem, przez występki. Nie jestże to dowodem: że Piotr choć wyparł się Jezusa, przecież w gracie serca kochał Go, gdy wspomniawszy na bład popełniony, wyszedł z domu Kajfasza i gorzko płakał? (Mat. r. 26. w. 75.)

5. Poddanie swej woli rozkazóm i rozporządzenióm Boskim, to jest chętne i ochoce pełnienie przykazań Boskich chociażby i trudnych. Sam to Odkupiciel mniema być dowodem miłości Boga gdy mówi: „Jeżeli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachował rozkazanie Ojca mego „i trwam w miłości Jego.“ (Jan r. 15. w. 10.)

Niemniej należy do poddania się woli Boga, spokojność w zdarzeniach nieprzyjemnych, w przekonaniu że i te od Ojca, który naszego uszczęśliwienia chce pochodzą,

choć w razie tego miłkami naszymi rozumami pojąć nie możemy. Prawdziwa to jest miłość którą kreśli Paweł ś. (do Rzym. r. 8. w. 39.): „albowiem pewny jestem, iż „ani śmierć, ani życie . . . nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie „Panu naszym.“

Tak Boga miłować, jest to miłować Go jak On chce: ze wszystkiego serca, ze wszystkiój duszy, ze wszystkiego umysłu i ze wszystkich sił; a to przykazanie jest najpierwsze i najważniejsze. (Mark 12. w. 30.) Jm kto więcej znajdzie w sobie takiego usposobienia ku Bogu, tém téż doskonalsza jego miłość.

Główniejsze rodzaje występków przeciw miłości Boga są:

1d. Oziębłość w pełnieniu tego co się Boga tyczy, zwłaszcza że ta rodzi łatwość do tém częstszych wykroczeń przeciw woli Najwyższego, jako wyczytać można z ewangelii ś. Mateusza. (r. 22.) Gospodarz wysłał sługi swe by wzywali ludzi na ucztę (do Religii ś.), niechcieli przyjść zaproszeni, bo im miłszą była doczesność niż trwale dobra duszy; rozgniewał się Król i wytracił ich. Między przybyłymi dopiero na trzecie wezwanie, znalazł się człowiek bez ubioru do uczy stusownego, kazał go związać i wrzucić w ciemności gdzie płacz i zgrzytanie zębów. — Komu ta treść niedosyć dobitnie pokazuje występność oziębłości w służeniu Bogu, niechże rozważy co powiedział Jan ś. (obj. r. 3. w. 16.): „Iżes letni: „ani zimny ani gorący, pocznę cię wyrzucac z ust moich.“

Trzeba tu przecież mieć wzgląd na słabość ludzką, tak często mimo właściwój woli sprowadzającą człowieka z prostej drogi. Ludzie bojaźliwego sumienia, nieuteleni z powodu swych słabości, popędzani aż do rozpacz y zbyt surową wyobraźnią o Bogu, niechże wiedzą co Psalmista im mowi: „Jako lituje Ojciec synów swoich, zlitował się „Pan nad tymi, którzy się Go boją, boć On zna krewkość „naszą.“ (Psal. 102. w. 13.) — Nie piszę tego, żebym

kogoś do rozwiążności namawiał, mogę użyć myśli ś. Jana, „wszakże jeżeliby ktoś zgrzeszył niechże wie że mamy „pośrednika przed Ojcem, Jezusa Chrystusa.“ (1 I. r. 2. w. 1.) Niech nie rozpacza, lecz w Nim nadzieję położy! —

2. Zbyteczne przywiązanie do stworzeń, które się wydaje w przekraczaniu Boskich przykazań dla tychże, i w żalu wielkim, nieutulonym, zdrowiu szkodliwym, bliźnim uciążliwym, z ich utraty. „Nie miłujcie „świata, ani tego co jest na świecie! — Jeżeli kto miłuje świat niemaż w nim miłości Ojcowskiej.“ — (Jan 1 I. r. 2. w. 15.) „Kto miłuje Ojca albo Matkę więcej „jak mię, nie jest mię godzien, a kto miłuje syna, albo „córkę nad mię, nie jest mię godzien.“ (Mat. 10. w. 37.)

Nie jest tu myśl, że należy doczesnością gardzić, bo możnaż niecenić darów Bożych? — ale ceniąc one, należy wielbić Dawcę i Stwórcę, nie przewracając rozumnego rzeczy porządku, który koniecznie wyżej stawia i więcej sercu zaleca Stwórcę, jak stworzenie. Nie nagania się tu także tych, którzy z obowiązku stanu i powołania swego, trudnią się zachodami doczesnemi. Skoro jest ich myśl dopełnić dzieł od Najwyższego Władcy sobie zleconego; ta uświętnia ich zatrudnienia, bez której zysk dla zbawienia byłby stracony.

3. Niewdzięczność; rozumiem tu użycie darów Boskich na złe, lub użycie krnąbrne bez dziękczynienia właśnie jakby je Bóg dać był obowiązany. Z jakim uczuciem patrzy Bóg na ludzką niewdzięczność można wniesć z wyrazów, w których Jezus odezmał się w dotychczasowych dziewięciu trędowatych: „A zaż nie dziesięć jest „oczyszczonych? a dziewięć gdzie są? — nie jest znany „Iezion któryby się wrócił a dał chwałę Bogu, jedno ten „cudzoziemiec.“ (Łuk. 17. w. 18.) „Cóż tak zgodnego z przyrodzeniem, jak dzięki składać Dobroczyncy?“ — (S. Ambroży.)

Artykuł 3. O Nadziei.

Nadzieja jest to we wnętrzne mocne przekonanie, że Bóg jako nasz Ojciec, da nam to co do naszego uszczęśliwienia, które doskonale dopiero w nieśmiertelném życiu nastąpi, jest potrzebne, skoro się i my do tego przyłożemy. Bo lubo to pewne że: „ani ten co szczępi jest „czém, ani który polewa, ale Bóg który dawa wzrost,“ — wszakże żeby i w tém nie sądzono, iż współpracowanie z łaską Boga, z naszej strony, nie jest potrzebne, dodaje zaraz Paweł ś. (1 Kor. r. 3. w. 8.): „każdy własną zapłatę weźmie, podług swój pracy.“ —

Zasadą ufności w Bogu jest: Dobroć Boska, której niezbitą próbę nam dał w odkupieniu nas przez Syna swojego. „Bóg tak umiłował świat, że Syna swojego „jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginał, lecz miał żywot wieczny.“ (Jan r. 3. w. 16.) — Boska wszechmocność. Abraham „w obietnicy Boskiej nie wątpił, ale się wzmocnił wiarą, oddawszy chwałę „Bogu, dostatecznie wiedząc, iż cokolwiek obiecał „mócen jest i uczynić. Przetóż mu też przyczytano ku „sprawiedliwości.“ — (Rzym. 4. w. 20.) Z taką wiarą o wszechmocności Boga, może tylko stać ufność. Niezmiennność Boga w przyrzeczeniach, i o tej zaręcza nam Paweł ś. (1 Tesal. 5. w. 24.) mówiąc: „wierny jest „ten który nas wezwał, który też uczyni“ — co obiecał. Ze te trzy doskonalości Boskie są podstawą ufności w Bogu, i że ta tem większą i mocniejszą będzie, im więcej i mocniej o tychże w duszy przekonani jesteśmy, sam rozum zapewnia. Zeby komu zaufać, powierzyć się i spuścić się bez obawy zawodu, po ludzku dosyć być przekonanym, że chce, może mi dopomoc, i że przyrzeczeń swych nie zmieni. Czleku bez miłości, biedakowi tobie podobnemu, lub nierzetelnemu nie zaufasz i doń w

potrzebie nie udasz się. Zeby się więc utwierdzić w ufności, rozważaj trzy owe doskonałości Boskie.

Występki przeciw nadziei są dwa główniejsze: niedostatek i zbytek.

1d. Niedostatek nadziei wydaje się: w mniemaniu że Bóg grzechów nie odpuści; że nie podobna powstać z grzechu; że Bóg odmowi pomocy. Ze to mniemanie jest bardzo mylne pokazuje się z następujących wyrazów ś. Mateusza (r. 9. w. 11.) „Widząc Farizeusze, mówili uczniom, czemu z celniki i grzeszniki „Jé Nauczyciel wasz? Lecz Jezus usłyszawszy rzekł: nie „trzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym. A szedłszy nauczcie się co to znaczy, miłosierdzia chęć nie „ofiary, bom nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale „grzesznych.“

Możnaż przy takim zapewnieniu z ust Zbawiciela wyszłem rozpaczać? Ta mniemana niepodobność bycia pocziwym, jest właściwie próżną wymówką, pod której pozorem ukrywa się miłość rozwiązłości, a zatem jest prawdziwym faryzajzmem.

Wydaje się niedostatek ufności, w nieukontentowaniu z rozporządzeń Boskich, w smutku nietrzymającym granic w podziałach życia nieprzyjemnych. Jak te nie zgodne są z duchem Religii, wyrozumieć można z następujących słów Jezusa: „Dla tego powiadam wam, nie „troszczcie się o duszę waszą co byście jedli, ani o ciało „wasze czemu byście się odzieli, a zaż dusza nie jest ważniejsza niżli pokarm i ciało niż odzienie? — Wejźycie „na ptaki niebieskie, iż ani sieją ani rzną ani zbierają „do gumien, a ojciec wasz niebieski żywi je. Azażescie „nie daleko ważniejsi niżli oni? — I któż z was prze- „myślając, może dodać do wzrostu swego łokieć jeden? „A o odzienie czegoż się troszczecie; przypatrzcie się li- „liom półnem jak rosną, nie pracują ani przędą, a po- „wiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej, „nie był odziany jak jedna z nich. A jeźli trawę półną,

„która dziś jest, a jutro będzie w piec rzucona, Bóg tak przyodziewa, jakóż daleko więcej was małej wiary? — „Nie troszczcie się przeto mówiąc, co będziemy jeść lub pić, albo czem się przyodziewać, bo tego wszystkiego „poganie pilnie szukają, albowiem Ojciec wasz niebieski „wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie na „przód Królestwa Bżęgo i sprawiedliwości jego, a to „wszystko będzie wam przydane.“ (Mat. 6. w. 25 do 33.)

— Jak tu wiele powodów do męznego znoszenia nieprzyjemnych razów i zdania się pod Ojcowskie rozporządzenia Boskie! —

Niedostatek ufności wydaje się, w zawielkim z ufaniu w siebie, w ludziach itd. oderwawszy się od Boga. Prawdać to jest, że Opatrzność czyni nam dobrze przez ludzi, przez nasze zabiegi i prace; ale cóż są ci i te bez pomocy Boga? — „Kto nie zgromadza ze mną, „rozprasza!“ powiedział Jezus. (Łuk. 11. w. 23.) Bóg, nie my, nie ludzie, jest najcelniejszą sprężną naszego uszczęśliwienia, od Niego też oczekiwać i Jemu przypisywać należy nasze powodzenie dobre. „Oto teraz co „mówicie, dziś albo jutro pojedziemy do tego miasta, za „mięszkamy tam rok, będziemy kupczyć i mieć zysk, — „nie wiecie co jutro będzie! — bo cóż jest żywot wasz? „para jest okazująca się na mały czas, a po tém będzie „zniweczona. Powinniście raczej mówić: bądźli Pan „chciał, jeżeli będziemy żywi uczynimy to, albo owo. — „A teraz chlubicie się w hardościach waszych; wszelkie chlubienie takowe złośliwe jest.“ (Jak. r. 4. w. 13—16.)

2. Zbytek ufności w Bogu, okazują ci, którzy mniemają, że bez poprawy złego ich życia zbawionymi będą, że dosyć będzie czasu na starość pokutować za grzechy, że Bóg cuda czynić będzie dla nieczynnych w polepszeniu ich położenia. Przeciwno tym pierwszym co, dosyć nierozsądnie, jedném w piersi uderzeniem chcą zmazać cały szereg grzechów, i jeszcze wieczność szczęśliwą wysłużyć, co same wyrzutki życia swęgo na grze-

chach starganego, jak Kaim dobremu Bogu, dość niewdzięcznie, umyśliłi ofiarować, powiada Paweł ś. (Rzym. r. 2. w. 4. 5. 6.) „czyliż bogactwy dobrotliwości Jego, (Boga) cierpliwości i nieskwapliwości gardzisz? nie-
 „wiesz że, dobrotliwość Boga ciebie ku pokucie prowa-
 „dzi? — Lecz według zatwardziałości twojej i serca nie-
 „pokutującego, skarbisz sobie gniew, w dzień gniewu i
 „objawienia sprawiedliwego sądu Bożego, który odda ka-
 „żdemu podług uczynków jego.“ —

Przeciwko drugim, bez pracy chcącym być szczęśliwymi, lub w oczywiste w dającym się niebezpieczeństwa bez potrzeby, mowi Chrystus: „Nie będziesz kusił Pana Boga twego“ — (Mat. 4. w. 7.) i owo wieki utarte, a bardzo religijne zdanie: „modl się i pracuj!“ —

Artykuł 4. O Czei Boga.

Wiara, miłość i ufność trzy te poprzednio wyjaśnione cnoty, dobrze gdy są utwierdzone w duszy człowieka, czynią go prawym czcicielem Boga, albo religiantem. — Jako ludzie, wrodzoną mamy sobie tę skłonność, że to co czujemy w duszy, wydajemy na jaw przez czyny zewnętrzne. Wydanie zaś wiary, miłości i ufności w czynach, składa część zewnętrzną; samo czucie i posiadanie w duszy rzeczonych trzech cnot, czcią jest wewnętrzną.

Sama wewnętrzna cześć Boga, ze względu na niektóre rozkazy Jezusa, jest niedostarczającą, a ze względu na ułożenie człowieka, nawet nie podobną. Dosyćże to będzie wierzyć, a nie dać w potrzebie świadectwa wiary? toć milczenie w takim razie byłoby zrzeczeniem się wiary. Możemyż my utać zawsze to dobre które kochamy tak, żeby nikt i nigdy tej miłości po nas niepomiarował? — Możemyż my ludzie obejść się bez zewnętrznych posiłków wiary, miłości i ufności? — a na

cóż są zmysły, te kanały przez które dusza odbiera swe żywioty? — a jakimże innym sposobem, jeżeli nie przez zmysły, weszła, miłość wiara i ufność, przy Boskiej pomocy w duszę naszą? „Wiara więc z słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe,“ zapewnia ś. Paweł. (Rzym. r. 10. w. 17.) Jeżeli przeto Jezus Chrystus każe: byś modłać się, sam na sam w zaciszu domu twego błagał Ojca, — dając jałmużnę czynił to jak najsekretniej; nie gani czi zewnętrzną, lecz bijąc przeciw obłudnym faryzeuszóm, każe chępliwości z dobrego czynu unikać. Z drugiej strony to jest nie zawodna, że sama część zewnętrzna, bez wewnętrznej, jest brzydką obłudą, faryzajzmem, budowlą bez podwalin na piasku stawioną. Faryzeusze byli to ludzie fałszywi, po wierzchu najpiękniejszych owiec okryci skórą, we wnętrzu wilcy drapieżni, (Mat. 7. w. 15.) — groby pobielane we wnętrzu pełne zgnilizny, dla ostrzeżenia nas o niedostateczności tej pozłoty, powiedział Prawodawca: „jeżeli niebędzie obfito- „wała sprawiedliwość wasza, więcej jak Faryzeuszów, „niewnijdziecie do Królestwa Niebieskiego.“ (Mat. r. 5. w. 20.)

Tak więc obie dwie części czi powinny się łączyć spólem, wewnętrzna jak korzeń i pień — zewnętrzna jak gałęzie; gdy całe drzewo mile Bogu i ludziom błogie, ma przynieść owoce. Dla tegoć też powiedział Założyciel prawej Religii: „przychodzi godzina i teraz jest, gdy „prawdziwi chwalecy, czić Boga będą w duchu i praw- „dzie. — Duch jest Bóg, a ci co Go chwałą potrzeba aby „Go chwalili w duchu i prawdzie.“ — (Jan r. 4. w. 23. 24.) Ja te tu wymienione dwie własności czi Boga, tak rozumiem: w duchu, to jest wiarą, miłością i ufnością wewnętrzną; a gdy te trzy wielkie czucia duszy, pokażesz zewnątrz, niechże to będzie prawdą, niech czyny twoje, wiarę, miłość i ufność wydające, zgadzają się z twojém sercem, niech nie będą obłudą, czczym mechanizmem.

Podług tego nie są prawdziwymi czcicielami Boga ci, co przestają na czczém wypełnianiu obrządków religijnych, bez łączenia z niemi ducha przejętego Religiją, — gorliwi obrońcy obrządków pobożności, a mało dbający o cnoty, — gotowi złupić, zabić, odrzec bliźniego, a przy tem ścisłe się trzymający nałożonych sobie postów; modlitw, i pielgrzymek, właśnie jak gdyby Bogu szło o podobne oświadczenia bez serca, jakby mu miły mógł być zbrodzień, w płaszczyku świętoszka. „Jeżeli kto mniema, „mówi Jakób ś., że jest nabożnym, niepowściągając języka swego, ale zawodzi serce swe, tego nabożeństwo „próżne jest. Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga „i Ojca, jest to: nawiedzać wdowy i sieroty w uciskach „ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata.“ (r. 1. w. 26. 27.)

Nie są i ci prawdziwymi czcicielami Boga, co lekce cenią obrządki Religii, które tak wielki wpływ na ducha mają, iż właśnie poniewolnie wabią człowieka ku Bogu, a z tego względu zaleca je Paweł ś. żydóm. (r. 10. w. 25.)

Tak wydawszy myśl swą o Religii czyli czci Boga, wypada mówić w szczególności, o istotniejszych przynajmniej obrządkach tejże.

§. 29. O uszanowaniu imięnia Boskiego.

Imię Tego który na najwyższym szczeblu doskonałości stoi, który wielkością swoją pojęcie nasze przechodzi; powinniśmy, równie jak to wszystko co świętą rzeczą nazwać możemy, mieć w stósownym uszanowaniu, mając na pamięci Boga wielkość, a nikczemność naszą. „Nie „dawajcie psóm świętości, ani rzucajcie pereł przed wie- „prze“ — powiedział bardzo słusznie Jezus. (Mat. 7. w. 6.) Mówisz co dzień „święć się imię twoje“ (Ojciec nasz) a mógłbyś czynem sprzeciwiać się modłóm twoim? — byłaby to obłuda. A przecież potrzeba jest mówić o wy- stępkach przeciw temu obowiązкови. Z tych:

1. **Bluźnierstwo**, czyli nieuczciwe myśli lub mowy o Bogu i rzeczach z Nim styczność mających. Jak wielkim jest grzechem wyrozumieć można z następujących wyrazów Odkupiciela (Łuk. 12. w. 10.): „a temu co bluźni przeciw Duchowi ś. nie będzie odpuszczono.“ Naturalnie; bo dopuść jest bluźniercą, lekce sobie ceni tego co jest początkiem zbawienia, i niechce korzystać z łaski Boga tak koniecznie do zbawienia potrzebnej. Przelotne myśli tego rodzaju, na które skarżą się pobóźni, są skutkiem momentalnego obłąkania umysłu, warte raczej pogardy, niż skrupułu.
2. **Szyderstwo z Religii i jej obrządków** choćby téż i fałszywój, a tém więcej z prawdziwój. Zabłąkany wart litości, nie natrzęsania; najdotkliwszą mu zadaje ten ranę, kto lekce waży to co on kocha i szanuje. Jak sądzą ludzie o tym co własnej, do której się przyznaje, Religii obrządki lekce ceni? można się od nich dowiedzieć; i w rzeczy samej, pogardy warte takie postępowanie.
3. **Wzywanie imienia Boskiego**, bez uszanowania przyzwoitego, jak się to dzieje w gniewie, śmieszkach, przy występku — bez potrzeby koniecznej, jak się to zdarza w towarzystwie zaręczając powieść Bogiem — w reszcie na potwierdzenie fałszu. „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego na daremno,“ — to jest bez potrzeby, bez uszany. Przysięga przed Zwierzchnością, do której złożenia jest się wezwany, na prawdę złożona i z uszanowaniem Bogu należącym, jest uczczeniem Boga, bo jest wyznaniem publiczném wiary o Jego wszechwiadomości, sprawiedliwości, miłości prawdy; przysięgający bowiem zaręcza wiarą w Boga, rzetelność i szczerść zeznania swego. Taka właśnie być ma przysięga, podług Jeremiasza proroka (r. 4. w. 2.) który mówi: „i będziesz przysięgać: „żyje Pan,“ w prawdzie — w „sądzie — w sprawiedliwości.“ W prawdzie: zeznawszy sumiennie prawdę, żeby nie stwierdzać przysięga

zeznań lub obietnic, przeciw przekonaniu we wnętrznemu. W sądzie: w rzeczach ważnych. Do rozsądzenia; ważności ich, wystarczy zdanie zwierchności. W sprawiedliwości: z uszanowaniem sprawiedliwie tój czynności religijnej należącym.

Świątaby to rzecz była gdybyśmy religijność i sumiennosc naszą doprowadzili do tego punktu, gdzieby zapewnienia nasze więcej znaczyły jak dzisiejsze zarzekania i przysięgi niegodziwie spoufalconych z tym świętym aktem religijnym, i żeby mowa nasza jak chce Prawodawca (Mat. 5. w. 37.) była „jest, jest; nie, nie“ — to jest: rzetelna i sumienna; ale kiedy te święte rzetelności czasy minely, kiedy i w tym punkcie jesteśmy odrodkami uczniów Jezusa, kiedy w czasach dzisiejszych żądają byśmy czém więcej jak samem słowem zapewnili naszych bliźnich, więc „ludzie przez większego niż sami przysięgają, a każdego sporu ich koniec ku potwiendzeniu, jest „przysięga.“ (do Zyd. r. 6. w. 16.) Zgadżając zdanie dopiero nadmienione Pawła ś., z zdaniem Jezusa o przysiędze umieszczone w Ewangelii ś. Mateusza (r. 5.) trzeba wnosić: że Prawodawca nie przysięgę samą przez się, lecz jej nadużycie, nagania i odrzuca.

Świątokradztwo: jest nieuczciwe obejście się, z osobą. miescem lub rzeczą Bogu poświęconą, np. przystąpienie niegodne do Sakramentów, kradzież rzeczy poświęconej lub złożonej na miejscu świętém, obelżywe obchodzenie się z kapłanem lub osobą zakonną. Kto pogardliwie obchodzi się z dobrém lub służą Pana, samemu Panu obelgę i pogardę wyrządza, to nam doświadczenie i obrot rzeczy powiada, a Jezus Chrystus potwierdza: „Kto wami gardzi, mną gardzi.“ — (Luk. r. 10. w. 16.) „Wszedłszy do Kościoła, począł wyganiać sprzedających i kupujących w nim, mówiąc: napisano iż dóm mój; „dóm modlitwy jest, a wysście go uczynili jaskinią łotrów.“ (Luk. 19. w. 45. 46.)

5. Świątokupstwo jest: kiedy kto kupuje lub

sprzedaje coś świętego, i ma myśl kupić lub sprzedać nietylko samą rzecz ile coś doczesnego, lecz i świętość do tej rzeczy przywiązaną. Dla objaśnienia i pokazania występności świętokupstwa: „Ujrawszy Szymon, że przez „kładzenie rąk Apostolskich, był dawan Duch ś., ofiarował im pieniądze mówiąc: dajcie i mnie tę moc, aby „na kogokolwiek włożyłbym ręce, wziął Ducha ś. A piotr „rzekł po niego: pieniądze twe niech z tobą będą na zginięcie, żeś mniemał, jakby dar Boży mógł być za pieniądze nabywany.“ (Dz. Ap. r. 8. w. 18. 19.)

§. 30. O Nabożeństwie.

Niema obrządku religijnego, któryby nie był lub nie mógł być korzystnym, wznoszącym i umacniającym pobożność wiernych; ta korzyść powinna ich też pociągać doń tak często, jak inne równie ważne lub z pewnych względów ważniejsze obowiązki, pozwolą. Tę myśl zda mi się potwierdzać ś. Paweł, gdy w liście do żydów (r. 10. w. 24. 25.) mówi: „przypatrujmy się jedni drugim, ku „pobudzeniu miłości i dobrych uczynków nie opuszczając „zgromadzenia naszego jako mają obyczaj niektórzy.“ Zeby przecież nie zostawić nabożeństw ludzkiemu upodobaniu i wyborowi, którzy tak skłonni są do wymówek i uchybiań w rzeczach choćby sobie najkorzystniejszych, przeto Kościół zakreślił ćwiczenia nabożeństw w sposób następujący:

1d. Drugim przykazaniem chce Kościół: żeby każdy wierny w Niedziele i Święta słuchał pobożnie Mszy ś. i nauki religijnej, a domaga się tego tak ściśle, że wymówić od grzechu może tylko: rzeczywista choroba, niebezpieczeństwo, lecz nieprzywidziane tylko, nadwężenia zdrowia, potrzeba dopilnowania domu, gdy domownicy są na nabożeństwie, niedostatek Kapłana, lub coś podobnie ważnego stawiającego w stan istotnej niemożności.

2. Przykazaniem czwartém wymaga tenże Kościół:

żeby każdy Katolik, doszedłszy czasu w którym zdrowo o rzeczach obyczajów tyczących sądzić zdalny, przyjął przynajmniej raz w rok godnie Sakramenta Pokuty i Ołtarza, w czasie okołowielkanocnym, który w naszych stronach zakreślony jest dwoma przed, i tyleż po wielkanocy, tygodniami. Tém przykazaniem niezabrania przystępować do tychże Sakramentów tyle razy, ile rozumnie potrzeba, o czymby najlepiej powiedział spowiednik.

3. Adwent, cztery tygodnie przed narodzeniem Pańskim, poświęca Kościół na rozważanie wielkiej Boga i Jezusa ku nam miłości, okazanej w staniu się człowiekiem Syna Bożego żeby nam uszczęśliwił. Sześć tygodni przed, jeden po wiekiénocy, poświęca Kościół rozmyślaniu odkupienia naszego przez mękę Jezusa; żeby nie było rozrywek w czasie tak ważnych rozważań, zakazał oraz wszelkich zgiełgowych ucicich, weselów itp. piątém przykazaniem.

§. 31. O Święceniu Niedzieli i Świąt.

Przykazanie Boskie o święceniu dni świętych, trzecie z dzieciąciu, jest tylko rozszerzone przez kościół do święcenia świąt przezeń postanowionych dla odżywiania w myśli wiernych rozmaitych religijnych pamiątków, z odnaczeniem: że dzień siódmy nie w sobotę jak było u żydów, lecz w niedzielę przypada. Święcić dni na to wybrane i wyznaczone, jest to, podług ś. Augustyna (Mowa o cza 251.) uczcić je szczególniejszą pobożnością, dla czego wstrzymać się należy do wszelkich prac ciała męczących, zyskowych i takich co zdaniem pobożnych nie zgodne są z Świętem; przepisuje to, objaśnienie przykazania Boskiego (K. Moj. 2. r. 2. w. 10.); chyba że wymowi poniewolna nie zbędna potrzeba, albo miłość bliźniego, jak wyrozumieć z postępku Chrystusa. Uzdrawiał On chorych w dzień święty, a kiedy Mu to Faryzeusze za złe brali, ten czyn miłości w święto wykonany uspra-

wiedliwając, rozciągnął to usprawiedliwienie do potrzeb nagłych w zająciach doczesnych mówiąc: „Któregoż z „was osieł albo wół wpadnie w studnię, a nie wyciągniecie go w dzień szabatny?“ — (Łuk. 14. w. 5.)

Odpoczynek od prac w dni święte, nie jest dla dogodzenia próżniactwu, lecz żeby bez przeszkody można zająć się sprawą duszy; słuchaniem pobożnym Mszy ś. i kazania, rozpamiętywaniem obowiązków, zgłębianiem stosunków swej duszy i obyczajów, czytaniem Książek pobożnych i t. p.

Rozrywek uczciwych, pobożności dobrze zrozumiałej, to jest nie na samym pacierzu zasadzonej, lecz złączonej z pocziwością, — a siły pokrzepiających, można użyć w święta. Tak wiemy z Ewangelii Łukasza ś. (14. w. 1.) że Odkupiciel w święta bywał na uczcie. —

§. 32. O Modlitwie.

Modlitwa jest to każde czułe uniesienie myśli naszej do Boga; choć powszechnie pod tém imieniem rozumieją tylko, prośby do Boga czynione o załatwienie potrzeb, które bez uniesienia czulej myśli, są niczem, jak się to pokazuje z wyrazów nakarczających podobny głos bez serca: „ten lud czci mię wargami, ale serce ich daleko jest odemnie.“ (Mat. 15. w. 8.)

O wszystko prosić możemy Boga jak zaręcza Jezus, (Jan 16. w. 23.) „za prawdę powiadam wam, o co prosicie będziecie Ojca w imię moje, da wam.“ — Wszakże pierwsze miejsce mieć powinny potrzeby duszy naszej, bo powiedziano: „szukajcież tedy na przód Królestwa „Bożego i sprawiedliwości jego.“ (Mat. 6. w. 33.) Dałżebyś wsparcie temu o którym wiesz, że twą szczodrobliwością ostatni krok do swęj zguby przez marotwstwo uczyni? Ta myśl zdaje mi się rzucać światł na owe przez niewidomego wyrzeczone wyrazy: „wiemy iż Bóg grzeszników nie wysłucha.“ (Jan 9. w. 31.) Zaisło

zaciętego grzesznika, niemyślącego o uzacnieniu swęj duszy, lecz o zadowoleniu swęj chciwości, zguby następnie własnej pragnącego, nie wysłucha Bóg; właśnie jak roztropny Ojciec, który mimo wrzaski, nie da dziecku niedojrziałemu noża. Ale nawróconego, skruszonego grzesznika nie odrzuci prośb, jak naucza milionowe doświadczenie.

Rzecz o którą Boga prosim, ma być i sama z siebie i z względu na proszącego dobra, czyli nie występna: „A to jest zaufanie które mamy do Niego: iż ocołkolwiek „byśmy prosili wedle woli Jego, słucha nas,“ tak zaręcza Jan ś. (L. 1. r. 5. w. 14.) Nie wedle naszej woli, która tak jest zepsuta, że chce nie rzadko własnej zguby; lecz wedle Boskiej, najświętszej i najmędrzej, która nigdy nie chybi celu naszego uszczęśliwienia, układać prośby nasze wypada.

Prośba, pokorną, bez krnąbrności i uporu być powinna, jak nam to mówią wrodzone stosunki; pycha bowiem nigdy się skutecznie z prośbą stowarzyszyć nie da: trzeba dumnemu albo z nędzy umrzeć, albo gdy się chce od zguby pomocą możniejszego zaratować, ukorzyć się i uznać swą nieudolność. Usprawiedliwionym został ów publicanin ewangeliczny, który z poczucia winy, oczy nie śmiał wnieść w górę; a Faryzeusz dumą najerzony przed ołtarzem, odrzucony. (Luk. r. 18.) Wystawź sobie i uczuj nędzę własną, a wielkość Boga, gdy się do modlitwy zabierasz! —

Lubo bez uporu, przecież z ufnością modlić się trzeba, jak naucza Jakób ś. (r. 1. w. 6.) „A niech prosi z wiarą, nie nie wątpiąc, bo kto wątpi podobny wału morskiemu, który wiatr unosi i porusza, przetoż niech on „człowiek nie myśli, aby co miał wziąć od Pana.“ Nieufność pokazuje; że się nie czuje swęj potrzeby należyćie, lub że się nie jest przekonany o mocy i chęci zadowolenia prośb proszonego; w obu przypadkach niema upiesienia ducha, co jest istotą modlitwy.

Myśli obco modlitwie, przerywające skupienie ducha, mimowolnie trapiące człowieka, mogą tylko w ów czas być za występki poczytane, gdy spostrzeżonych natychmiast nie odrzucisz, lub przystąpisz do modlitwy z umysłem roztrzępłym, niezajętym ważnością czynności. Żeby bowiem sądził o Bogu, ktoby mniemał: że karze w nas to, co się bez przyłożenia woli naszej w nas dzieje.

Kiedy Paweł ś. (do Tessal. r. 5. w. 17.) modlić się każe bez ustanku, niema się rozumieć o szeptaniu paciorków samemi ustami, lecz o czułem dla Boga sercu, które mieć trzeba i można przy każdej czynności, gdy pierwsze nie jest podobne przy dopełnieniu obowiązków. Podług użycia upowszechnionego, modlemy się z rana, dziękując Bogu za opiekę i prosząc o pomoc do dziennych zatrudnień; — w wieczór polecając Mu siebie w opiekę; — przy zasileniu ciała unosząc wdzięczne do Boga za Jego opatrność serce; — przed rozpoczęciem prac, ofiarując one Bogu na chwałę.

Ty co szcycisz się: że nienależysz do pobożnisiów boś sobie wyperswadował jakoby modlitwa była drobnością, i pewnieś uśmiechnął się czytając uwagę moją powyższą o częstości modlenia się zwyczajem utartą; czemuż wydysputowawszy sobie, ten zasilęk duszny, nieodkładasz się téż razem i od zasilku ciała? — czy to twoje ciało ma być coś ważniejszego jak dusza, gdy pierwsze więcej jak drugie pielęgnujesz i tuczysz? — jeżeli tak myślisz, powiedź sobie sam co jesteś. — Może sądzisz, że ponieważ Bog jest Ojcem łaskawym, bez modłów da ci potrzebne rzeczy do twego utrzymania, ale jakże sądzić o tém dziecku które, oschłém sercem odbiera dobrodziejstwa od Ojca? — Dowodem pięknego charakteru serca, było zawsze uczucie wdzięczności dla dobroczyńców, a osobliwie dla Najwyższego, dziś sadzim się na to, żeby być zimniejszymi. Biada naszemu wieku mającemu za cęł moralnych zabiegów swoich rozum, a nie serce, wiadomości nie upoczwienie. Czyż to modlitwa nie jest ćwi-

czieniem wiary ufności i miłości Boga tych trzech wielkich cnot co składają najistotniejszą podwalinę dobrej obyczajności? a tak nie jestże modlitwa środkiem dzielnym uzacnienia duszy? — Tylko rozwiązyły modlitwą gardzić może.

§. 33. O Postach.

Obowiązek postu pisze się z następującej okoliczności w Ewangelii ś. Mateusza umieszczonej (r. 9. w. 14. 15.): do Chrystusa przybywszy uczeń ś. Jana chrzciciela odezwali się w tych wyrazach: „Przecie my i Faryzeusze pościemy często, a uczeń twój nie poszcza. I rzekł im Jezus, czyliż synowie oblubienica, smucić się mogą, dopukąd oblubieniec jest z nimi? — przyjdą dni, gdy będzie wzięty od nich oblubieniec, a w tedy będą „pościć.“ Więć obowiązek poszczenia, zawieszony był aż do wniebowstąpienia; po tém, Rządcy Kościoła z zlecenia Prawodawcy, powinni byli tenże wiernym nałożyć, co i uskutecznił w następujący sposób:

1d. Nakazawszy wstrzymanie się w pewne dni od mięsnych potraw i nabiaków. Od mięsiv winni Wierni wstrzymywać się, ile tylko razy przypada post; od nabiału zaś, zwyczaj terażniejszy niesie wstrzymanie się, w wstępną śródę i w wielki piątek, lubo dawniej było częściej.

2e. Nakazawszy wstrzymanie się od illości pokarmów, przepisawszy zasilenie się do sytości raz na dzień. Do tego rodzaju postu obowiązani nietrudniący się ciężką, sił wiele wymagającą pracą, od 21. do 60. roku życia, w środy, piątki i soboty wielkiego postu i adwentu — suche dni i wigilie.

3e. Wyznaczywszy cęł temu wstrzymaniu się; umartwienie smaku i łaknienia, aby tak przywyknąć do koniecznego w obyczajności, przewyciężania siebie samego. Ta myśl kościoła obowiązuje wszystkich Wiernych, a bez

tej byłyby post czczym mechanizmem, przed Bogiem, żądającym od człowieka czci w duchu i prawdzie, nic nie znaczącym.

Czem jest mustra dla żołnierza, to jest ćwiczenie, żeby w walce przeciw nieprzyjacielowi dzielniej i zręczniejszemu mógł obroty czynić, tém jest post dla wiernego, żeby nabrał mowię zręczności i dzielności w walce przeciw nieprzyjaciółom obyczajności, jakich w sobie nosi, którzy mu aż do grobu towarzyszyć nie przestaną; to jest złym skłonnościom, a których przewyciężać nieustannie trzeba, jeżeli chce mieć prawo do korony.

Choroba, lub podobna rzeczywista niemożność, wymawia od postu; lecz że sobie samemu w rozsądnym niemożności zaufać nie należy, z tego powodu Proboszcz lub spowiednik użyty być powinien za sędziego, a zdanie jego, lub w wątpliwszych i ogólniejszych okolicznościach Władzy wyższej duchownej, od postu wymawia, co się zowie dyspensą, która bez ważnych przyczyn nic nie znaczy, bo możesz Kościół to, co jedną stawia drugą obalać ręką? —

§. 34. O Ślubach.

Śluby, są to przyrzeczenia Bogu uczynione, do których wypełnienia ściśle obowiązują siebie chcemy; i tać jest charakterystyczna różnica ślubów, od prostych postanowień, ktoremi ściśle, pod grzechem, zobowiązują się niemyślnie. Do czynienia ślubów, nikt nie jest obowiązany, lecz jeżeli takowy uczyni z dobrej woli, wykonać go powinien. „Daleko lepiej jest, nie ślubić, niż po ślubie obietnicy nie dotrzymać.“ (Ks. Ekl. r. 5. w. 4.) —

Ślubu przedmiot ma być obyczajnie dobry; bo możnaż myśleć że się Boga uczci obietnicą z siebie niedorzeczną, lub wcale złą? —

Ślubujący powinien działać z rozwagą, nie w popędzie gorączki choćby i pobożnej, bo ta równie jak inna

może przyćmić rozsądek. Bardzo dobrze uczynisz, gdy powziąwszy chęć uczynienia ślubu, w przód zasięgniesz rady spowiednika, lub rozsądnego religianta, żebyś porywczym i nierozsądnym ślubem, niezwiązał swęj wolności do wykonania rzeczy może z pewnych względów lepszej, niż ta jest którąś sobie ślubem nałożył, i żebyś nie powikłał sumienia swego, co zbawieniu niemało szkodzi.

Oby ci, co dziś ślubują: dożywotne posty w pewne dni sobie ulubione; pielgrzymki na święte miejsca, różańce, koronki itp. a po upływie jakiegoś czasu przychodzą do spowiedników, żeby im ten ciężar do wypełnienia niepodobny, z powodu służby, nowych obowiązków stanu itp. zdieli, oby mowię ci raczej po ślubili byli, poprawę życia, większą bacność nad swemi skłonnościami, odzwyczajenie się pewnych nałogów: pijaństwa, przekleństwa, obmowy itd. prawdziwie większąby swemu zbawieniu przysługę uczynili i cześć Bogu nierównie miłszą oddali, niż przez posty, modlitwy i pielgrzymki sobie samowolnie nałożone! Te odemnie tu radzone przedmioty ślubu, możesz zawsze i wszędzie wypełnić, a przyłożą się do udoskonalenia twęj duszy bardzo wiele; zaś podróże odbywać na miejsca święte, odprawiać długie modlitwy, twarde posty, czy możesz zawsze i w każdym wypełnić razie? a niewypełniwszy ich, możesz być na sumieniu spokojnym?

§. 35. Obowiązki względem Jezusa.

Lubo obowiązki do tąd wyluszczone mają za cel naszego Odkupiciela jako Osobę Boską, nie od rzeczy będzie umieścić tu, co mu winni jesteśmy w szczególności, a za tém:

1d. Czcij Go: bo kto Jęgo nie czci, nie czci Boga (Jan r. 5. w. 23.) — bo On jest naszym najwyższym i najdoskonalszym Kapłanem, który siebie samego za nas,

za nasze uszczęśliwienie, Bogu na krzyżu ofiarował. (do Zyd. r. 7. w. 25., 26., 27.)

2e. Miłuj Go: bo to każe wdzięczność, większego bowiem, dowodu miłości nikt nam dać niemógł, jak Ten co życie za nas położył. (Jan 15. w. 13.) Możnaż, mając serce na swoim miejscu, nie być wzajemnym? — Teraz On jeszcze żyje aby się za nami wstawiał do Ojca (Zyd. r. 7. w. 25.) Ta Jego staranność pieczołowita o dokończenie naszego wiecznego przeznaczenia, podług wszelkich zasad i sprawiedliwości i słuszności, godna miłości; t^ęm więc^ęj, że sama nasza wzajemność, nie tak Jemu, jak właściwiej nam jest korzystna, co wyrozumieć można z następujących wyrazów Chrystusa: „jeżli mię kto „miłuje, będzie chował mowę moję, a Ojciec mój umi- „łuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie uczynimy.“ (Jan 14. w. 23.) Otoż świętna nagroda miłości!

3e. Ufaj Mu, tego chce gdy mówi: „Niech się nie trwoży serce wasze! wierzycie w Boga i we mnie wierzcie. Jeżliby jenacz^ęj było; byłbym wam powiedział, lecz idę gotować wam miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, wrócę i wezmę was do siebie, aby gdzie ja jestem i wy być mogliście.“ (Jan 14. w. 1. 2. 3.) Jeżli tak troskiwy o twoje uszczęśliwienie, powierz się jemu!

Jak sam zapewnia, co jest prawdą nie zaprzeczoną, dana mu jest wszelka władza na Niebie i na ziemi. (Mat. 28. w. 19.) — „W cz^ęm sam ucierpiał i był kuszon, mocen jest i tym co są kuszeni dopomoc.“ (Zyd. 2. w. 18.) Ta więc wszechmocność, to doświadczenie naszej niedołężności, ta przychyln^ość Jego ku nam, powiada: że powierzwszy siebie i całe nasze powodzenie Jemu, nie można, tylko spodziewać się końca swobodnego.

4e. Naśladuj Go, samo przez się rozumie się, nie w dziełach Jego Boskich, i czynach nadprzyrodzonych, lecz w obyczajności. „Bo i Chrystus ucierpiał za nas „zostawując nam przykład, abyśmy wstępowali w ślady

„Jego. Który grzechu nie czynił, ani znaleziona była
 „zdrada w ustach Jego — który, gdy mu złorzeczono
 „nie złożyczył, gdy cierpiał niegroził, lecz poddawał się
 „niesprawiedliwie sądzącemu; który sam na ciele swém
 „nosił grzechy nasze na drzewie, abyśmy umarliśmy grze-
 „chóm, żyli sprawiedliwości, którego sinością jesteśmy
 „zleczeni.“ (1 Piotr. 2. w. 21 — 24.

5e. Bądź posłuszny Jego rozkazóm, tak bez
 pośrednie, jak pośredkowo przez Kościół Jego danym,
 tego chce Bóg, który z obłoku powiedział na górze Ta-
 bor: „Ten jest Syn mój miły, w którym sobie upodoba-
 łem, tego słuchajcie!“ (Mat. 17. w. 5.)

C z ę ś ć II.

Obowiązki względem samego siebie.

Obowiazki względem nas samych mają za podstawę, miłość własną, jaką Stwórca wpoił w duszę człowieka i za wzór miłości bliźnich przepisał: „będziesz miłował bliźniego twego, jak samego siebie,“ — (Mat. 22. w. 39.) którą przecież trzeba umieć rozróżnić od samolubstwa, które ze wszech miar jest naganne. — Kiedy samolubca kocha siebie samego przewrotnie, bo zmyślnie kochając siebie, krzywdzi swą duszę i swych bliźnich; człowiek kochający siebie zgodnie z zdrowym rozumem i wiarą, szuka uszczęśliwienia swego, nie w zadowoleniu złych skłonności, lecz w zawodzie cnoty, jak chce Prawodawca gdy mówi: „nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psują, gdzie złodzieje wykopują i kradną, „ale skarbcie sobie skarby w Niebie, gdzie ani rdza ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykupują ani kradną, albowiem gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje.“ (Mat. 6. w. 19—21.) Nie mniej kochając siebie, jak samo każe przyrodzenie, kocha razem, i bliźnich swoich, a za tem, nieupatruje wyłącznie własnego interessu, lecz idzie mu i o to co drugich jest. (Filipen r. 2. w. 4.)

Szczególne obowiązki z miłości siebie samego cnotliwej, wysnuwające się, można rozdzielić na cztery następujące: tyczące 1. duszy, 2. życia i zdrowia ciała, 3. dobrego imienia, 4. majątku; o których będzie w następujących artykułach:

Artykuł 1. O obowiązkach względem duszy.

W duszy, w tej zacniejszej części człowieka, dającą mu życie fizyczne i moralne, trzy główniejsze mego

przedmiotu tyczące się, uważam działania: rozum, wolę i czucie; wykształcać one coraz więcej każe nasze przeznaczenie, ile że wszystko w przyrodzeniu wzrost biorące widzimy i samo nasze ułożenie popędza nas coraz wyżej, a prócz tego mamy wyraźny rozkaz Prawodawcy: „Bądźcie wy więc doskonałymi, jako Ojciec wasz doskonałym jest.“ (Mat. 5. w. 48.)

O wykształcaniu trzech tych działań duszy, mówić będą w następujących paragrafach:

§. 36. O wykształcaniu rozumu.

Ukształcać rozum, czyli poznanie dobrego i złego, każe Piotrś. (1. l. r. 2. w. 2.): „jako dopiero narodzone niemowlęta, rozumnego bez zdrady mleka, pożądajcie, abyście w nim urosli ku zbawieniu.“

Przedmioty, w których się ćwiczyć mamy, przedstawiające nam bardzo obszerne i niewyczerpane źródła dla rozumu są:

Obowiązki Religii. Tu należy poznawanie coraz lepsze Boga, Jezusa Chrystusa, obowiązków i stosunków jakie względem Boga i obiectw mamy. „A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego Boga prawdziwego, i któregoś posłał Jezusa Chrystusa.“ (Jan 17. w. 3.) Tak jest, im więcej Boga poznamy, tem więcej Go i Jego rozkazy umilujemy, tem życie wieczne stawiamy się będzie poważniejsze, czyli myśli nasze więcej zajmujące. W miarę tylko znajomości Boga wzrastać może oświecenie godne tego nazwiska! prócz tej mądrości wszystko jest polyskiem próchna, mimo powierzchwnych omamień! —

Poznawanie siebie samego, nakazuje Pawełś. gdy mówi (2 Kor. 13. w. 5.): „Doświadczajcie samych siebie, jeśli jesteście w wierze,“ i bardzo słusznie, bo bez tego na krok w dobrej obyczajności postąpić niemożna, tak sądzili nawet dawni mędracy, tak powiada do-

świadczenie; podobnaż powstać z grzechu którego nieznasz do siebie? Podobnaż jest żebyś cenił siebie samego z powodu danych ci od Boga przymiotów i Jemu był wdzięczny za nie, jeżeli ich niepoznasz w sobie? Krotko, zawsze niedoskonałym będziesz, jeżeli na siebie uwagi nie zwrócisz; a im więcej w siebie wpatrywać się będziesz, tém wyżej postąpisz, bo tém więcej poznasz błędów i ganić je w sobie będziesz; bo tém więcej spstrzeżesz zdolności i nie dasz im odłogiem leżyć. Biedny rzemieślnik nie zniesie tego, gdy mu niedoskonałość w rzemiośle zarzucamy, nie puści próżno sposobności przez którą wznieść się zdała; samżeby tylko uczeń Chrystusa miał być na to zimnym, że nie wznosi się z każdym dniem w udoskonaleniu siebie? — W takim razie nierużnilibyśmy się od zwierząt, którym li tylko o doczesne chodzi mienie.

Poznanie bliźnich. Idzie tu o należyte docieczenie sposobu myślenia i postępowania, nie dla tego, żeby marnotrawić czas i brudzić siebie krytykując i obmawiając ich; lecz żeby wiedzieć co w nich naśladować, komu się powierzyć, z kim obcować, i jak się z kim obchodzić. Stosuje się właśnie do tej myśli przestroga Odkupiciela: „strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was „przychodzą w odzieniu owczym, a we wnętrzu są wilcy „drapieżni, z owców ich poznacie ich.“ (Mat. 7. w. 15.)

Obowiązki stanu. Każdy stan ma swoje osobne obowiązki, oparte na ogólnych przepisach Religii; od wypełnienia ich należytego, zależy mniej lub więcej pomyślność i swoboda osobista i publiczna. Zaznajomnienie się przeto z takimi obowiązkami, jest tak ważne, jak wypełnienie onych, bo jakże je wypełnisz nieznając ich? — A po tem, towarzystwo ludzkie jest w Ewangellii ś. (Mat. 20. w. 6.) porównane z winnicą, do której odwieczny Gospodarz, w rozmaitych życia tegoczesnego oddziałach nas powoływa, i wyznacza rozmaite w niej zatrudnie-

nia, z obietnicą odpłacenia każdemu co słusznosc każe.
 Biada próżniakóm! —

§. 37. O wykształceniu woli.

Gdy się choć cokolwiek nad sobą samymi zastanowimy, poznamy, iż są w duszy naszej rozmaite mniej lub więcej żywe i natrętnie skłonności do złego, czyli pragnienia tego, co jest zakazane, a niechęci względem tego, co czynić należy. Są to nasionka występku, w ten czas duszy szkodzące, gdy im niezabraniaemy wzrostu. Mówię wyraźniej samę przez siebie, bez naszego przyłożenia się, czyli podobania sobie w nich, nie czynią nas występny, czuli je bowiem i święci ludzie jak n. p. ś. Paweł: „widzę inny zakon (prawo) w członkach moich, „sprzeciwiający się zakonowi umysłu mego.“ (Rzym. 7. w. 23.) — czuje one w sobie każdy człowiek zdaniem ś. Jakóba mówiącego: „każdy bywa kuszony od własnej „pożądliwości.“ (1. r. 14. w.) Lecz skoro za poradą tych złych skłonności idziemy, gdy wiedząc że są złe i do złego nas ciągną, zamiast im się oprzeć, zajmwszy myśl przeciwnemi im zasadami, w nich sobie podobamy, lub przemyślamy nad ich zadowoleniem, na ten czas nam szkodzą; bo to ich nieoparcie i podobanie sobie w nich, jest grzechem. „Pożądliwość gdy pocznie, rodzi grzech.“ (Jak. 1. w. 15.) Pożądliwość ta matka grzechu, nie pocznie i nie zrodzi go, skoro nie złączy się z nią wola nasza.

Wykorzenie z siebie złe skłonności, ile że jest rzeczą niepodobną, nie jest obowiązkiem, lecz podbić je pod wolę Boga, dążyć do tego wszelkiemi sposobami, żeby nie złe skłonności nas wodziły i nam rozkazywały, lecz prawo Boże im panowało i rozkazywało, ich zapędy i poduszczenia niweczyło; to jest nasz obowiązek, jak wyrozumieć z następującego: „a tak Bracia powinni jesteśmy „nie ciału, abysmy podług ciała żyli, albowiem jeśli po-

„dług ciała żyć będziecie, pomrzecie, — ale jeżeli duchem, sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie, bo którykolwiek Duchem Bożym są rządzeni, ci są Synami Bożymi.“ (Rzym. r. 8. w. 12, 13, 14.)

Kto przez nieustanną nad sobą, czyli swemi skłonnościami baczność i czuwanie, przez ćwiczenia skuteczne, usiłuje wybić się z pod władzy ich, przewyciężyć je, i wolę swą oderwaną od nich złączyć z przepisami nauki Jezusa Chrystusa; ten wykształca i wydoskonala wolę swą jak powinien. „Kto chce iść za mną, niech sam siebie (swe złe skłonności) zaprze, weźmie krzyż swój, (znosi z walki przeciw skłonnościom wynikające nieprzyjemności mężnie) a naśladuje mnie.“ (Mat. 16. w. 24.)

§. 38. O wykształcaniu czucia.

Na zasadzie miłości własnej, życzymy sobie samym, żeby nam wszystko szło podług życzenia, a skoro nas dotknie coś przeciwnego, czy to doświadczamy od nas samych, czy od obiestectw, czy w reszcie obawiamy się w przyszłość rzeczywistą lub urojoną; ta niepomyślność trwoży nas, rozczula, i mocno nam dokucza. To czucie nieprzyjemności jak jest wrodzone człowiekowi, tak potrzebuje niepospolitej straży by nie wyszło nad zakres rozumu Religią oświeconego; bo jak natarczywie to obrażone przeciwnościami czucie, ta tkliwość, napada człowieka i do jakich go niedorzeczności porywa, doświadczają każdy mniej lub więcej, i napatrzeć się pod ostatkiem może. Rozdrażnione czucie mając nie rzadko wykraczamy przeciw Bogu Nań narzekając, bliżnim ich przesładując, i nam samym, siebie martwiąc. Usiłować aby to uczucie nieprzyjemności nie zaślepilo nas, lecz aby równie rozum jak Religia nad niem gorę miała, jest to ono wydoskonalać, co podług wyraźnego rozkazu Jezusa Chrystusa, jest obowiązkiem: „w cierpliwości waszej utrzymać dusze wasze.“ (Łuk. r. 21. w. 19.)

Występki przeciw obowiązkóm względem duszy są następujące:

1d. Lenistwo, okazane w zaniedbaniu oświecenia siebie, czyli nabywaniu potrzebnych do zbawienia wiadomości, i ulżenia sobie w wypełnianiu obowiązków danych od Prawodawcy. Kto zaniedbuje słuchać nauk Religijnych, lub bywając na nich lekce sobie one ceni; — kto, gdy mu czas pozwoli nie weźmie Książki uczucia zbawienia wzbudzającej; — kto nie rozważa prawd ś. Religii stanu duszy swój, nie zastanawia się nad wielkością, mądrością, i dobrocią Boga, której ślady i dowody bez trudności znaleźć można w tém co pod zmysły podpada; — kto więcej o wywyższeniu i wykształceniu swego ciała, jak duszy rozumu, woli i uczucia myśli, ten jest owym leniwcem względem swój duszy, bo ją przez takie postępowanie ogładza i siły jej niszczy. „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby świat cały pozyskał, a przy tém uszczerbek duszy swój ponosił? — cóż może człowiek dać w zamian za duszę swoję?“ (Mat. 16. w. 26.)

Przejęty obowiązkiem oświecania swój duszy, spyta zapewno, które to Książki stósowne być sędzę do tego? — Najpierwsze miejsce trzymać tu powinno Pismo ś. nowego Testamentu, ile Księga napisana przez Mężów duchem ś. oświeconych, dla utwierdzenia w wierze i jej obyczajach; lecz, że ma w sobie wiele zawiłości, których rozwiązać nie każdy zdolny, a wiek nasz tak skłonny do nowości i do przewrotów w materyach religijnych, żeby ją chciał mieć zawsze skłonnościom swym dogadzającą, słusznie przeto Kościół każe uważać, komu tę świętą Księgę do użycia powierzyć. Cokolwiek ochraniają od niebezpieczeństwa, objaśnienia które dał ksiądz Wujek; nieszczęście przecież, że je z terazniejszych wydań, pewno nie bez przyczyny, wyrzucają.

Księga starego testamentu, zanadto ma miejsc zawiłych, historyów któreby łatwo nieobeznanych z nią w błędy wprowadziły, przeto nie może być Księgą dla każdego.

Bez obawy można czytać: Tomasza z Kempis, s. Salezego, droga do życia pobożnego, żywota Świętych, byle tylko wolne były od bajek, których kościoł nigdy nieupoważniał.

Jeżeliby przytoczone Księgi, niezdawały się komus, mieć dosyć powabów, można czytać: Rok fizycznomoralny dzieło wyborne szkoda że dziś rzadkie, — z dzieł Ks. Krasickiego Tomy 4, 5, 6, 7. wydania Wroclawskiego z r. 1842. — Karpińskiego pięknie przełożone psalmy.

Ze nie w samych kazaniach mieści się nauka obyczajowa, nie zabroniłbym czytać i powieści, byle tylko były wolne, od szczypań Religii i niektórych stanów, — od wzbudzania ślizgich i dzikich poczuciów, osobliwie w słabych, — od wprowadzania nie dosyć ugruntowanych w błędy któremi zwykli, na takich zasadzeni księgach, walczyć przeciw oczywistym prawdóm; od czego przecież nie są wolne tak nazwane romanse i dzieła poetyczne, niewyłączając nawet tak mocno uwielbianych: Wielanda, Waltera Skota itp.

2e. Niewstrzeźliwość, czyli pobłażanie lub całkiem dogadzanie złém skłonnościom. „Jeżeli podług ciała żyć będziecie zginiecie, wszakże jeżeli żądze ciała, duchem umarzać będziecie, żyć będziecie.“ (Rzym. 8. w. 13.) Niemniej niewstrzeźliwością będzie, używanie tego, lub stowarzyszenie się z tém, co znasz że złe obudza skłonności. Bardzo dobitnie w tejmierze łomaczy swoje zdanie Odkupiciel gdy mówi: (Mat. 5. w. 29 i 30.), iż gdyby nam coś tak miłym było i potrzebnym jak jest wzrok i ręce, a ciągnęło nas do złego, opuścić to przecież winniśmy, a to dla téj oczywistej przyczyny: że lepiej jest doczesną ponieść niedogodność, by wiecznie ocalić się, niż przez doczesną dogodność gubić się wiecznie.

Rozrywki i zabawki, skoro są, z siebie samych uczciwe i nie nadwężają obowiązków stanu osób tych, które ich używają, nie są zabronione katolikowi. Czytamy,

że Prawodawca nasz był na ucztach weselných, przemienił tamże wodę w wino (Jan 2), bywał na obiadach przyjacielskich. (Łuk. 14.) Lecz skoro przy rozrywce i zabawie nie zachowają się dwa powyższe warunki, skoro mowę będzie sama z siebie nieuczciwa do złego poprowadzić zdolna, skoro będzie nieumiarkowana, inne obowiązki naruszająca; jest złą i unikać jej trzeba. „Weślcie się, ale zawsze w Panu. Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom.“ (Filipen r. 4. w. 4.)

3e. Niecierpliwość. Nie jest to bolesno uczucie niedoli, uzalenie się przed przyjacielem na biedę, usiłowanie pozbyć się nieszczęścia sposobami uczciwemi. Bo czyż nie żalił się Jezus w ogroju na wewnętrzną trwogę i niespokojność? (Mat. 26. w. 38.) Przed przesładowaniami kilkokrotnie schronił się, i dopiero mężnie się im poddał, gdy uznał że czas nadszedł gdzie z rozporządzeń Najwyższego cierpieć trzeba było.

Jeżeli więc tkliwość umiarkowana, nie jest występkiem, więc niecierpliwością będzie tkliwość przechodząca zakresy obowiązków ku Bogu, bliźnim i nam samym; a tak owo gryzienie siebie samego, smutek pociechy przyjmując nie chcący, zbyt przewlekły, — odwrócenie serca od bliźniego który oburzył nasze czucie, zemsta, złożyczenia, — narzekania przeciw Bogu, są niecierpliwością.

Jak niecierpliwość jest szkodliwą, pokazuje doświadczenie; — o ile plami ucznia Chrystusa, który powinien panować i rozkazywać swoim skłonnościom i popędem, którym Duch prawdy, mądrości i umiarkowania rządzić powinien, zna to każdy któremu zasady wiary nie są obce. Kiedy uczni żądali aby Mistrz ukarał miasto sobie nieprzychylne, „sfukał ich mówiąc, nie wiecie czyjego ducha jesteście! Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, lecz zachowywać je.“ (Łuk. 9. w. 55.)

Artykuł 2. O obowiązkach względem ciała.

Chrześcianin uważa swe ciało jak mieszkanie duszy, która dopukąd w niém jest, zbierać może zasługi składające całe utrzymanie człowieka w szczęśliwej wieczności. Może bowiem o sobie każdy to mówić, co wyrzekł Odkupiciel: „Mnie potrzeba sprawować sprawy tego który „mnie posłał, dopukąd dzień jest; nadchodzi noc w której nikt pracować nie będzie mógł.“ (Jan r. 9. w. 4.) I znowu: „co człowiek o sieje to też będzie żął; bo kto „sieję na ciełe swém, z ciała téż żąc będzie skażenie, a „kto sieje w duchu, z ducha téż żąc będzie żywot wieczny.“ (Gal. r. 6. w. 78.) — Uważa pówtóre ciało swe jak szanowną cząstkę człowieka, która ma być kiedyś wskrzeszona, by wspólnie z duszą korzystała z nagrody Nieba. „Bóg Pana (Jezusa) wzbudził i nas wzbudzi przez „moc swoje. Niewiecież, że ciała nasze są członkami „Chrystusowemi?“ (1. Kor. r. 6. w. 14.) Takie mając człowiek wyobrażenie o ciełe swojem, usiłuje:

1d. Utrzymać swoje życie dopukąd może, bez naruszenia innych obowiązków. To być sądził swym obowiązkiem Paweł ś. Mimo żywego pragnienia złączenia się z Chrystusem przez śmierć, uporeczywym przecieź w tém pragnieniu nie był, owszem dla pełnienia swych obowiązków żyć pragnął. „Jestem ściśniony ze dwojga, pragnienie mając rozwiązany być, i być z Chrystusem „co by daleko lepiej, ale zostać w ciełe potrzebniej dla „was.“ (Fil. 1. w. 23. 24.) „Będzie wślawion Chrystus w „ciełe mojem, choć przez żywot choć przez śmierć, albowiem u mnie żyć jest Chrystus, umrzeć zysk.“ (tamże w. 20, 21.)

2e. Usiłuje utrzymać zdrowie swoje, czyli zdatność do pracy. Tymoteuszowi którego zdrowie nie było dosyć mocne, a przecieź dla publiczności bardzo potrzebno,

przepisał Paweł ś.: by dla pokrzepienia używał trochę wina. (1. Tim. r. 5. w. 23.) Z resztą choroba, jest przeszkodą w pełnieniu obowiązków i posełkiem śmierci; utrzymania zdrowia obowiązek, wypada więc z obowiązku utrzymania życia i z obowiązku pracowitości.

3e. Daje ciału wyżywienie i przyzodzenie potrzebne do jego utrzymania przy zdrowiu i życiu, a zatem zdolności do pracy na zbawienie, tak długo, aż się Bogu spodoba rozwalić tę lepiankę. Ten obowiązek wypada z dwóch poprzednich: bo kto chce osiągnąć celu, powinien niezaniebierać środków, do niego służących.

4e. Nieużywa nigdy ciała za narzędzie zadowolenia złych skłonności. „Alboż nie wiecie, iż ciała wasze są członkami Chrystusowemi? — wzięwszy tedy „członki Chrystusowe, (dobrzeż uczynię gdy one) uczynię członkami nierządniczy? — Chwalcież i noście Boga „w ciele waszém.“ (1. Kor. 6. w. 15. i 20.)

Główniejsze występki przeciw obowiązkóm ciała są:

1. Samobójstwo, jest to samowolne odebranie sobie życia, lub wystawienie siebie, bez słusznej przyczyny, na niebezpieczeństwo utraty onegoż. „Nie zabijaj,“ mówi nam piąte przykazanie Boskie; a sam zdrowy rozum powiada, że odebrawszy życie od Boga, jego też tylko Panem tegoż życia uważać winniśmy; zadłuża się więc samobójca mocno przeciw Bogu, niemniej i przeciw zdrowemu czuciu człowieka. Na wspomnienie bowiem samobójstwa wzdryga się zdrowy rozum i czucie ludzkie, i przyznać trzeba że nim sobie odebrał samobójca życie w przód rozum albo całkiem stracił, albo jakaś z namiętności zagłuszyła go, bo niepodobna przy zimnej krwi i zdrowym rozumie zniszczyć to, co się kocha i tak troskliwie pielęgnuje.

Mówilem: że samobójstwem, jest wystawienie siebie na oczywiste niebezpieczeństwo utraty życia bez słusznej przyczyny: bo niejest samobójcą, kto życie swe cnotcie niesie w ofierze, a niemogąc go jenaczéj zaratować jak

występkiem, śmierć raczej, niż występek obiera. Kiedy Odkupiciel wydał rozkaz opowiadania swęj nauki Apostołóm, kiedy powiedział, że dla niej prześladowania i śmierć na siebie ściągną, dodał zachęcając ich do męstwa: „nie-
 „bójcie się tych co ciało zabijają, a duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który duszę i ciało za-
 „tracić może do piekła.“ (Mat. r. 10. w. 28.) Cóż jaśniejszego nad to, że w wyrazach dopiero przytoczonych wzywa Prawodawca do chętnego położenia życia dla wiary i cnoty? — nigdy występkiem życia okupować nie należy!

Nie jest i ten samobójcą, kto dla zaratowania bliźniego, w potrzebie życie swoje nawet, naraża na niebezpieczeństwo, o godziwości tego postępku wyraźnie mówi Jan ś. (L. 1. r. 3. w. 16.): „W tém poznaliśmy miłość „Bożą, iż On (Jezus) duszę swą za nas położył, i myśmy „powinni kłaść duszę za braci.“ —

Zyczyć sobie śmierci, jak życzył sobie ś Paweł, bez myśli uniknienia włożonych nań od Opatrzności prac i trudów, z zdaniem się zupełnem na wolę Najwyższego, nie jest występkiem; lecz gdy znużony ciężarami życia, życzy sobie, w popędzie niecierpliwości śmierci, błędzi! — Niech tak sobie życie nudzący, odczyta piękną pieśń Karpińskiego przeciw samobójstwu, z której tu istotniejsze umieszczam strofy:

Któż wie co cię jutro czeka?

Może chwila niedaleka

Może jak zmienny dziwacznie,

Z tobą się los pieścić zacznie.

Nad wszystko, czyś długi one,

Z urodzeniem zaciągnione,

Powypłacała każdemu

Bogu, sobie i bliźniemu?

Któż z nas to powiedzieć może,

Ze ci się uiscił Boże?

Któż z ludzi tak rzecz śmiało:

Odbyłem powinność całą?

Pożyczonęc życie przyszło,

Z ręki Wszechmocnego wyszło;

A kto, gdy że chce umiera,

On się w Pańskie prawo wdziera.

Czyliż nie lepiej, na grobie

Ze kiedyś napiszą tobie;

„Palmira poci swojej chwała

Tu legła — cierpieć umiała,“

Niż ginąć rozpaczą biedną?

Mogile zaś twą ochydną,

Przez wrodzony wstręt dla człeka,

Przechodzień minie z daleka.

2. Samowolne narażenie siebie na chorobę, którą przewidzieć i jej przyczyny usunąć można było. Przestroga, którą Odkupiciel dał uzdrowionemu w Betsajdzie (Jan r. 5. w. 14.): „otóż stałeś się zdrowym, już nie grzesz aby ci się coś gorzej nie stało“ — tycze każdego i nakarcą razem niebaczących. Nadwężają zaś zdrowie: niecierpliwość, wszelka niewstrzeżliwość, nieumiarkowane prace, tańce itp. kiedy o pierwszych była lub w krotce będzie mowa, tu nadmienić powinienem o pracowitości i tańcu.

Pracowitość jest użyteczne sił duszy i ciała zatrudnienie. Próżnowanie jest, gdy się albo niczem nie trudnisz, albo rzeczą nieużyteczną. Próżniak, odebrany od Opatrzności talent, sił i zdatności do pracy, zakopuje, i powinien do siebie zastosować co powiedziano: „sługa zły!“ (Mat. 25. w. 26.) Praca siły przechodząca wyniszcza zdrowie i o kalectwa przyprawia, łuk bowiem zbyt napięty trzaska; wszakże i próżnowanie nie uzdrawia, sam czas

psuje rzeczy nie używane. Człek pracowity nie zna po-
żerających go nudów i nie cierpi hipokondryi, która po
znacznej części jest chorobą samotnych próżniaków.

Tańce. Niech mówią co chcą moralisci o tańcach,
ja tańców odbywanych w uczciwych kompaniach, gdzie
niema niebezpieczeństwa dla cnoty — tych co zbyt ciała
nie męczą — nie mogę ganić; i owszem uważam je, jak
wesołą przechadzkę, zdrowiu służącą. Jeżeli bywają
nadużywane, albowiem to nie nadużywa się rzeczy świętych
nawet? a tak podobno egoizm i zazdrość potępia to, czego
używać niemoże.

Przeciwnie tańce karczemne, na których wspomnienie
rumieni się obyczajność, gdzie o żadnym umiarkowaniu
niema wzmianki, słusznie ganili starzy, a dziś niezawo-
dnie są skalą o którą się rozbija niewinność, szkołą
bezbóżności i nieszczęścia! — Nasłuchać się można je-
szcze dziś powieści o tanecznicach, że po skończonym
tańcu diabeł one porwał; bez wątpienia, że szalonymi
skoki krew mając zburzoną, gdy nagle ostudziły się, a
tak jeden zbytek drugim nagrodzić zamyślały, anieli dusz
ich nie ponieśli do Nieba.

3. Nieużywający żadnych, lub nierozsądnych sposo-
bów polepszenia swojego zdrowia, tudzież złem zachowa-
niem się w chorobie, grzeszą przeciw obowiązkom wzglę-
dem zdrowia. Oprocz przykładu Odkupiciela, który chętnie
służył chorym, lecząc ich, i nim zdaje się mówić: szanuj
i ratuj zdrowie twe! — mamy wyraźny rozkaz Pisma ś.
w tej mierze. Księga Eklezjastyka (r. 38. w. 9 i n.) tak
bowiem mówi: „Synu! w chorobie nie opuszczaj samego
„siebie, ale proś Boga a on cię uzdrowi, odwróć się od
„złego, i od wszelkiego występku oczyść serce twoje, a
„daj miejsce lekarzowi, albowiem Pan go stworzył (dał
„miu dar poznania i leczenia choroby), bo prace jego są
„potrzebne.“

4. Niewstrzeźliwość w jedzeniu i napoju. Nie
jest trudno pomyśleć sobie jak przebranie miary w jedze-

niu i picciu zdrowiu szkodzi i ono niszczy; nie bez słusznej przeto przyczyny, powiedział Odkupiciel: „mieście się na „pieczy, żeby kiedy nie były obciążone serca wasze ob- „żarstwem i opilstwem, ażeby na was z trzaskiem ów dzień nie przyszedł.“ (Łuk. 21. w. 34.)

Chrześcianin używa równie pokarmu jak napoju, ale i to użycie zamierza ku chwale Boga, jak przepisuje Pa- weł ś. gdy mówi: „chociaż więc jćcie, choć pijecie, choć „co innego czynicie, wszystko to ku chwale Bożej czyn- „cie.“ (1. Kor. 10. w. 31.) Ku chwale Bożej użyjesz zasiłku ciała gdy *a)* nie dla dogodzenia zmysłności i ła- komstwu, lecz by zasilić ciało i tak zdatném go uczynić do pracy, używać go będziesz; — *b)* gdy w używaniu tegoż nie uczynisz stanowi, dochodóm, tudzież obowiąz- kowi utrzymania familii, uszczerbku — *c)* gdy przy tem będziesz miał serce pełne wdzięczności ku Bogu.

Niema podobno występku, któryby trudniej uznany był od samegoż występnego, jak pijaństwo; Teologowie nawet wysilają swą wymowę, na podanie zasad na mocy których możnaby grzechu tego stopień naznaczyć; mojem zdaniem jest, że z celu, dla jakiego napoje są dane, naj- łatwiej ocenić ich nadużycie, a za tem i stopień grzechu. Do czegoż są tedy napoje? — Doprawdy nie do zaciemnie- nia rozumu, nie do zaburzenia i zatrucia krwi w ciele, lecz do zdrowia; skoro więc napój zaćmi rozum czło- wieka i rozżarzy w nim krew, już pokazuje przebranie miarki, i im to większego dochodzi stopnia, tém większy popełnia grzech przez używanie napoju. Chcesz przeto osądzić, czy i jak mocno byłeś napiłym? nie licz wieleś wyprątą miarek, bo tą drogą nie dojdiesz z sobą do końca, lecz pytaj widzów, czy byłeś tak spokojnym, ci- chym, umiarkowanym, przytomnym sobie, jak zwykle gdy żadnego nieużywasz napoju tęgiego? — i bądź pewnym, że im bardziej picie oddaliło cię od stanu twego zwyczaj- nego, tém byłeś więcej napiłym. Skutki pijaństwa, jakie są: niezdrowie, utrata majątku, zgorzenia, kłutni itd. są

tylkó okoliczności grzech powiększające, i gdyby z tych tylko należało sądzić o grzechu pijaństwa, nie zaś z nadużycia tęgiego napoju, potrzebaby na ów czas mówić, że więcej grzeszy podochocony dobrze, jak ten co zupełnie zalał rozum, bo doświadczenie powiada, że pierwszy daleko niecznośniej jest, od drugiego; a przecież jennaczéj sądziemy.

Może kto zarzucić, że podana reguła do osądzenia grzechu pijaństwa, potępia głowy słabe co im jeden kieliszek zaszkodzi, a zwalnia od grzechu deboszków, co zdadni jak w beczkę lać w siebie upajające napoje. Na to odpowiadam: że choć jeden kieliszek, kiedy znajęcego swą słabość upoi, czyni go występny, tém więcej, że mu nie służy i ostrzega go o wstrzemięźliwości. Co do tych, którym owo przerażające biada! powiada pismo, potężnych w picu, niezdaje mi się, żeby nad potrzebne picie, nie zrobiło w ich ciele zmiany, i mózgu nie zilluminowało; krew płynąca w żyłach człowieka, ma znaczny stopień gorącości, którą gorące napoje pewnie nie bez uszczerbku zdrowia, przesyca.

5. Nieczystość. „Porubstwo i wszelka nieczystość; i „niechaj nie będzie nawet wzmiankowana między wami, „jako przystoi świętym. Bo to wieǳcie, że wszelki „rubca i nieczysty, niema dziedzictwa w Królestwie Chrystusowém i Bożém.“ (Ef. r. 5. w. 3 i 5.) Wszelka więc niepomiarkowana rozumem Religiją oświeconym skłonność cielesna, ile zaburzająca, a tak psująca wewnętrzny ciała organizm i trawiąca z wolna życie człowieka, jest występkiem, w szczególności zaś:

a) samo pragnienie nieczyste, gdy go spostrzegłszy nie odrzucisz, lecz w niém sobie smakujesz, zwłaszcza że to, jest nasieniem bardzo płodném nieczystości, i tak się w czleku rozkrzewiającem, że gdy w pierwszym wstępie nie zostanie usmierzone, w późniejszych chwilach właśnie nie podobno oprzeć się. Z tąd łatwo będzie pojąć zdanie Odkupiciela, tak wielóm ostre „a ja wam powia-

„dam: że wszelki który patrzy na niewiastę, aby jej po-
 „żądał, już ja zcudzołożył w sercu swoim.“ (Mat. 5.
 w. 28.)

b) Tém bardziej następnie jest występkiem uskutecz-
 nienie téj żądzy. „Umartwiajcie tedy członki wasze które
 „są na ziemi: porubstwo, nieczystość, wszeteczeństwo,
 „złą poządliwość, dla których przychodzi gniew Boży na
 „syny niewierne.“ (Kolos. r. 3. w. 5.)

c) Bez wątpienia jest i to występkiem, co takowe
 złe skłonności obudza, zwłaszcza gdy to pewno jest, iż
 kto da przyczynę do grzechu, skutku téj przyczyny wła-
 ściwie chce, słusznie więc powiedziano: „kto miłuje nie-
 „bezpieczeństwo, w niem zginie.“ (Eklk. r. 3. w. 27.)

d) W małżeństwie jest występkiem przeciw czystości
 to wszystko, co się sprzeciwia rozummemu celowi tego
 stanu. Przysięgając sobie wzajem małżonkowie przed oł-
 tarzem, używają tego wyrazu: wiara, a to dla lepszego
 tyw wielkim wyrazem odznaczenia, ściśłości z jaką wza-
 jem sobie poślubionęj wierności dochować winni, i żeby
 pamiętać jak Religia bierze w swą opiekę stan ich i
 uświętobliwić go zamierza. Ta święta i czysta miłość
 jaka łączy Chrystusa z Kościołem, jest wzorem miłości
 małżeńskiej podług ś. Pawła; biada temu, kto stan ten
 ohydza!

Zdaje mi się, iż tu jest najstosowniejsze miejsce po-
 łożenia uwag, o piękności, ubiorze i wygodach.
 Piękność. Ś. Piotr. mówiąc o żonach (1 List. 3.
 w. 3. 4. 5.) dodaje: „ich przypiększenia, niech nie będą
 „zewnętrzne, w sztuczném trefieniu włosów, obłożeniu
 „się złotem, albo kosztownych ubiorów przybraniu, lecz
 „ukryte w sercu człowieka, którego duch nieskażony,
 „spokojny i skromny, przed Bożą oblicznością bogaty jest.
 „Tak bowiem przed laty zdobiły się święte niewiasty,
 „które nadzieję całą w Bogu położyły, i mężom swym
 „podległe były.“ — Z tych wyrazów Apostoła wypada na-
 stępujący najprostszy wniosek i nauka: Najpiękniejsza

ozdoba człowieka, jest cnota i piękny sposób myślenia, a jeżeli Bogu podobało się dać kómuś i zewnętrzne ozdoby, tych zbyt cenić nie należy, a tak:

a) na ich utrzymanie lub podwyższenie czasu, mogaącego się lepiej użyć, nie marnotrawić;

b) nadwreżenia ich, lub utraty, zbyt, aż z uszczerbkiem powinności, nie żałować;

c) z posiadania onych nie wynosić się, bo są rzeczą bardzo nie znaczną i nie zdatną człowieku coś dodać znakomitego;

d) uposledzonych w téj mierze bliźnich, nie pogardzać. —

Piekność bowiem i jej podobne ozdoby ciała, są to dary bardzo nie stałe, od gustu bardzo zmiennego zależące. Czemże stanie się po krótkim czasie, ta piękna, co oczy ludzkie zachwycała róża? — Im wyżej postawił ją jej powab, tem już w samej najpiękniejszej porze bliższą zguby — a po zwiędnięciu, pogarda dotkliwsza. — A potem, jeżeli cię Bóg pięknie ukształcił, czy zdołaszże dodać wdzięku i ozdób dziełu tak potężnego Twórcy? — Ah w istocie! twoją niezgrabną ręką tylko zeszpecić zdołasz. „Dobrego masz Mistrza, mówi ś Ambroży, nie szpecę jego pięknej malatury.“ . . . Wielka prawda, którą potwierdza ś. Cyprian mówiąc o obyczajach panien: „na Boga się rzucają ci, którzy to co Bóg utworzył odmienić usiłują.“ —

Niechże nie sądzą mężczyźni, że te morały dla samych służą niewiast; próżność i lekkomyślność widzieć można i w nich, a okropnie jest spojrzeć na mężczyznę mającego ducha próżnych i lekkomyślnych kobiet; tem bardziej że znajdują się i między ostatnimi, wzory zdolne powstydić niewieściucha.

Ubiór. Kiedy Paweł ś. przepisuje niewiastóm, aby „w ubiór ochędzożny, ze wstydem i miernością ubierały się, jak przystoi obiecującym pobożność przez uczynki „dobro.“ (1. Tim. r. 2. w. 9 i 10.), nagania oczywiście

wykwintność i nieuczciwość w ubiorach, lubo wystąpić uczciwie i poważnie, nie zabrania. A tak ubiór naganny w oczach Religii będzie, gdy: *a)* razi dobrą obyczajność — *b)* [przechodzi stan i majątek — *c)* szkodzi zdrowiu — *d)* odbiera za wiele czasu — *e)* jest nieochędożny i brudny — *f)* dogadza chęci pokazania się i tak podsyca próżność. Są to rzeczy oczywiste, nie wymagające obszernych rozpraw.

Nie suknią czyni człowieka, lubo ubiór odznacza nie rzadko sposób myślenia; niech za tem w ubiorze twoim nie widzą ludzie nic takiego, coby wydawało płocność i nierozsądek duszy twojej, a z resztą pogardź temi, co zdają im się galony lub drogie futra być okrasą człowieka. Zle dosyć, iż nie umieją cenić ozdób czleka nieskończeniście zacniejszych, lub potrzeba nakazuje im w braku tych, zdobić się bagatelkami.

Wygody, byle nie czynili człowieka pieśczoneym, nie przechodziły stanu lub dochodu, niemniej jak obowiązku ratowania bliźnich w potrzebie będących, — są chyba w tém nie bardzo chwałebne, że z wolna osłabiają męstwo chrześcianina, tak potrzebne do pełnienia jego obowiązków.

Artykuł 3. O obowiązkach względem dobrego imienia.

Dobre imię, jest to owo schlebne mniemanie u ludzi, jakie nam zyskują zasługi, cnota i oświecenie. Jest i to dar Boży, boć nasze czyny bez pomocy Najwyższego, ile że są zdrożnościami, hanbę nam tylko skojarzyć są zdolne. „Cóż masz czegośbyś nie wziął? a jeżeliś wziął, „czemuż się przechwalasz?“ (1. Kor. 4. w. 7.) Dar Boży, mówiłem, wyższy w prawdzie jak bogactwa; wszakże nie śmiem powiedzieć, że wyższy nad życie, ale to pewno że nie jest cenniejszy nad dobra duszy, a przeto, jak z jednej strony szanować go trzeba, tak z drugiej

należy użyć wszelkiej ostrożności, by nie pobłądzić w jego użyciu. Dobry zatem Chrześcianin w dotychczasowym dotychczasowym imieniu tak postępuje:

1d. Ceni dobre imię, lecz nie jak rzecz tak istotną, iżby bez niej obejść się niemożna było; bo wie, że nad mniemanie ludzkie, od ich niestatecznego gustu zależące, daleko rzecz ważniejsza, mieć przed Bogiem przez sumienie zaletę, — lecz szanuje dobre imię jak rzecz, przez którą wiele dobrego uczynić można. To zaleca Prawodawca nasz gdy mówi: „tak niech światłość wasza świeci przed ludźmi, iżby widzieli uczynki wasze dobre i chwaliłi Ojca waszego (pociągnęci niemi) który jest w Niebiesiech.“ (Mat. 5. w. 16.)

2e. Lubo sławy, nie zamierza sobie za cel ostateczny dobrych czynów swoich, pamiętny na ową przestrożę Prowodawcy: „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, by być od nich widziannymi, bo jenaczéj zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego.“ (Mat. 6. w. 1.) — i uważa sławę jak konieczny skutek dobrych czynów, który bez ubiegania się, sam przyjdzie; przecież strzeże się by jej z własnej winy, złém życiem nieutracił. „Od wszelkiego podobieństwa złego, powściągajcie się.“ (1. Tes. 5. w. 22.)

3. Pokrzywdzony na sławie, jeżeli słusznie, poprawę życia zawstydzona i karcia zagląających do cudzych zagród; jeżeli zaś nie słusznie, broni sławy swéj przekonywającymi dowodami, jak czynił Odkupiciel co czytać można po różnych miejscach Ewangelii, napadany od Faryzeuszów. — Broni, lecz bez rozjątrzenia i zemsty, wiedząc co powiedziano: „modlcie się za prześladowających i potwarzających was.“ (Mat. 5. w. 44.) Skoro widzi że obrona nie przyniesie mu korzyści owszem samemu lub komuś krzywdę, milczy, jak milczał Chrystus, na wszelkie zarzuty Kajfasza, wiedząc, że obrona, nieprzyjaciół tylko rozdrażnić, lecz najwięcej uwolnić go doła, nakaz tylko urzędowy Kajfasza wymógł odpowiedź. (Mat. 26. w. 62 i nast.) Płótkami ludzi lekkomyślnych

pogardza, pewny będąc, że takie nikczemne stworzonka t^{em} więc^{ej} hałasują, im je więc^{ej} drażnisz: wszakże, gdy za naruszeniem dobrego imienia lub wcale jego stratą, idzie znaczny uszczerbek dla niego, jego urzędu, lub familli, szuka sprawiedliwości drogą prawa. Kiedy żydzi oczernili ś. Pawła przed Festusem, i nie widział, żeby sprawa jego korzystnie wyszła, apellował do Cesa-
rza. (Dz. ap. r. 25.)

4. Dobry Chrześcianin w reszcie, używa dobrego imienia, żeby dla dobra Religii, obyczajów, bliźnich itd. coś dobrego uczynił. Dobre imię bowiem, jest także talentem od Boga danym; z którego trzeba będzie Dawcy zdać rachunek i pokazać korzyść.

Tak sądzi o dobr^{em} imieniu uczeń Chrystusa, i jest dalekim od pychy, ambicyi zbytnej, samochwalstwa, próżności, ale też najmi^{ej} własną mu jest fałszywa pokora. O tych wadach z os^{obną} mówmy.

1. Pycha jest to zbytne ceniecie siebie, czasem z urojonych przymiotów, pokazujące się w usilności górowania nad innymi, pogardzie bliźnich, nawet w całym ruszeniu odrażającym. Odznaczył Odkupiciel pysznego, w Ewangelii ś. Łukasza (r. 18. w. 11.), gdy mu następujące bardzo praktyczne w usta kładzie wyrazy: „Boże, dziękuję ci że nie jestem jak inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnocy, jako i ten celnik, poszczę dwakroć w tydzień, dawar dziesięciny ze wszystkiego, co mam.“ Zapewnia Zbawiciel, że ta pycha zgubiła faryzeusza „bo ktokolwiek się podwyższa będzie uniżon, a kto się uniża będzie podwyższon“ (w. 14.). Dla tego też ów jawnogrzesznik, że uznajacy swe winy i przywary, stał w przysionku kościoła nieśmięjąc wejść do niego, i z żalem Boga błagał, o odpuszczenie winy; został usprawiedliwiony przed Bogiem. Tak pismo ś. gani pychę, lecz i sam zdrowy rozum pokazuje w pysznym człowieku niedostatek zastanowienia i rozsądku; bo z czegóżby człowiek mógł się pysznić? — Czy z nauk? o! bardzo jeszcze

mało umie, kto myśli że wszystko pajął; zbiór albowiem wiadomości jest przekonanie, o niedostatku umiejętności, i im więcej człowiek bada tém więcej pozna swą niedołężności i więcej potrzeb; pycha zatem jest właściwie cechą człowieka który dalekim jest od mądrości. Czy z cnoty? ale cóżby to za potwór, musiała być ta cnota, któraby pozwoiliła pysznić się Pycha dla cnoty jest właściwie tém, czém wonność cebuli dla różu, pełnie natychmiast. Czy z majątku? ale biedny jest twój rozum, gdy blaszki, którym opiłła ludzka wartość nadała, tak wielce cenisz! — Daj Boże, żebyś po czasie nie był powodowany kiedyś zawołać z Krezusem: o Solonie! Solonie! — gdy go niegdyś dumnego z bogactw, nieszczęścia znękały aż do utraty życia, i tu uznał dopiero, jak wielką prawdę miał Solon, gdy mu nikczemność bogactw przedstawiał. — Czy z ubiorów? — ale słusznější nierównie miałby powód pysznienia się, jedwabnik biedny robaczek, który ci nasnął jedwabiu na suknie; — baran którego wełną połyskujesz; wilk, którego futro cię ogrzewa i td. niż ty. Owszem uznaj swoją nikczemność, że od tak niedołężnych stworzeń potrzebujesz pomocy i wsparcia, że te muszą się składać na okrycie właściwej ci nagości! — Ale podobno twój urząd każe ci tonować? źle, kiedy ten głos u ciebie ma więcej wagi, jak napomienie Prawodawcy mowiącego, (Mat. 20. w. 26.) „Ktoby kolwiek między wami chciał więk-
szym być, niech będzie sługą waszym.“ Źle, jeżeli tą drogą musisz się dobijać uszanowania. —

2. Ambicya nie jest to owo mierne cenienie siebie, zabraniające wszelkich upodzeń, lecz owo usilne pragnienie pochwał, uwielbień, zaszczytów, pierwszych miejsc, jak rzeczy istotnych i szukanie tego kadzidla wszędzie i wo wszystkim. Taką ambicyę naganil Odkupiciel w Ewangelii Lukasz a s. (r. 14. w. 7. do 11.) wystawiając: iż daleko większą sławą skończy się pokora, to jest mierne cenienie siebie samego, jak owa rozumem nieujarzmiona chci-

wość pierwszych miejsc i wywyższeń, która, jak niesie doświadczenie, kończy się pogardą.

3. Chwalba: nałóg opowiadania swoich urojonich czy rzeczywistych dobrych czynów, i stawiania siebie z najlepszej strony by zyskać uwielbienie. „Nie bądźmy chiwi próżnej chwały“ — jest zakaz wiary. (Galat. 5. w. 26.) a jak niesie doświadczenie, nie zyszcze taki chwalcia zamierzonej sobie sławy i uwielbień, wiedzą bowiem dobrze ludzie, że krówa która wiele ryczy, powszechnie mało mleka daje, a zatem wypadnie: że kto się wiele chwali ten czynem tym gani samego siebie. Niech nas więc czyny nasze chwałą.

4. Próśność: usiłowanie pokazać się z czém, by zadziwić i zyskać pochwały. „Nie czyńcie nic przez sprzeczenie, albo próżną chwałę, lecz niech każdy uważa w pokorze, innych wyższymi nad siebie.“ (Filip. 2. w. 3.). Uganiać się chciwie za chwałą i podziwieniem ludzkim, nie zdobi Chrześcianina, którego chwałą ma być świadectwo dobrego sumienia, że w prostocie i szczerości serca Bogu służy — (2 Kor. 1.) Nie zdobi nawet taka próżność człowieka, ile że go wystawia nie rzadko na pośmiewisko.

5. Pokora obłudna. Pycha zwykła się ukrywać i pod maską pokory; tak zamaskowana pokorą pycha, jest w tych, co przeciw własnemu przekonaniu i zdaniu znawców, niechęcą uznać w sobie przymiotów i zdolności do jakiegoś obowiązku i pod pozorem niskiego o sobie rozumienia niechęcą służyć publiczności — co swoich grzechów przywykli spowiadać się każdemu — co naszą całą postać uniżonych służków, nie godnych, jak mówią, żeby ich święta nosiła ziemia, a przecież nie mają w sobie tak pokornego ducha, bo dosyć będzie, pokazać im, że bez ich usług publiczność obejdzie się, wytknąć im tylko jaką rzeczywistą przywarę, pokazać obojętność lub pogardę płazającym się podle, zaręczam że maska spadnie, a ci obłudnicy, mimo swój woli, pokażą że wgłębi duszy ich siedzi pycha. Nie trzeba tu, na pokazanie jak złą jest taka obluda,

przytaczać szczególnych wyroków Prawodawcy, dosyć odwołać się na ducha Keligii w którego oczach obłuda jest jednym z najszkaradniejszych występków. Grómił i upokarzał Odkupiciel faryzeuszów, te groby pobielane, pełne we wnątrz zgnilizny.

Artykuł 4. O obowiązkach względem majątku.

Ze mamy obowiązki w dotyczeniu dóbr doczesnych, pokaznje się dosyć jasno z rozmaitych miejsc pisma ś. a szczególnie z Ewangelii ś. Łukasza r. 16, gdzie włodarz źle rządzący majątkiem pańskim nakarcony, i dany nam jest rozkaz, z doczesności zbierać sobie zasługi na wieczną nagrodę; — gdzie ów bogacz, za złe użycie danych sobie od Stwórcy majątków, za marnotrawienie ich na zbytki, wystawiony jest w karze najnieznośniejszej. Ilekolwiek bowiem majątki doczesne naszą pracą i przemyśleniem nabyte są, ilekolwiek my panami ich nazywamy się, są one przecież dane nam od Boga, a my jesteśmy właściwie tylko dzierzycielami ich doczasowymi. Bo czyż zdołamy bez Boskiej pomocy, li tylko naszymi zabiegami i przemyśleniem, zyskać sobie doczesne mienie? — czyż w końcu nie będziemy przymuszeni pozostawić wszystko tu na ziemi i pojsć przed Sędziego, by z użycia zdać sprawę? — „Ani ten co szczepi, ani ten co polęwa jest czem, lecz Bóg który pomnożenie dawa.“ (1. Kor. 3. w. 7.) Wielka prawda! niech rolnik wszystko czyni, co dobry gospodarz czynić może i powinien, czyż przy tém wszystkim może się z zabiegów swoich i prac, spodziewać korzystnego żniwa? Jestże w mocy jego, wiatr, deszcz, zimno, ciepło itp.? — Jako w jednym momencie mogą te wpływy od wszechmocnej ręki Boga tylko zależące, zniweczyć całe nadzieje prac i mazołów długich i wielkich! — To jedno źrzodło majątków, zastósuj do innych, a przyznasz że prawdą jest, co Psalm (126.) powiada, który tu w przekładaniu Karpińskiego przytaczam:

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje,
Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje,
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry
Próżna straż czujna opasuje mury.

O wy! co chlebem nędzy swój życie,
Spiesząc do prac jak tylko możecie
Jeżeli Pańskiej niemacie pomocy,
Na nic się przyda wstawać o pół nocy.

Nic na świat nie przynieśliśmy, nic z sobą z doczesnych majątków nie weźmiemy. Bog nam dał to co posiadamy, prawda nie cudownie, bez naszego przyłożenia się, ale wrodzonym sił naszych tokiem, dawszy nam przymysł i zdatność do pracy. Po życiu terażniejszym, powie nam Pan odwieczny: „oddaj liczbę z włodarsta twego, „albowiem więcej niebędziesz mógł włodarzyć.“ (Łuk. 16. w. 2.) Biada nam, jeżeli się pokaże iżeśmy nadużywali dóbr pańskich! — Dla tegoć też każe Chrystus, czynić sobie przyjaciół z dobr doczesnych (w. 9.), każe, mówię, używać ich w myśli Boga, żeby przeto zapewnić sobie Niebo: bo kto nad małym, temi drobnymi, doczasowemi łaskami Boga jest wierny, godnym się przeto staje odebrać większe i znakomitsze dobra.

Podług tego co się do tąd mówiło o doczesnych majątkach, ubóstwo dobrowolne, czyli zupełne zrzeczenie się tychże nie jest zakazane, a za tem nie jest obowiązkiem, i zasługującym jest tylko względnie na okoliczności; ale ubóstwo w duchu, to jest oddalenie serca od majątków doczesnych, jest obowiązkiem wszystkich Chrześcian i zasadą obowiązków względem doczesności. „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.“ (Mat. 5. w. 3.)

Dla łatwiejszego pojęcia rozbierają się te obowiązki na trzy oddziały tyczące się, ich zbierania — utrzymania i — użycia.

§. 39. O uczciwem zbieraniu majątków.

Uczciwie majątek zbiera, kto go zbiera: I d. nie dla tego żeby tylko posiadał, i, że tak powiem, serce swe w szkatule zamykał, bo takim powie Iżiał Jezus: „biada wam bogacze“ (Łuk. 6. w. w. 24.) — lecz żeby siebie i swoich utrzymać stosownie do stanu i być dla potrzebujących wsparcia, dobroczynnym, jak mówi Paweł ś. (Ef. 4. w. 28.) „niech pracuje, robiąc rękoma swemi co jest dobre-„go, aby miał z kąd udzielić mającemu potrzebę.“

2e. Uczciwie zbiera majątek, kto go zbiera sposobami godziwemi, jakie są: praca, dziedziczenie, darowizna, umowa czyli kontrakt itp. Złe sposoby zbogacenia się, są te wszystkie w których bliźni krzywdzony bywa, o czem w obowiązkach ku bliźnim obszerniej — lub nadwężają się obowiązki chrześcijańskie, np. gwałceniem świąt, zbyttem ujmaniem sobie itp. Taki bowiem nie zbiera z Chrystusem, i mniemając błędnie że się bogaci, w istocie rozprasza, jak zapewniła ta odwieczna Prawda. (Łuk. r. 11.)

Czy Loteryą można nazwać obyczajnym czyli moralnym sposobem nabycia majątków? — Człowiek, którego nie zaślepiła chciwość, przyzna, że słusznie nazwał, pewien moralista, Loteryą biletem do szpitala, bo z jak bezwzględny zapalem grają nieszczęśliwi, wiadomo. Unosi ich nadzieja wygranej, tak dalece, że ostatnią suknię gotowi spieniężyć by zakupić sobie los. Chybia ten, gdzież się udają? — Nie jest to urojony przypadek, z tém wszystkim dajmy, że jesteś szczęśliwym, zastanawże się czyjeż to wygrałeś pieniądze? oto złożone przez tych, co w myśli ratowania siebie, ostanki majątności swych, na los loteryjny sprzedali, rozpaczających że nadzieja ich omyliła możeż ta myśl pozwolić ci spokojnie używać wygranej? — Ale powiesz, ja równie im wystawiłem moją stawkę na zgubę lub wygraną, a zatem nie krzyw-

dzę ich wygrawszy. Prawda, i nie myślę ciebie nazwać krzywdzicielem przegranych, lecz utrzymuję tylko, że nie zgadza się z delikatnym czuciem, używać spokojnie pieniędzy łzami nieszczęśliwych obłanych, co mi każdy przyzna. Pominąwszy te wszystkie uwagi, grający w loteryę pokazują chęć nabycia dobrego mienia sposobem łatwym, bez pracy i trudu, nie jestże to chciwością? — tą drogą nabyte majątki tak pewno nie tuczą, jak to pewna, że chciwość jest brudem duszy.

§. 40. O oszczędném użyciu majątku.

Kiedy Jezus Chrystus nasycił pięć tysięcy ludzi, pięćmią chlebami, kazał zebrać zbywające ułamki by nie zginęły, (Jan r. 6. w. 12.) w czém pokazał, że w użyciu dóbr doczesnych oszczędność zachować się powinna. Tę Religiją nakazanęj oszczędności dwa widzę obowiązki, baczność, żeby przez niedbalstwo szkoda w majątku nie nastąpiła i przed czasem nieużyteczności żadna rzecz zniweczoną i zmarnotrawioną nie była. Każdego one wiążą, ale szczególnęj stosować się do nich powinny rządcyne domów, gospodynie; ich bacznością na drobne nawet rzeczy kwitną majątki, i giną niedozorem. Wozami zwozi gospodarz do gumien, co łyżką zniweczonem być może! — Nie z fenigowżeto robią się talary? —

§. 41. O roztrópném użyciu majątku.

Wydatki, muszą być mierzone dochodem, i nie przechodzić słusznego rzeczy porządku. Zaniedbanie pierwszego rodzi nędzę, i krzywdzące bliźnich długi, drugie jest przewrotnością, której nikt nie pochwali. Tak to jest rzecz jasna, iż nie widzę potrzeby więcej o tem rozprawić, i dosyć jest mieć choć trochę doświadczenia, żeby widzieć na jawie, jak posuwanie się za zakres dochodu, gubi domy; jak nierostropna dążność równania się w wy-

datkach wyższym, nie pamięć na przyszłość i rodzinę, wiele złego rodzi. Pewien moralista przepisuje następujący porządek wydatków, który ile słuszny i gdy się zachowa, zdalny ochronić nas od niesumienności i nędzy, tu umieszczam. Podług niego pierwsze miejsce trzymają wydatki na utrzymanie życia i zdrowia, — 2e. wychowanie, działwy, — 3e. opłata sług i długów, — 4e. podatków, 5e. wsparcie ubogich, — 6e. wygody i zabawki. Któż nie wie jak mało trzymamy ten słuszny rzeczy porządek? — zmysłowi my ludzie, co ostatnie miejsce trzymać powinno, kładziem na pierwszym, i z tego ciężło pochodzi, że zamiast w górę się wznosić, upadamy. Ale, mówisz, cóżby to ludzie powiedzieli gdybym nagle zwrócił się z sposobu życia dotychczasowego, i zaprzestał iść za podobnymi? — Ah! o to się niepytaj; choćby wszyscy ludzie szli na przepaść, jeszcze to ich nie usprawiedliwi, ani powszechność ta błędu nie robi cnotą. Pytaj się raczej, co powie twoja rodzina, gdy ją do nędzy przyprowadzisz twoim nierozumem; co powiedzą dłużnicy którzy swego dopominać się będą; — co powie twoje sumienie, gdy siadziesz na gruzach niegdys twojego majątku, którym lekkomyślnie zarządzałeś. Bądź pewnym, że w ten smutny moment, ci, którym dziś służysz, którzy cię są jak pijawki, których sądu dziś próżność obawiać się ci każe, nawet nie spojżą na ciebie, tém mniej wesprą cię.

Sądzę, że tu jest miejsce mówić, o zachowaniu się majątnych i ubogich, co nastąpi w paragrafach przyległych.

§. 42. O zachowaniu się majątnych.

Bogactwa, z siebie samych, nie są moralnym złem; ale mogą prowadzić do złego, jak niesie i dziś jeszcze w pożyciu ludzkim powtarzana historia bogacza ewangelicznego. (Łuk. 16.) Ten zbyt kując w odzieży i pokarmach, obojętnie na to patrzył, że brat jego Łazarz

umierał z głodu, a o Bogu i sprawiedliwości przypomiał sobie dopiero w piekle, i zażądał aby podobnie jemu na świecie żyjący, byli o jego nieszczęściu przestrzeżeni, w celu uniknięcia takowego. „Mają Mojżesza i proroki (Religię), odpowiedziano mu, niechże ich słuchają.“ — Cóż z tego Mojżesz i Prorocy, czyli Religia daje na przestrożę bogaczóm?

1d. Używając darów Opatrzności, nie każe zapominać o Dawcy, gdy powiada: „wszelki datek dobry i dar doskonały, z wysoka jest, od Ojca światłości spływa.“ (Jak. 1. w. 17.) Zwierze karmiące się żołądźią, a nie myślące o dobroczynnym dębnie, na tém tylko przestające, że się smacznie syci, — pogardy godne.

**Człowieka na czci gdy postawiono,
On swój nie poznał godności;
Przeto go równo z bydłem sądzono,
Przyszedł do bydłał niskości.**

Tą drogą idąc, gubi się całe,
Niewiedząc zguby przyczyny,
Jeszcze się z tego chlubi zuchwale,
Ze w winie nie znał swój winy.

**Ale nie bój się chociaż bogaty,
Jeśliś nie poszedł fałszywie,
Choć się twa sława rozszerzy z laty,
Jeżeli żyjesz poczcziwie.**

Psalm 48. przekł. Karp.

2e. „Bogaczóm tego świata rezkazuj, nie wysoko ro-
„zumieć, ani pokładać nadzieje w niepewności bogactw,
„ale w Bogu żywym, który nam użyzcza wszystkiego ob-
„ficie ku używaniu, dobrze czynić, w uczynki dobre zho-
„gacać się, łącno dawać, użyzczać, skarbić sobie grunt
„dobry na potem, aby dostąpili żywota prawdziwego.“

(I. Tym r. 6. w. 17. in.) Stosnje się tu właśnie, co sam Prawodawca powiedział: „nie skarbcie sobie skarbów na „ziemi, gdzie rdza i mól psuje, gdzie złodzieje wykopują „i kradną, ale zkarbcie sobie skarby w Niebie, gdzie ani „rdza ani mól nie psuje, gdzie złodzieje nie wykopują, ani „kradną: albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce „twoje.“ — (Mat. 6. w. 19. i n.) Tak jest, aż nadto do-
bra doczesne są znikome, żeby im można zaufać, a im się
więcej na tej słabej podporze wspierasz, tém prędzej trzaś-
nie, tém upadek twój dotkliwszy!

Nie myśl żeby, gdy ci Opatrzność więcej dała jak
innym, przez to upoważniła cię, do wywyższania się nad
mniejszymi mającymi, i pogardzania biednymi; owszem dawszy
ci więcej obrała cię za narzędzie, przez które chce mniejszym
mających i biednych zaopatrzać, i tak tę na świecie ko-
nieczną nie równość majątków, tą drogą z równać i za-
gładzić; bądźże godnym tego wyboru! — wiedz, że „kto
„nad małym wierny, będzie nad więcej, postawionym“,
zapewnia Zbawiciel. (Mat. r. 25.) — Nie zapomnij nigdy
że co uczynisz biednym przyjmie to Odkupiciel, jak gdy-
byś jemu samemu to uczynił, bo zapewnia: „Coście uczy-
„nili jednemu, z tych braci moich najmniejszych, mnieście
uczynili.“ (Mat. 25. w. 40.)

§. 43. o Ubóstwie.

Ilekolwie kubóstwo ma wiele z sobą połączonych nie-
przyjemności, ilekolwiek moralami nie uczynimy go słod-
kiem i pożądanym; wszakże zachowanie się w niem chrze-
ściańskie, zdoła wiele ująć jego nieprzyjemności, i uczy-
nić go znośniejszemu. Poddaj się pod rozporządzenia Boga
i bądź posłusznym woli jego, to jest treść nauk dla ubo-
gich. Stan twój, niewchodząc w to, czyś go sobie zwałił
twoim nierządem, czy też bez winy w nim zostajesz, jest
właśnie stanem w którym cię Bóg mieć chce i zbawić może;
bo kosztowałoby go to wiele wynieść cię? ale mądry ten

Pan wie co i kiedy komu dać ma. Nie upadaj na sercuł, przypatrz się biednej płaszynie, tak ubogiej jak ty, a Ojciec żywi ją. Przypatrz się lilióm, to trawa tylko, nie człowiek na obraz Boga stworzony; a przecież Ojciec twoj barwi je tak pięknie, i mów sobie: „Ojciec twoj Niebieski „wie, że tego wszystkiego potrzebujesz“ (Mat. 6. w. 32.) i w ten czas gdy nie daje, jest dobrym Ojcem.

„Szukajcie w przód Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko (o co się kłopotecie) będzie „wam przydano.“ (Mat. 6. w. 33.) Zapewnienie to, powinni ubodzy szczególnieć mieć w pamięci, żeby będąc tu biednymi, nie stali się nieszczęśliwymi w wieczności, zaniedbawszy szukać, przez życie zgodne z przepisami ś. Ewangelii, królestwa Bożego. Z resztą, jakże może ten, którego suknia duszna równie poszarzana, jak suknia ciało okrywająca, jakże, mówię, może znaleźć wsparcie? —

o) Zdróżności, obowiązkóm względem majątku w brew przeciwnie, są:

1. Skąpstwo, chciwość, to jest zbyteńie usułowanie zebrania, majątków. Wydaje się; a) w uszczuplaniu sobie i swoim rzeczy potrzebnych, słusznie należących, zwłaszcza gdy na takowe staje dochodu. — b) Wociąganiu się oddania tego, co kómu podług słuszności i sprawiedliwości należy — c) W domaganiu się natrętném należytości, aż do najmniejszej odrobiny — d) W zaniedbaniu uczyków miłosierdzia, ostrem obchodzeniu się z ubogimi. — e) W zbyteńim żalu gdy przyjdzie czynić wydatki, lub co zginie. — f) W staraniu się o majątki bez względu na godziwość środków. W chciwości, jak odznaczona, pokazuje się wielkie przywiązanie do majątku, i większe jak do wykonywania woli Boga; — owóz ówa przewrotność! gdzie to opuszcza się rzecz istotna, a całą siłą uganiania się, za drobnostką. Występność jej dobitnie odznaczył Chrystus, gdy powiedział: „Nikt nie może dwóm Panóm służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie, a

„drugim wzgardzi, Niemożecie Bogu służyć, i mamoniom“ (begactwóm) (Mat. 6. w. 24.)

2. Kozrztuność jest, gdy się miara w wydatkach przechodzi, gdy nad dochód, stan lub potrzeby wydaje się. Jeżeli, jak się wyżej pokazało, pewno jest, iż tylko doczasowymi dzierzycielami dóbr Pańskich jesteśmy, więc biada nam gdy ten widząc rozrztuność i marnotrawstwo nasze, powie nam, jak owemu ewangelicznemu włodarzowi, o którym Pana doszła wiadomość, „że rozprasza dobra jego — Cóżto slysze o tobie, oddaj liczbę włodarstwa twego!“ (Luk. 16. w. 2.)

Podług najprostszycz zasad rachuby, niemożna nigdy więcej wydawać, jak się posiada, kto nic niema, nie też wydać niemoże; a przecież przezorni ludzie, umieli też najporządniejszą zasadę poprawić, szkoda tylko, że sposobem bardzo nieobyczajnym, bo z krzywdą bliźnich. Cały ten sekret, zależy na robieniu długów, bez chęci lub nadziei oddania tychże. Życie cudzą pracą, potem i trudami, jest to istotne złódziejstwo, wszakże biedni mi ludzie na to niezważając, byle mieć się dobrze na świecie, duszę zaprzędajemy. Śmiejemy się dziś, ile mniemanie oświeceni, z tak nazwanych cyrografów, czyli zapisań siebie diabłu, ale mojem zdaniem, z nas samych śmiać się powinniśmy: że dziś wystawiając kartę długową bez woli lub nadziei oddania zaciągniętego długu, w rzeczy samęj tą krzywdą, duszę diabłu oddajem. Poważać raczjęj powinniśmy przezorność starych, że tak dowcipnie zhańbili lekkomyślne i krzywdzące bliźnich zaciąganie długów.

1. To jest dziś zagęszczoną skazitelnością wieku, że nad stan się przenosim. Dobrze dziś trzeba się wpatrzeć, żeby, sądząc z poztoty, nie oddać uszanowania słudze, jakio się należy pani. Cóż wynika z tego wynoszenia się nad stan? — Nie pytam się czy wystarczają pobierano zasługi na takie przesadności, boć to nie tajna rzecz, że złą skłonnością zaślepionemu człeku, by tylko dopiął za-

miaru swego, żadne środki niezdają się być podle; lecz zastanowić się, czy taka niewiasta przywykła wynosić się nad stan gdy przyjdzie na swoje, potrafi i sama być szczęśliwą i uszczęśliwić męża swego? — dawne czasy będą jej w pamięci, obecny stan okropny, a tak sama nieszczęśliwa, dokuczać tylko będzie zdolna mężowi, nie będącemu wstanie uścić jej życzeń; albo dla domowej zgody straci się pamięć na przyszłość, a tak w wszelkim względzie, biedną będzie ta familia, gdzie się znajdzie osoba nad stan wynosić się przywykła.

Cóż więc idzie z tego nad stan wynoszenia się? — Nedoręczności w stanach wyższych; i tak, Pani, żeby rozróżnić się i powierzchownie od sługi, przybiera krój sukni, jakiego sługa stosownie do położenia swego mieć nie może, pęta, że powiem, w taki sposób swe ręce, że niepodobna jej, odbywać potrzeb życia, i tak staje się męczeniczką, któż to rozumny nie nazwie zdróżnością? —

3. Zbytek (luxus) wydatki na stoł, strój, pomieszkanie, na które prawda jest nakład, ale bez których możnaby się bardzo wygodnie obejść. Dopukąd między sobą liczyć będziemy ubogich i nędzarzów, dopukąd będzie prawdą religii, że ci są od Opatrzności poleceni opiece majątniejszych, dopukąd zbytek będzie występkiem. Cóż innego można było zarzucić owemu bogaczowi ewangelicznemu jak zbytek? „Był niektóry człowiek bogaty, „powiada Ewang. (Luk. 16.), który obłóczył się w purpurę i bisior, — używał chojnie na każdy dzień, i był „też niejaki żebrak Łazarz, leżący u wrót jego pełen „wrzodów, chcący być nasyconym z odrobiny które spa- „dały z stołu bogaczowego, a żądał mu niedał,“ a za to po śmierci „pogrzebion jest w piekle.“ —

Lubo i to jest prawdą, że naganął Odkupiciel swoich uczniów, uważających być zbytkiem, iż Marya drogim olejkiem namaściła nogi jego, mówiąc: „zaniechajcie naganiać jej; na pokazanie, że dzień pogrzebu mego nad- „chodzi, uczyniła to. Ubogich macie z sobą zawsze, mnie

„zaś nie zawsze mieć będziecie.“ (Jan 12. w. 7, 8.)
 Lubo przeczyć niemożna, że zbytkiem majątnych przyo-
 zdabiają się kraje, kwitną rękodzielnie i sztuki, a nie je-
 den biedny żyje ucziwie. Ciężko też jest powiedzieć,
 co jest w szczególności zbytkiem; to przecież pewno w o-
 góle, że gdy ma cel niegodziwy, przechodzi miarę, lub
 sprzeciwia się innemu jakiemu obowiązkowi, jest na-
 gannym.

C z ę ś ć III.

Obowiązki względem bliźniego.

Jak jest ważnym obowiązek miłować Boga, tak jest po-
 dobnym temu, miłować bliźnich, zapewnia sam Jezus
 Chrystus w Ewangelii ś. Mateusza (r. 22. w. 39.). Miłość
 zaś ta jest zasadą obowiązków względem bliźnich.

Któż jest nasz bliźni i co jest miłować go? — py-
 tania te przed wszystkim odpowiedzieć trzeba.

Bliźni nasi, jak samo nazwisko znać daje, są ludzie
 nam podobni, czyli noszący też same co i my cechy czło-
 wieka. Niechby człowiek był ogolony, ze wszystkich
 zewnętrznych ozdób i przymiotów, niech będzie bez Re-
 ligii, cnoty, rozumu, w nędzy itd. niech nad to będzie
 naszym najzaciętszym nieprzyjacielem, niech czujem wzglę-
 dem niego tajemniczą jakąś odrazę; że jest podobnym
 nam człowiekiem, to nadaje mu prawa do nazwiska bli-
 źniego, a następnie i miłości.

Może nasz bliźni mieć ułomności których miłować
 niemożna, ale osobę jego miłować trzeba; może nie za-
 sługuje na miłość swoim postępowaniem względem nas,
 wszakże nie zasługi, nie zachowanie się bliźniego, lecz
 Bóg sam ma nam być powodem do miłości jego. Mamy

na to bardzo jasne w następujących wyrazach przykazanie Prawodawcy: „A ja wam powiadam, miłujcie nieprzyjacioły wasze, dobrze czyńcie tym którzy was mają w nienawiści, a modlcie się za prześladowających i potwarzających was, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach, co czyni: że słońce jego wschodzi na dobre i złe, i spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Albowiem jeżeli miłujecie tylko tych co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? a zaż i celnicy tego nieczynią? A jeżelibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie, a zaż i poganie tego nie czynią? Bądźcież tedy doskonali jako i Ojciec wasz doskonały jest.“ (Mat. r. 5. w. 44.)

Nad wszystkie opisy jaśniej, powiedział Odkupiciel, co to jest miłować bliźniego, gdy powiedział: „wszystko co chcecie żeby wam czynili ludzie, to im czyńcie, ta jest treść Religii.“ (Mat. 7. w. 12.) A zatem miłować bliźniego, jak miłujem siebie samych będzie: tak im życzyć i tak czynić, jakbyśmy sobie samym w podobnym położeniu zostający życzyli i czynili, i przeciwnie tego im nie życzyć i nie wyrządzać czegobyśmy sobie nie życzyli i nie wyrządzali. Wprzód nim wyprowadzę z tej zasady wynikające szczególne obowiązki, nadmienić powinienem: że lubo od miłości nikt wyłączonym być nie powinien, przecież ta ma swoje stopnie. Nikomu w prawdzie odmówić niemożemy tego, czegobyśmy sobie w podobnym życzyli przypadku, nikomu nie powinniśmy wyrządzać nieprzyjemności, jakiej sobie nie życzymy; wszakże do serca naszego mają szczególniejsze prawo: Rodzice, Dobrodzieje, przyjaciele, krewni itd. Stopnie te miłości mają swoją zasadę w przyrodzeniu człowieka, samo czucie nam one wskazuje.

Szczególne obowiązki ku bliźnim, sześćiorako rozdzielam, na tyjące, duszy, życia, zdrowia, honoru, majątku i innych przedmiotów, które w klasy poprzednie

nmieścić się nie dadzą należycie, a potrzebują osobnego i obszernego wyjaśnienia.

Artykuł 1. O obowiązkach względem duszy bliźniego.

Treść naszych obowiązków we względzie na duszę bliźniego, jest ta: staraj się co sił twoich, przyprowadzić bliźniego do uznania prawdy, i zamilowania cnoty; co można wypełnić, przez nauczanie nieumiejętnych, — napominanie błędzących, i dobry przykład.

§. 44. O nauczaniu nieumiejętnych.

Nauczać bliźnich niewiadomych i nieumiejętnych, nie samych księży, lecz każdego chrześcianina jest obowiązkiem. „Słowo Chrystusa niechaj mięszka w was obficie, „z wszelką mądrością, nauczając i sami siebie napominając,“ tak każe ś. Paweł w Liście do Kolosan. (r. 3. w. 16.) — Prawda że księdza najistotniejszy obowiązek jest, być nauczycielem ludu; wszakże nienadarzaż się każdemu widzieć błędzącego? — widzieć zaś niewidomego i zostawić go niebezpieczeństwu, jestże to uczciwie, zgodno z najprostszym czuciem? To jest pewno, że człowiek świecki w wielu zdarzeniach daleko praktyczniej, poufałej, a zatem skuteczniej mówić może do błędnego jak ksiądz; zaniechać zaś dobrze czynić gdy się sposobność nadarza, jestże zgodno z sumieniem? Każdego więc komu się nadarza sposobność i kto sdatrym jest, jest obowiązkiem nieumiejętnych pouczać; wszakże szczególniejszym jest Rodziców względnie na dzieci, Państwa względnie na sługi, bo „jeżeli kto o swoich a najwięcej o domownikach pieczy niema, wiary się zaprzął, i gorszy jest „od niemiernego.“ — (1. Tim. 5. 8.)

Rodzicielski dóm, jest pierwszą szkołą dla dzieci i najzyźniejszą, bo co tu weźmie dziecię przechodzi wła-

nie w przyrodzenie jego, a to z względu na zaufanie jakie ma ku rodzicom; już z względu na wiek, że z nauką rodzicielską rośnie i ta weń właśnie wrasta; i z tądcı teżło powstało przysłowie, iż jabłko od jabłoni nie daleko odpadnie. Niedbali o dobre wychowanie dzieci waszych Rodzice! jak wielką wy przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialność zaciągacie! Zguby ich Bóg z rąk waszych żądać będzie, a lzy nieobyczajności dzieci waszych wyciśnione z oczu bliźnich, przeciw wam świadczyć będą!

§. 45. O napominaniu błędzących.

W dotychczasowym napominaniu błędzących, jest następujący nakaz ś. Pawła dany w osobie Galatów wszystkim wiernym: „Bracia! jeżeliby też człowiek ubieżony był w jakim upadku, wy którzy duchowni jesteście, nauczcie takiego w duchu cichości, oglądając się na samego siebie, żebyś i ty nie był kuszony.“ (r. 6. w. 4.) Ten wyraz „duchowni“ nie znaczy tu księży, lecz użyty jest w sporze z wyrazem „cielesni“, i chce mówić; iż uczeń Chrystusa z ducha Bożego, nie podług dążności ciała myśleć i żyć mający, przy napominaniu, tym duchem istotniej rządzić się mają. Z resztą nie zbywa na jaśniejszym rozkazie samego Odkupiciela, który tak mówi: „jeżeli zgrzeszy przeciw tobie brat twój, idź i napomnij go między nim i tobą samym, jeżeli cię usłucha pozyszczesz brata twego. Ale jeżeli cię nie usłucha, weźmij z sobą jednego albo dwu, aby w uciech dwóch albo trzech świadków stało wszelkie słowo.“ (Mat. 18. w. 15. 16.)

W powyższym nakazie ś. Pawła, umieszczone są zarazem roztropne przepisy, mające się zachować przy napominaniu bliźnich, które tu wyjaśnić należy:

1. Powinniśmy napominać w duchu łagodności, to jest trzeba uprzejmością pokazać błędzącemu, że się niema innego celu w napominaniu, jak własne jego dobro. Co z serca idzie, to wéjdzie do serca, a surowe ostre i gro-

żne napominania, drżają czucie błędzącego i tamują przystęp do rozumu i serca. Z temwszystkiem przełożeni, po łagodnych napomieniach spełzłych bez skutku, uważając, że błędzący łagodne napominania za pobłażanie biorą, powinni użyć na nich środków surowszych; „proś, łaj, „karz, z wszelką roztropnością i nauką“ — powiedział ś. Paweł Tymoteuszowi Biskupowi. (2. Tim. 4. w. 2.)

2. Z poprzedniego wypadu, że nie o byle słabość, bezustannie, nakarzać należy, boć nie byłoby końca napomien zważywszy słabość i ułamność człowieka; a z resztą, do takich nieustannych kruczeń przyzwyczajeni błędzący, z napomien w reszcie nic sobie czynić nie będą.

3. Obrachować się też z sobą samym powinien napominający, żeby czasem nakarcany nie powiedział słusznie „obłudniku! wyrzuć pierwój balkę z oka twego, a „w tedy przyjdiesz, żebyś wyrzucił żdźbło z oka brata „twego.“ (Mat. 7. w. 5.) To właśnie chce mówić ś. Paweł w przytoczonym piśmie do Galatów gdy mówi „oglą- „dając się na siebie samego, żebyś i ty nie był kuszony.“ — O złą obyczajność napominającego, rozbija się skuteczność napomienia, uczy doświadczenie; które w takim razie zdaje się być istotną obłudą i niepochoździć z miłości obyczajów dobrych, lecz z jakiegoś interessu, co wyniszcza i powagę napominającego i cenę napomienia.

4. Jeżeli napomienie ma mieć należyłą miarę roztropności, trzeba dając je uważać na czas, osobę, miejsce: gorliwość na to nie uważna, więcej złego jak dobrego czyni.

Kto obrachowawszy okoliczności wniesie rozumnie, że napomieniem nic dobrego nie uczyni, albo że owszem spowoduje jakąś niedorzeczność, wolnym będzie od obowiązku napomienia. Kiedy gorliwi słudzy między pszenicą niechętnie wiedzieli kąkól, i żądali od Pana pozwolenia wykorzenie go, odpowiedział im: „dajcie pokój, że- „byście wyrwijając kąkól, nie wyrwali razem z nim i „pszenicy.“ (Mat. 13. w. 29.) Z tém wszystkim najmiśj

myślę tu usprawiedliwiać tych, co z bojaźni narażenia się na jakąś czasem tylko przywidzianą nieprzyjemność, lub dla zyskania opinii ludzi roztropnych, nietylko nie okażą odrazy od występku, lecz owszem przywtarzają występniemu. Kto nie jest z Chrystusem, jest témsamém przeciw niemu! —

§. 46. O dobrym przykładzie.

Wypełniać obowiązki chrześcijańskie, aby być od ludzi widzianym i chwalonym, jest to tracić wartość i nagrodę dobrego czynu, jak zapewnia Odkupiciel. „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, żebyście byli od nich widziani, bo inaczej zapłaty nie będziecie mieć u Ojca waszego, który jest w Niebiosach.“ (Mat. 6. w. 1.) — Ale żyć pocziwie, by dopełnić woli Boga i przykładem dobrym pociągnąć bliźnich do życia dobrego, jest rozkazano: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre, i chwalili Ojca waszego, który jest w Niebiosach.“ (Mat. 5. w. 16.) Kto ma choć mało doświadczenia, kto uważał ludzkie postępowanie przyzna: że przykład dobry, jest jednym z najznakomitszych sposobów prowadzenia ludzi do dobrej obyczajności. A czemże jest ustna nauka, lub napomienie które daje źle żyjący nieumiejętnemu lub błędzącemu? bez wątpienia będzie uważane oboje, jak igraszka, jak czyn o którego obyczajności sam pełniący nie jest przekonany, i nie trafi do celu. A przeciwnie dobry przykład już sam przez się jest nauką i zachęceniem do dobrego, i bardzo skuteczném napomieniem i strofowaniem błędzących.

Występki przeciw obowiązkom względem duszy bliźniego są następujące dwa.

1. Zgorszenie jest w ten czas, gdy kto namową lub czynem pociąga bliźniego do grzechu. Ze jest z siebie występkiem wielkim, pokazuje się z zdania Jezusa,

mówiącego: „Biada człowiekowi onemu, przez którego zgorwienie przychodzi.“ (Mat. 18. w. 7.)

Zeby występnek zgorwienia należyście rozsądzić, trzeba uważać, 1d. zgorwienie jak jest samo w sobie, ile mogące być dane umyślnie żeby zepsuć kogo, lub ile dane mimo i bez woli zepsucia.

2e. Z względu na ludzi którzy się gorszą, a ci albo są istotnie słabi w obyczajności, albo owe świętoszki co i z dobrych czynów gorszą się.

3e. Z względu na rzecz która gorszy, a ta albo jest gorsząca z istoty swojej, lub jest niewinną lub obojętną.

To nadmieniwszy twierdzę: 1d. nawawiać kogoś do zlegu umyślnie żeby go zepsuć, lub czynić coś takiego, co, uważając ludzką słabość, z natury swojej psuje, gorszym człowieka uceynić zdoła, jest równie występna.

2e. Czynność która godziwie mogłaby być opuszczoną, a nie jest z siebie samą gorsząca, skoro słabych w obyczajności gorszy, choć bez zamiaru zgorwienia kogoś wykonana, jest zgorzieniem. „Patrzcie, aby wolność wasza, nie była ku zgorzeniu mdłym.“ (1. Kor. 8. w. 9.)

3e. Przeciwnie zaś, czynić coś zewnątrz obojętnego, w zamiarze niewinnym, albo wcale coś dobrego, z czego tylko świętoszki, ludzie złego serca, chcący i lubiący wiedzieć coś nagannego o bliźnich, by ostudzić przezto swoją gadatliwość, zemstę, zazdrość itp., nie jest występkiem zgorwienia. Kiedy Jezus Chrystus wyrzucał Faryzeuszom, że dla ustaw ludzkich, przekraczają Boże przykazanie, i oni z tej mowy jego gorszyli się, donoszącym mu to uczniom odpowiedział: „wszelkie szczepienie, którego nie „szczepił Ojciec mój niebieski, wykorzenione będzie; „zaniechajcież ich, ślepi są i wodzowie ślepych.“ (Mat. 15. w. 13.)

2. Prozelityzm czyli występne pociąganie bliźniego do porzucenia wiary. Nie jest to rzecz obojętna jaką kto kto wyznaje wiarę, błędzą ci, co mówią, że Bog chce mieć ludzi cnotliwymi, a do cnot wiary nie liczą. Gdyby

to było prawdą, że Bogu nie idzie o to jaką kto wyznaje wiarę, niebyłby posłał do pocziwego Korneliusza Anjoła z oznajmieniem, że mu czegoś niedostaje, i przybyły doń ś. Piotr niebyłby go w wierze pouczał, boć Korneliusz był wzorem pięknych cnot, tylko że wiary chrześcijańskiej nie znał. Wywiesź kogo z błędu, przyprowadzić do uznania prawdy, jest rzecz tém chwalebniejsza im błąd był szkodliwszy. Lecz ta gorliwość może być nadużyta.

1d. Gdy się nawracanie czyni sposobami przeciwnymi miłości chrześcijańskiej, np. pogrózkami, podstępem, natrętnem namawianiem. Dla naszej nauki, miłuje Bóg i ludzi błędzących, skrapiając role ich dżdżem, i przyświecając im słońcem. (Mat. 5. w. 45.)

2e. Gdy się przestaje na częściej powierzchowności w nawroceniu błędzącego na to niemając uwagi czy działa suriennie. Kto porzuca wiarę swą bez przekonania, że błędna, tak lekkomyślnie, jak odmieniamy ubiór, a tém bardziej porzuca dla doczesnego jakiegoś względu; wyrządza nieuszanowanie rzeczy którą więcej jak życie cenić i miłować powinien. A kto do takiego grzechu pomaga, możnaż go sądzić niewinnym?

Artykuł 2. O obowiązkach w zględem życia bliźniego.

Przykazanie Boskie piąte „nie zabijaj“ potwierdzone przez Jezusa Chrystusa (Mark. r. 10. w. 19.) chce, żebyśmy bliźniemu życia w prost lub jakim ubocznym sposobem nie odbierali, i nawet niebezpieczeństwa w których życie jego widzimy, usuwali.

Latwo pojmie każdy, że zabójstwa nie tylko ten będzie mniej lub więcej winien kto sam przez siebie bliźniemu życie odbiera, lecz i ten kto radą, namową, rozkazem, nieodwroceniem zagrażającego niebezpieczeństwa, wpływa skutecznie do utraty życia bliźniego. Skutecznie mowilem, bo bez uiszczenia zabójstwa, tylko za złą swoją

myśl Bogu odpowie, bez zaciągnięcia obowiązku nagrodzenia, które za rzeczywistém idzie zabójstwem.

Lubo występki niniejszy zwiększa się przez naruszenie wraz innych obowiązków, np. sprawiedliwości, uszanowania i t. p. bo to jest pewno, że jednym czynem wykroczyć można przeciw wielu i rozmaitem między sobą prawóm; wszakże zmniejsza się téż zarówno, w miarę niedostatku woli zabicia, lub użytej ostrożności i t. p. a niknie w przypadkach które następnie wyrażę.

§. 47. O zabójstwie w obronie życia własnego i wojnie.

W obronie własnego życia, rozumem umiarkowanėj, gdy niema innego środka pozbycia się nieprzyjaciela na życie nastawającego, nie jest występkiem pozbawić go życia. Wychodząc Odkupiciele! na śmierć, nakazał ucznióm opatrzeć się w miecze, (Luk. 22. 36.) dla okazania niebezpieczeństwa w jakim zostawać będą; a załém z daje się tu przynajmiej nie naganiać zwyczaju wschodnich norodów, uzbrajających się na przypadek napaści przez rozbójników, co tam, ile na ow czas nie rzadko zdarzało się. Obok tego przecież zaleca ten prawodawca umiarkowanie w obronie, gdy Piotrowi zaleca: „obróć kord twój w mie-sce jego, albowiem wszyscy co miecz biorą, {od miecza zginą.“ (Mat. 26. w 52.)

W obronie zatem własnego życia można napastnika odeprzeć zbrojno, czy takoz w obronie, niewinności, majątku, honoru? Prawda że niewinność jest dobro cenniejsze nad życie; ale jej mimo twój woli nikt ci odebrać nie może. Męczennicy którym natarczywym sposobem, kładzono w ręce kadzidla bałwochwalcze, i poniewolnie wysypowano na poświęcone ognie, nie byli winni bałwochwalstwa. Nigdzie nie czytamy żeby rzucali się za swoich morderców, owszem chętnie życie tracili ocalając niewinność.

Majątek jest rzecz nabyta i mogąca być nabytą; chociaż bez niej z trudnością utrzymać można życie, przecież jest rzeczą mniejszego znaczenia jak samo życie, a przeto za wielebys karał, gdybys złodziejowi życie odbierał.

Honor, ani wątpić, że jest godzien poważania wielkiego, i nie ze wszystkim źle wysłowiają się bodobno ci, co go mniemią być tak konieczną życia okrasą, że bez niej życie sądzą być nędzném; ale czyż mi go wróci zabicie wraza? — ani go też jego życiem, okupować sobie mogę.

Tak w oczach Religii jak zdrowego rozumu pojedynki w punkcie obrażonego honoru, są naganne, bo tam, kto biegleszy w sztuce szermierskiej, wygrywa, a tak obrażony życie tracić może; a gdyby się kto spuszczał na rządzącą wszystkim najwyższą Sprawiedliwość, pokazałby się zabobonnym, bo ta nie czyni cudów w razach niepotrzebnych, a tu jest właśnie przypadek niepotrzeby, bo sprawiedliwość może być wykryta i ukarana drogą zwyczajną. Bardzo chwalebna, że Francózi zamyślają znieść te ciemnych wieków zabytki, przez ustanowienie sądów ułatwiać mających spóry honorowe; bolesna to jest słyszcć lub widzieć, jak z rąk halaburdy, ginie nie jeden uczciwy, — jak dla słówka, traci Ojczyzna, lub familia osobę pięknej nadziei.

Sobór Trydencki (posiedz. 25. r. 19.) wyłącza z towarzystwa kościoła pojedynkujących się, wyzywających, przyjmujących pojedynki, pomocników i widzów nawet. —

W wojnie sprawiedliwej, podjętej dla ocalenia praw i własności kraju lub narodu, nie jest zabójstwo występkiem. Wojskowi, którzy od ś. Jana Chrz. żądali przepisów obyczajowych, nie byli bez wątpienia tylko dla parady żołnierzami, lecz żeby w potrzebie życiem bronili praw kraju swojego, a przecież ś. Jan nie kazał im stanu wojskowego porzucać, co by pewno był uczynił, gdyby obowiązek wojskowego bronia mającego odpierać najezdców kraju, był przeciw obyczajności. (Luk. 3. w. 14.) Lubo i to pewno że duch świary Jezusa, nie jest duch morderczy,

lecz łagodny, miłości chcący a rozbojami się brzydzący: wszakże płakać tylko nad tém dziś można, że nie wszyscy takowym duchem przejęci; że niby to są Chrześcianie a przecieź krwi bliźnich pragną; że są dziś stany równie jak w owych ciemnych wiekach, którym zdaje się jakoby Ewangelia niebyła dla nich. Daj Boże! żeby się stali innymi, w przód nim nadejdzie ów dzień straszliwy, który zniweczy wszelkie uprzedzenia, a po którym nie będzie czasu odrodzenia ducha. —

Po wojskowym niższej rangi, nie można żądać aby badał o słuszności i sprawiedliwości wojny w której stawa; ale biada temu, kto krwią ludzką chce zmazać obrażoną dumę! Gdy zwierzchność krajowa karze wyrokiem sprawiedliwym złoczyncę odebraniem życia, nie grzeszy, w skutek następującego zdania pawła. ś. (Rzym. r. 13 w. 4.) „jeśli uczynisz co złego bój się, bo nie bez przyczyny „miecz nosi (Rządca) Albowiem jest sługą Bożym, mścicielem ku gniewu tewu, co złość czyni.“

Artykuł 3. O obowiązkach względem zdrowia bliźnich.

Obowiązki względem bliźnich naszego zdrowia, takiego są znaczenia, jakiej jest powagi zdrowie. Do nich, nie tylko napominał, ale nadto tylekrotnie własnym przykładem zachęcał Odkupiciel, ile razy w najczulszej przychylności ludzką swą i Boską siłą czynił usługi schorzałym, do niego się po miłosierdzie udającym; chce on nam przez to okazać, iż każdy czyn zamierzający dobro zdrowia ludzkiego, jest Bogu miły, i zasługuje na Niebo, co własne jego stwierdza słowa: „Pojdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie Królestwo zgotowane wam od założenia „świata, albowiem — byłem chorym a odwiedziliście mię — „albowiem coście uczynili jednemu z tych braci moich najniższych, mnieście uczynili.“ (Mat. 25. w. 34. 36. 39.) Z tego wypadają dwa istotniejsze obowiązki względem zdro-

wia bliźniego; nie odbieraj mu w żaden sposób zdrowia, pielęgnuj go w chorobie.

§. 48. O zachowaniu zdrowia bliźniego.

Jeżeli i przykładem i nakazem zaleca nam Prawodawca zdrowie bliźniego, więc razem zaobowiązuje nas, w żaden sposób, czy to przez kaleczenia, bicia, czy przez dawanie rzeczy zdrowiu szkodliwych, lub namowę do użycia tokowych, czy wreszcie przez martwienia, nieszkodzić jego zdrowiu; owszem ile naszój możności odwracać niebezpieczeństwa utraty onego. „Co tobie miłego czyni drugiemu, co tobie niemiłego nie wyrządza drugiemu.“ —

Wspomniawszy o karach cielesnych, powinienem jaśniej oddać myśl moją w tym przedmiocie, a jest następująca: Ludzie obdarzeni są od Boga rozumem, i tym prowadzeni być mają do mykonania obowiązków; kary cielesne są raczej dla nierozumnych zwierząt, jak dla ludzi; lecz że ludzie często upadają się, i rozumem nic z sobą zrobić niedadzą, przeto wkładają konieczność obejścia się z nimi surewo. W takim razie kary cielesne powinny być, 1d. zasłużone, 2e. pochodzić od własnej karanego zwierżeczności, 3e. umiarkowane rozumem, 4e. w myśli uczynienia winowajcy bacznijszym na przyszłość. Jeżeli cielesnej karze niedostaje warónku pierwszego lub drugiego, jest niesprawiedliwa — jeżeli trzeciego, będzie tyraństwem, — czwartego, będzie zemstą, a w każdym razie z wymienionych, grzechem.

§. 49. O pielęgnowaniu bliźniego w chorobie.

Nietylko nie wystawić bliźniego, każe moralność chrześcijańska, na niezdrowie; lecz owszem zaleca mieć o jego zdrowiu w chorobie pieczę, podług sił i zdatności. Jak z jednéj strony oburza czucie postępek Kapłana i Lewity żydowskiego, którzy zimną krwią przejść mogli około

owego między Jerycho i Jeruzalem od zbójców zbitego człowieka (Luk. 10.); tak przeciwnie unosi serce owa troskliwość Samarytana dla nieszczęśliwego, którego spostrzegłszy przejęty litością rany opatrzył i do najbliższego domu gościnnego przywiozł, a że go okoliczności dalej ciągnęły i nie mógł dłużej przy chorym pozostać, nie zastawił go grzecież bez porady, lecz chojnie opłaciwszy polecał opiece gościnnego. „Jdźże i ty, czyn także“ powiedział Chrystus (tamże w. 37.). —

Nienależy tu zamilczeć przestrogi dla tych, co bez należytej wiadomości chcą być lekarzami. Nie jesj tu w méj myśli, naganiać doradców w chorobach lekkich, które domowemi lekarstwami mogą być załatwione; lecz doradcy w chorobach zagrażających długimi cierpieniami lub śmiercią, nie wiem jak przed sumieniem swém odpowiedzą, gdy swoją nierostropną troskliwością nie rzadko choremu szkodzą. Niechże zważą, iż choroby są bardzo trudne do rozróżnienia i poznania, a niepoznawszy choroby i uczoney lekarz może zabić człowieka; Usposobienia ciała są bardzo różne w ludziach, zdażyło ci się może przypadkiem pomoc jednemu, drugiemu tém samem lekarstwem zaszkodzić możesz.

Artykuł 4. Obowiązki względem dobrego imienia.

Spostrzegamy ludzi być bardzo troskliwymi względem dobrego imienia i honoru; doświadczenie to przystosowane do prawa natury „co tobie niemilego nieczyni drugiemu“ i przeciwnie, wykazuje następujące cztery obowiązki: oddać każdemu należyte uszanowanie, — przyznać każdemu jego zasługi, — nie ujmować sławy, — bronić sławy bliźniego.

§. 50. O należytém uszanowaniu.

Obejście się nasze z każdym powinno być ludzkie,

dalekie od wszelkiej ostrości, pogardy, grubiaństwa. „Miłością braterstwa jedni drugich miłując, uczciwością jeden drugiego uprzedzając.“ (Rz. 12. 10.) Zaszczyty rozumu, cnoty, godności, urzędu, wieku podeszłego, wkładają obowiązek szczególniejszego uszanowania i wydania tego w oznakach jakie zwyczaj i słusność bliżej przepisze. „Od-
„dajcież tedy wszystkim coście powinni — komu bojaźń,
„bojaźń, komu cześć, cześć.“ (Rz. 13. w. 7.) „Młodszy
„poddanymi bądźcie starszym, a wszyscy jedni drugim po-
„korę pokazujcie, gdyż Bóg pysznym sprzeciwi się, a po-
„kornym łaskę daje.“ (1. Piotra 5. 5.)

§. 51. Oprzyznaniu zasług.

Pokazuje to człowieka bezstronnego, nie uprzedzonego żadną namiętnością, a przeto stawia go w bardzo zaszczytném świetle, gdy zasługi bliźniego przyzna i wielbi nie przesadzając ich. Lecz kto takowe uszczupla, pod wątpliwość poddaje, pokazuje niedobrą duszę. Od tej wady dalekim bardzo pokazał się Jan ś. chrzciel. Zapytany czem jest, blisko za Messyasa uznany, przecież powiedział, że jest tylko głosem przygotowawczym do przyjęcia tego, który przed nim był, a któremu nie jest godzien najniższej uczynić przysługi. (Jan r. 1.) Takóż zupełnie postąpił sobie Jezus względem Jana ś. „coście widzieć wyszyli, „mówił do rzeszy, czy trzcinę chwiejącą się od wiatru? „człowieka w miękkie szaty przybranego? — proroka? za „prawdę powiadam wam, nie powstał między narodzonymi „z niewiast, większy nad Jana chrzciela.“ (Mat. 11.) Tak czyn, pokażesz nieskałaną samolubstwem duszę. Lubo przesadzać czyje zaszczyty mało mniżej występna, zwłaszcza gdy z tąd krzywda trzeciemu lub wcale publiczności wypada. Przynajmiej oczywiście niezdatnych, nieobyczajnych nieprzechwalaj, bo dasz siebie w porozumienie, a łatwo przesadzając możesz niesprawiedliwość popelnic. Gdy powodowany jesteś, w takim razie, żebyś nie dał fałszy-

wego świadectwa, milcz raczej. Czy wypada ludzi chwalić w oczy, to jest w przytomności chwalonych? — Zda mi się radzić w tym punkcie wielką ostrożność: bo skromnemu dasz powód niemiłego zapłonienia, w nierozsądnym podsycisz zarozumiałość, a nie jeden baczny może cię posądzić o pochlebstwo i interesowność.

§. 52. O nieujmowaniu sławy.

Sławę zniwecza, podejrzenie, posądzanie, obmowa, fałszywe świadectwo, szyderstwo.

1. Podéjrzenie, jest to przywara owych, co bez najmniejszego powodu, zwykli domyślać się występku w bliźnim, a razem znak niedostatku miłości bliźnich, która, jak zapewnia ś. Paweł „nie myśli źle.“ (1. Kor. 13, 5.)

Przelotne myśli tego rodzaju skoro nie są z rozważną wiadomością człowieka, albo myśli podejźliwe zasadzone na powodach nie płonnych, a prowadzące do ostrożności nie są występkiem; owszem rodzice i przełożeni, nie powinni w tym punkcie być zbyt skrupulatnymi względem swoich podwładnych, bo obowiązek czuwania nad nimi, ich usprawiedliwia.

2. Posądzanie. Podejrzenie i posądzanie dzieje się myślą i ta jest między obojgiem różnica; że posądzanie jest zdaniem końcowem o bliźnim, podejrzenie zaś tylko domysł bez zdania pewnego orzeczy; podejźliwy domyśla się coś złego o bliźnim, i właśnie podgląda czy jego domysł prawdą lub nie — posądzający stanowczo, nie wątpliwie mowi u siebie, że poprzedni domysł jego jest prawdą niewątpliwą.

Niemozna żądać po człowieku, żeby o oczywiście złym, przeciw własnemu przekonaniu dobrze sądził; ale sądzić źle, nie mając powodu rzeczy odpowiadającego, albo mając tylko domysł płonny, jest to występek mniejszy lub większy, stosownie do materji w jakiej bliźniego sądzisz i dowodów jakie sąd popierają, a to tak, że im

większy będzie występki o który sądzisz, albo im blańsze powody na których sąd popierasz, tém więcej winnym będziesz. „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni, albo „wiem jak sądzicie innych, tak też sądzeni będziecie i „jaką miarą mierzycie, odmierzą wam.“ (Mat. 7.)

Jeżeli mówiłem; że o złym nie można sądzić dobrze, powinienem dla ostrożności dodać: że sądząc go, trzeba być pewnym, że sądu twego nie zacimia, miłość własna, lekkomyślność, nienawiść, zazdrość itp. — że z jednej czynności niemożna czynić wniosku na cały charakter człowieka, boć ludzie upadać zwykli z słabości; — że myśl człowieka zgłębiać nie należy, bo sąd o sercu człowieka zastrzegł Bóg, a nam ludziom wolno tylko sądzić z tego co pod zmysły podpada.

3. Obmowa. Mowy lub, co więcej, pisma, uszczuplające albo całkiem obalające dobre imię bliźnich, nazywam obmowami. To uszczuplanie dobrego imienia dzieje się: wydając i rozszerzając tajemne ludzkie zdrożności lub błędy, dobre czyny przewrotnie sądząc, lub wcale zmyślając samowolnie na nich występki, nie mniej rozszerzając słyszane od ludzi plotki, które jak wiadomo mocno z prawdą zmiąć się zwykły. „Nie uwłóczcie jeden drugiemu bracia. Kto uwłacza bratu, albo kto sądzi brata „uwłacza zakonowi, sądzi zakon.“ (Jak. 4. w. 11.) — Mamy my dosyć własnych niedoskonałości, myślimy o poprawie tych, a nie zbędnie nam czasu do troskania się o cudze ułomności; zaniedbując zaś siebie w ten czas, gdy o innych myślimy i rozprawiamy, przewracamy porządek rzeczy i słusznie zastosować mamy do nas wyrazy Odkupiciela „obludniku! wyrzuc pierwej balnę z oka twego, „a tedy przyjdiesz, żebyś wyrzucił dźbzbło z oka brata „twego.“ (Mat. 7. w. 5.) — Gdyby ci dano w ręce miotłę i kazano omiotać brudy ulic publicznych; przyjąłbyś to za wielką urazę, — a nie wstydzisz się językiem twoim publicznie omiotać brudów bliźnich twoich? — Ani twoje serce, ani twój rozum, jest na właściwym sobie miejscu.

Gdybyś miał rozum zdrowy, byłbyś zdatnym mówić o czem inném, jak o niedołężnościach ludzkich; gdyby serce twe zdrowe było nie miałbyś pociechy w roztrząsaniu obyczajnych chorób ludzkich, zabolalbyś i milczał, wymownie karcąc jenaczéj czyniącego.

Występek obmowy sam z siebie wielki, zwiększa się w następujących okolicznościach: powagą obmowcy, bo łatwiej wiarę znajdzie; liczbą słuchaczów, bo więcej obmowa rozszerza się; — przez naruszenie obmową innych obowiązków n. p. wdzięczności, uszanowania itd. —; myślą obmowcy zamierzającego skrzywdzić bliźniego lub jego kłamstwem, to bowiem najwięcej stanowi w odzaju obmowy, gdy nie małą różnicę każdy spostrzeże, między obmawiającym z gadatliwości, a tym co rozmyślnie skrzywdzić zamierza; — kłamliwie oczernającym, a rozpowiadającym istotne ułomności.

Czy w żadnym przypadku nie należy wyjawiać błędów bliźniego? — Tylko w następujących:

1d. Kiedy tego potrzebuje poprawa bliźniego ułomnego. „Jeżeli cię nie usłucha (sekretnie napominany bliźni) weźmij z sobą jednego albo dwu, — jeźliby ich „nie usłuchał powiedz kościołowi. (Mat. 8. w. 16. 17.);

2e. Dla przestrogi tych co by mogli cierpieć przez złych ludzi; w tym to celu powiedział przestrzegając Jezus: „na stolicy Mojżesza usiedli doktorowie i faryzeuszo- „wie, wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą czyńcie, ale „podług ich uczynków nie czyńcie, albowiem mówią a „nieczynią.“ (Mat. 23. w. 2.);

3e. Dla dobra osobistego. Powziąwszy ś. Paweł wiadomość, że żydzi nań czynią zasadzki żeby go zabić, doniósł o tém dowodczy wojska; wydał ich zbrodnię eichonowaną, żeby ocalić życie swoje. (Dzieje Ap. r. 23. w. 12 i n.) — Wszakże w tym razie uważać trzeba, żeby się zemsta nie przywiązała, bo tak zmienilby się całkowicie przypadek.

4e. Gdy przed zwierzchnością świadectwo dać należy,

bo tam nie trzeba mieć względu, tylko na sumienie, żeby go niesprawiedliwością, lub kłamstwem nieskalać, a tém więcej gdy wypadnie zeznanie stwierdzić przysięgą.

4. Fałszywe świadectwo dane bliźniemu przed sądem lub publicznością. „Nie będziesz fałszywego świadectwo mówił.“ (Mat. 19. w. 18.) Każde kłamstwo jest z siebie występkiem; przez świadectwo kłamliwe nadużywa się wiary publicznej; cóż dopiero kiedy z takiego świadectwa wypadnie krzywda dla publiczności lub niewinnego?

Nie tu nie znaczy, że przez rzetelne świadectwo wypadnie nieprzyjemność temu dla którego dane, bo po cóż sobie na łóż zasłużył? — Nie znaczy podobnie, że zamilczawszy prawdę, można dopomóc zaświadczonemu; bo możnaż dopomagać z ujmą rzetelności? — możnaż źle działać żeby z tąd dobre wynikło? — Lubo w takowym razie trzeba być szczególnie skromnym, i ile tylko rzetelność pozwoli, dochować prawa natury mówiącego „co tobie niń miło nie czyn drugiemu.“

5. Szyderstwo. Nie rozumię tu wesółych żartów, które gdy rozśmieszają, nikogo nie krzywdzą. Nie rozumię bynajmniej tak nazwanych satyrów, które wyszydając występki dla poprawy, szanują przeciw osoby. — Gozumię mowy i pisma, które są przysmakiem dla ludzi złych serc, ale krzywdzą stany i osoby z nich się natrzęsając. Oburza serce postępek Heroda, który dla wyszydzenia, kazał Jezusa przywlec w białą odzierz i tak na pośmiech wystawionego przez miasto Jeruzalem prowadzić. (Łuk. 23. w. 11.) Postępek żydów i żołnierzy co wołali na konojącego w śród mąk najleśniejszych Odkupiciela: „jeśliś Król żydowski, wybawże się sam itp.“ (Łuk. 23. 37.), oburza serce człowieka. Jeżeli materyą szyderstwa jest rzeczywista ułomność ciała, będzie dosyć okrutnie z niej się naśmiewać; jeżeli występki, jest on sam z siebie naganny, nie żeby z osoby występnej szydzić, zwłaszcza że tą drogą nie poprawiają ludzi. Zamia-

taj bracie przed twoją własną sienią! — zajrzyj sobie samemu do serca i sumienia, bo powszechnie prawdzię stare przysłowie „sam w piecu lega, kto drugiego orze-
giem sztura.“

Z resztą kto sobie smakuje w szyderstwach, może być pewnym, że ani ducha chrześcijańskiego, ani ludzko-
ści nie posiada.

§. 53. O obronie sławy bliźniego.

Bronić sławy szarpanej bliźniego każe zasada brzmią a w tych wyrazach: „co tobie miłego czyni drugiemu.“ — Gdybyś przyszedłszy w towarzystwo, usłyszał jak sławę twoją krzywdzą, bez wątpienia zabołałoby cię to i użył-
byś wszelkich sposobów żeby zapobiedz krzywdzie; gdyby się znalazł taki coby stanął obrońcą sławy twojej, znał-
byś się do wdzięczności; co tobie miłego, cobyś czynił dla samego siebie, to czyn bliźniemu, bo masz go miło-
wać jak siebie samego. Przeto gdy słyszysz jak dobre imię bliźniego bywa od ludzi szarpane, ujmij się za krzy-
wdzonym; jeżeli rzetelność pozwala przecz i pokazuj kłamstwo i niesprawiedliwość oszczerców; gdy przeczyć nie można usprawiedliwaj krzywdzonego.

Ale mamże narażać siebie na nieprzyjemności dla drugich? — to jest mowa samolubcy, bo chociażby i w rzeczy samej przyszło narażić się, czyż to dobry uczynek niegodzien ofiary? — a potem przy roztropności można i tego uniknąć; częstokroć sam oznak nieukontentowania w obmowie, osobliwie z strony mającego powagę, albo oświadczenie bez ogródki, zamyka usta oszczercy. Jny sposób łatwy, nie wystawiający na nieprzyjemności, jest zwrocenie mowy i uwagi z tej drogi bezbożnej; okoliczności nadarzą sposobności tysiączne, człowiekowi rozum i serce na miejscu prawém mającemu.

W Czy sekretu dochować trzeba? Bez wątpienia; bo lekce wazący powierzona sobie tajemnicę, krzywdzi bli-

źniego zdradzając jego zaufanie, który przekonawszy się o niewstrzeźliwości języka powiercy swego, będzie na przyszłość ostrożniejszy; — a tak człowiek niedochowujący powierzonych sobie tajemnic razem przeciw bliźniemu i sobie grzeszy.

Kiedy doświadczenie codzienne uczy, iż ten wyraz sekret jest właśnie estafetą dla wieści, życzyć należy ażeby każdy na samego siebie wzgląd mając, ostrożnym był w powierzaniu tajemnic swoich.

Artykuł 5. Obowiązki względem majątku bliźniego.

W dotychczasownym własnego majątku życzymy sobie, żeby nań bliźni nie spoglądali okiem chciwem, wiedząc że tej skłonności ulegają i łatwo za nią czyn następuje; — żeby go sobie mimo woli naszej nie przywłaszczali; — naszą własność posiadając, używali jej bez pokrzywdzenia; — wrócili bez uszkodzenia w przyzwoitym czasie; — żeby na reszcie umowy lub przyrzeczenia dotrzymali. To jest właśnie co z względu na majątek winni bliźnim jesteśmy, na mocy prawa natury, „co sobie życzysz czyni drugiemu.“ Obowiązki te przejdziem z osobna.

§. 54. O pożądaniu cudzej własności.

Rzeczy, do której nie mamy prawa, albo która naszą nie jest, nie powinniśmy pragnąć, to jest: chcieć nabyć w zły czyli występny sposób, — bo to wyraźne przykazanie Boskie zakazuje, gdy mówi: „Nie będziesz „pożądał domu bliźniego twego; — ani osła, ani wołu, „ani żadnej rzeczy która jego jest.“ (2. Ks. Mój. r. 20. 17.) Zapobiegając nie potrzebnym skrupułom, ostrzegam że nie każde żądanie czy pragnienie cudzej rzeczy, jest występkiem; lecz tylko pragnienie rozważne nabycia w zły sposób. Mówiłem, rozważne, bo myśl przelotna,

uprzedzająca zastanowienie nad rzeczą, ile mimowolna, za występki się nie przyczytuje. Dodałem, że pragnienie to, rozważne nabycia cudzej rzeczy może być za występki przyczytane tylko w ten czas, gdy zamierza przywłaszczyć ją sobie w zły, występny sposób; bo chcieć nabyć rzecz cudzą w sposób uczciwy np. przez kupno itp. nie może być występkiem; jenoć trzebaby powiedzieć: że wybierający sobie do kupna przedmioty u kupca, grzeszy, bo takóž chce nabyć rzecz która jeszcze nie jest jego, czego przecież nikt za grzech mieć nie będzie. Czyli żebym dał się lepiej zrozumieć, złodziej który przemyśla, jak rzecz cudzą najskładniej sprzątnąć, chociażby i kradzierzy nie popełnił; przez to poządanie, tę chęć i wolą kradzierzy, już zgrzeszył.

Jeszcze jest inny rodzaj poządania cudzej rzeczy, nazywamy go zazdrością; ta wydać się w smutku i niespokojności z tąd wynikłych, że się bliźni poszczyca chlubeniami przymiotami; — w odwróceniu serea od tak udarowanego opinią ludzką i rzeczywiście; — w usiłowaniu żeby zmięjszyć zaszczyty tego, który celem zazdrości. Już sam rzut zdrowego rozsądku pokazuje, jak brudną jest dusza w której zazdrość miejsce znajdzie; pismo ś. tak mowi o tym występku: „jezli zazdrość gorzką macie, i sporyby były w sercach waszych; nie chciejcie się chlubić i kłamecami być przeciwko prawdzie; albo, „wiem nie jest ta mądrość z góry zstępująca, ale ziemską, „cielesna diabelska: bo gdzie zazdrość i spór, tam niestateczność i wszelka zła sprawa.“ (Jak. 3. 14. 15.) Wielka prawda; nie zazdroście to była przyczyną śmierci Abła z ręki bratobójczej odebrana? — Kżim nie mógł tego zmieść, że ofiara brata miłszą była Bogu jak jego, nie ujarzmił tej namiętności w jej powstaniu i popełnił zbrodnię. (1. K. Mój. r. 4.) — Zazdrość którą żydzi byli przejęci, spowodowała śmierć Odkupicielowi. (Mat. 28., 48.) Dziś jeszcze czyni ta namiętność wiele niedorzeczności i nieszczęść — rozrywa między przyjaciółmi, węzeł zaufania, wytrąca

szacónek zebrany długą starannością itd.!!! — a tak ostrzega każdego, żeby ten zaród piekielnej potwory zaraz w pierwszym zoczeniu utłómił i wyniszczył.

§. 55. O przywłaszczeniu sobie cudzej rzeczy.

Brać czy przywłaszczać sobie rzecz cudzą, niechajby i najmniejszą była, mimo woli jój właściciela, jest złodziejstwo, zakazane Boskiem przykazaniem siódmym.

Mimo woli właściciela mowilem, bo jak z jednej strony przyjąwszy dobrowolną darowiznę nie może być występkiem, wyjąwszy gdyby darowizna czyniona była w celu przekupstwa, lub dawkę rozrzutnego niszczyła; tak z drugiej strony, gdy są przyczyny wątplenia o dobrowolnej woli dawcy, przyjęcie cudzej własności nie ujdzie nazwiska złodziejstwa, ilekolwiek będzie zamaskowane, to bywa w następujących przypadkach:

Gdy darowizna wymuszona jest natręctwem, wymyślaniem ubóstwa, podstępem itd.

Nabycie rzeczy przez oszukaństwa, matactwa, fałszerstwa itp. jak się to zdarza w sprzedarach itd.

Sekretne wynagradzanie sobie mniemanych, a choćby i rzeczywistych krzywd, jak zwykli czynić śludzy.

Lichwa, czyli wymaganie czynszu, od pożyczki większego jak prawo dozwala.

Monopol czyli zmowa, żeby pewne potrzeby życia, tylko przez dobrane osoby, w umowionej cenie sprzedawane były, a to w celu ściągnięcia większego zysku jak słusność i sprawiedliwość każe i pozwala, następnie z krzywdą innych.

Lekkomyślne, to jest bez przewidzenia sposobu odania, zaciąganie długów.

Grabierz czyli zabranie cudzej rzeczy połączone z gwałtownością, jest złodziejstwem którego wina, z tej okoliczności, że jest połączone z natarczywością, zwiększa.

za się. Z tym występkiem blisko połączone są szkody czynione w zbożach, lasach, łąkach, sadach itd.

§. 56. O nadużywaniu cudzej rzeczy.

Mając powierzoną sobie rzecz cudzą lub jej użycie, np. sposobem pożycznym, oddaniem na skład, w zastaw, przez dzierżawę, zapis z jakim obowiązkiem, — winni jesteśmy tyle tylko tej rzeczy używać ile jest zgodnie z życzeniem właściciela; bo każde użycie mimo lub przeciw woli jego, jest pokrzywdzeniem go na majątku, co tyle znaczy ile złodziejstwo, a nie różni się nic, użycie krzywdzące rzeczy samej, od złego użycia korzyści téjże rzeczy. —

Ostatnia wola umierającego (testament) powinna być ściśle dochowana i wykonana; jenaczéj zginie publiczna wiara i upadną niechybnie piękne zakłady, któremi wiele uwielbienia godnego do tąd powstało. Niech tu nikt nie słucha poszeptów brudnego zysku, przez który nie ocenione szkody uczynić może publiczności, i siebie uwikłać w obowiązki do wynagrodzenia trudne.

§. 57. O wróceniu cudzej rzeczy.

Jakimbać sposobem posiadamy rzecz cudzą, czyli rzecz do której prawa nie mamy, winniśmy ją jej właścicielowi w należytych czasach zwrócić; albo jeżeli z użyciem, wynagrodzić. „Niebądźcie nikomu nic winni, jedno abyście się społecznie miłowali.“ (Rzym. r. 13. w. 8.)

Dla uzupełnienia tego przedmiotu, należy tu następująco punkta wyświecić:

Kto rzecz cudzą oddać winien? — Nie tylko ten zwrócić powinien rzecz cudzą, który ją posiada w zły sposób, to jest kradzierzą, lecz i ten co w dobry sposób np. pożyczką ma u siebie rzecz nie swoją, trzymać jej nad życzenie właściciela nie może. Wrocić cudzą rzecz wi-

nien, nietylko krzywdziciel, lecz skoro tén spóźnia, i ten co do krzywdy wpływał skutecznie, przez namowę, radę, pomoc, udział w rzeczy kradzionej lub kupno. Jeżeli posiadacz rzeczy cudzej uprzedzony śmiercią lub podobnie, nie zdążył wrócić jej panu, winni to uskutecznić dziedzice majątku. Są to wnioski najprościej płynące z zasad sprawiedliwości.

Komu rzecz cudzą oddać należy? — Nie temu od kogo ją bezpośrednio posiadasz, bo nuż ten będzie złodziej? — lecz panu tej rzeczy; jeżeli ten nie żyje najbliższym jego dziedzicom; gdy i tych niema lub nie są ci wiadomi, publiczności w osobie ubogich; a skoro przedmiot mający się wrócić znacznej ceny, nie działaj bez wpływu rządowego. — Podług dopiero wyrażonego, można rozsądzić, jak postąpić z rzeczą znalezioną, która rzeczywiście przez znalezienie nie staje się własnością znajdującego.

Co oddać? Nie tylko rzecz samą, lecz, zwłaszcza gdy się posiada nieprawym sposobem, oddać trzeba z zyskiem właścicielowi upadłym i wynagrodzeniem szkód wynikłych z jej zatrzymania; — jako też kosztem osobistym i poniesieniem niebezpieczeństw mogących, przy zwróceniu wyniknąć. Krótko mówiąc, właściciel rzeczy wziętej w zły sposób, nie powinien żadnej szkody lub krzywdy ponosić z powodu kradzierzy, lecz złodziej; tak każe sprawiedliwość.

Jak i kiedy zwrócić? — Miłość własna każe w prawdzie oddać rzecz cudzą roztropnie, mając na oku ocalenie swego honoru; wszakże kiedy jenaczéj być nie może honor w nowajey paśdz powinien ofiarą sprawiedliwości.

Rzecz posiadana nieprawnie, oddana być ma natychmiast; posiadana niewystępnie, ile to być może bez krzywdy właściciela i posiadacza.

Co się mówiło o ocaleniu pokrzywdzonego w majątku, zastosować trzeba do pokrzywdzeń, na sławie, duszy, zdrowiu i t. d.

Obmowca choćby z niebezpieczeństwem własnego honoru, powinien ocalić pokrzywdzonego, niewinny bowiem ma tu pierwszeństwo. Winien zatem poprawić czy odwołać krzywdzące sławę mowy, lub pisma, a jeżeli przez te oczerniony i na doczesnem mieniu ucierpiał, wynagrodzić krzywdę.

Gorszyiciel, obowiązany jest pogorszonego, na dobrą obyczajności drogę naprowadzić.

Zwodziiciel, zwiedzionej winien ocalić honor, a gdy przez błąd swój stracił na utrzymaniu doczesnem, wynagrodzić; — niemniej mieć staranie aby trzeci niewinny, nie cierpiał na duszy i ciele, z powodu cudzej lekkomyślności.

Zabójca, lubo życia zabitemu wrócić nie może, tyle przecież przyłożyć się obowiązany do utrzymania pozostałej familii, ile ta była przez zabitego żywioną i utrzymwaną. — Nabawiwszy zaś kogo choroby lub kalectwa sposobem występny, o jego uzdrowieniu i utrzymaniu myśleć winien.

To wszystko wspiera się na najprostszych zasadach sprawiedliwości, na prawie natury i nakazie ś. Pawła mówiącego: „nie bądźcie nikomu nie winni, jedno żebyście się wzajem miłowali.“ (Rzym. 13. w. 8.) A przecież, tak powszechnie w tym punkcie są lekkomyślnymi ludzie, że najmniej na to wszystko dbają, chociaż się do tego obowiązku jeszcze nauką chrześcijańską nieoświeceni znali. „Panie! (mówił nawracający się Zacheusz celnik) jeśli kogo pokrzywdził, oddam w czwórnasób.“ — (Luk. 19. 8.) Niech się tacy chciwce cudzej rzeczy nie zastawiają spokojnością swego sumienia, bo to jest tylko sen śmiertelny, z którego po czasie z rozpaczą bez końca, zwykli się obudzać krzywdziciele. Grzech nie będzie odpuszczony, aż będzie wziętek powrócony. Ażażto Odkupiciel nie kazał porzucić niesionych Bugu ofiar i spieszyć zaspokoić skrzywdzonego? — nie mogą Najwyższej Sprawiedliwości być miłe ofiary dawane ręką krzywdziciela. „Jeżeli niesiesz

dar twój do ołtarza, i tam sobie przybaczysz, że bliźni ma coś przeciw tobie, porzuć dar twój u Ołtarza, a idź zgódź się z bratem twoim.“ (Mat. 5. 24.)

§. 58. O dotrzymaniu przyrzeczeń.

Uczyniwszy bliźniemu przyzeczanie, każe sprawiedliwość ono uiszczyć, bo przyzeczaniem przekazujemy właściwie prawo do rzeczy obiecaniej. Lubo więc dane słowo wiatrem nie jest, jak sądzić zwykli lekomyślni; przecież od uiszczenia przy rzeczenia, wymawia: 1d. niepodobień dotrzymania, 2e. błąd w istocie rzeczy zachodzący, 3e. nieuiszczenie warónku pod którym przyrzeczenie uczynione, 4e. nieprzyjęcie przyrzeczenia, lub zwolnienie z tego; bo tu w części nie było woli zobowiązania się należytej, w części strona której przyrzeczenie uczynione nie chce mieć zaobowiązującego się zobowiązanym.

W końcu, nadmienić powinienem, że nie zawsze wypoda domagać się od bliźniego tego, co ściśłem prawem sprawiedliwości nam się od niego należy. Tam gdzie ściśle domagając się swego, postąpiłoby się z bliźnim okrutnie, a nie ponosimy sami wielkiego uszczerbku, sprawiedliwość ustąpić powinna słuszności.

Tego uczy nas przypowieść o owym dłużniku, któremu na proźby, Pan darował dług, i naganiel surowo, gdy on podobnego miłosierdzia nieuczynił swemu dłużnikowi. „Sługo niecnolliwy, mowił mu, wszystek dług opuściłem ci, iżes mię prosił, izaliż i ty niepowinienoś był, zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się ja zmiłował nad tobą? — i rozgniewawszy się Pan, oddał go katóm.“ (Mat. 18. w. 32.)

Artykuł 6. Reszta obowiązków uzględem bliźniego.

O prócz dotąd wymienionych, są jeszcze inne obo-

wiązki względnie na bliźniego, które można zebrać w następujące pięć tytułów — 1. Towarzystwo. 2. Szczerłość. 3. Miłość pokoju. 4. Lagodność. 5. Miłosierdzie, a o których tu mówić obszerniej należy.

§. 59. O Towarzystwie.

Ze nas ludzi Bog stworzył do towarzystwa, i wzajemnego obcowania, rzecz tak jest jasna, że nie potrzebuje obszernych dowodów, zwłaszcza gdy zważę, jak sobie samym nigdy nie wystarczymy, i konieczność oglądać się nam każe za pomocą bliźnich. Honor i cnota każe towarzyszyć z poczciwymi, unikać występnych, jak radzi Psalmista gdy mówi:

„Z dobrymi społka do cnoty sposobi,

„Z złym towarzystwo, w złego cię przerobi.“

(Psalm 17. przek. Karpiń.)

Wszakże konieczna potrzeba osobista, bliźnich, lub wcale dobra publicznego każe przestawać i ze złymi, jak to sam nasz Prawodawca niegdyś uznał; który dla naprowadzenia na dobrą drogę, towarzyszył z ludźmi zabłąkanymi. Lecz że my jesteśmy ludźmi słabymi, do błędów skłonny, przeto w towarzyszeniu z występny odznaczać się trzeba ostrożnością i statecznością w dobrém, zwłaszcza iż wiemy, że jedno zepsute jabłko zaraża inne zdrowe.

Okrasą konieczną towarzystwa ludzkiego i węzłem jedynie ono tylko w miłych zakresach trzymać zdolnym, jest miłość; ale taka jaką chce mieć ś. Paweł (1. Kor. 13. 4.) cierpliwa względem tych co nam nie trafiają w smak, — łaskawa względem niższych, — nie zazdrosna względem wyższych i majątniejszych — nie wyrządzająca nieprzyjemności — nie nadymająca się, — bezinteresowna, — nie popędliwa. Bez takiej miłości towarzystwo ludzkie, bę-

dzie wyraźnem piekłem, z nią tylko pożyciem swobodném, jak wié każdy doświadczony. Co takiej miłości w brew przeciwnie, i goryczą zaprawia ludzkie towarzystwo wyszczególnił bardzo jasno Biskup Sailer w swojej moralce (T. 2. §. 185.), a co ja tu dla przestrogi umieszczam; tém jesj 1d. Pycha, chcąca świetnie, mieć pierwszeństwo, deptać właśnie po karkach ludzi niższych i pogardza nimi. 2e. Opor czyli nieugiętość umysłu, chcący by mu wszyscy potokiwali i komendy jego słuchali, gdy tym czasem to jest pewno, że i osłica Balaama prorokowała. 3e. Grubianstwo odrażające każdego ceniącego siebie i mającego słuszne prawo do grzeczności, — mogące się tylko w bezrozumnych zwierzętach usprawiedliwić. 4. Opilstwo przetwarzające człowieka w zwierzę, a zatem czyniące że człek nie mądrego, nie uczciwego nie powie i nieuczyni w towarzystwie. 5. Kokieterya czyli nierządność, zakładająca sidła na niewinność. Są to pajaki sieci swe rozposcierające, żeby nie doświadczone i słabe muszki, albo ciekawością siatki zdjęte albo siłę swęj ufne, zwabić, uwikłać, zgubić. 6. Chciwość, zwykła polować na rzecz swęj szkatuły, dosyć podła gdy chce panoszyć się cudzą krzywdą. 7. Pochlębstwa, i płazania się z ujmą harakteru człowieka. 8. Spiegóstwo, i kabała wszystko wysledzić i odkryć usiłujące. Biada nieostróżnym! — 9. Dowcip ale nie ten pociągający człeka i ujmujący go, lecz do żywa dojmujący, i zabawkę czyniący z urazą bliźnego. 10. Posępność zatruwająca dobrą harmonię towarzystwa. 11. Tkliwość zbytnia, którą drobne rzeczy ubość zdolne, która więcej domyślać się zwykła niż rzeczywiście jest, a jest w ten sposób tyranem dla tego co ją posiada.

Kto w towarzystwie ludzkim żyć chce swobodnie, niech unika tych przywarów, w razie bowiem przeciwnym sobie i bliźnim zatrue życie.

— To jest co można, mówić wogóle, o zachowaniu się w towarzystwie ludzkim; że zaś to składa się z rozmaitych

stanów, wypada tu dla znakomitszych podać obyczajowe przepisy.

§. 60. Obowiązki stanu małżeńskiego.

Stan małżeński nie jest stan pośledni w towarzystwie ludzkim, i jeżeli go ktoś mniema być niedoskonałym błędzi; a bezżenność tylko okoliczności nad stan ten przenieść wogą. (1. Kor. r. 7.)

Zamierzający wejść w stan małżeński powinni mieć własne sobie następujące przymioty:

1. Cnotę która potrzebna do tego żeby zobopolne ich pożycie było swobodne, bo jakież pożycie być może dwóch nieobyczajnych ludzi związanych węzłem nierozzerwanym ludzką mocą? czy podobna jest dwa drzewa krzywe spojść z sobą należycie? — Potrzebna niemniej i do wychowania dzieci, bo jakichże można się spodziewać wychowanych w domu, gdzie same tylko występki miały przed oczyma? — Prawda jest wiekami utrata, że jabłko nie daleko od jabłoni odpadnie.

2. Posiadać powinni, znajomość zupełną i gruntowną Religii. Potrzebna ta najważniejsza nauka, już dla korzyści samychże małżonków, bo im będzie podporą życia i pociecha w smutnych kolejach życia terażniejszego — już dla uważanych jako rodziców, którzy mają być najpierwszemi i mogą być najkorzystniejszemi nauczycielami dziatwy, Religia zaś ile najpotrzebniejsza nauka dla człowieka najpierwszą też być musi.

3. Mieć powinni należyty sposób utrzymania siebie: bo sama miłość nie jest dosyć zynną paszą, zwłaszcza dla ludzi którym z czasem powszechnieje wszystko; — a to też pewno, że łatwiej jest znieść niedostatek osobisty, niż być świadkiem nędzy tych którym się wyżywienie winno.

4. To w ógole, w szczególności wybór małżeński padać powinien, na osoby, którym prawo pobierać się wzajem pozwala; bo lubo w pewnych przypadkach dla ważnych

przyczyn nastąpić może dyspensa, zwolnienie prawa; wszakże jest to zawsze ujmianie prawa na słusznych zasadzonymu powodach, którem lekkomyślnie trząsać nie należy. Jakie są skutki małżeństw między osobami różnej wiary zawartych, każdy nie uprzedzony, może je widzieć.

5. Padać powinien wybór małżeński na osoby, do których wiąże, podęd nie owój nierozsądnej na wszystko ślepej, lecz czystej i nie uprzedzonej miłości; a że taka jest rzadka, więc starać się żeby czas ostudził tén ślepy zapal i rada przyjaciół zdjeła zasłonę z oczu. Najpierwsze, i słusznie, trzymają tu rodzice miesce, byle tylko powagi, którą mają nad dziećmi nie nadużywali, przez gwałtowne namowy i przymus. Takim grozi Synód Trydencki na posiedzeniu (24. r. 9.) wyklęciem czyli wyłączeniem z towarzystwa katolików.

6. Zachowane też być mają prawa dotyczące, zapowiedzi, przyjęcia przed ślubem sakramentu Pokuty i ś. komunii, tudzież stawienia się przed Pasterzem w celu wybadania potrzebnych okoliczności; tego chcą ustawy Synodu dyecezalnego. (r. 15.)

7. W reszcie co najważniejsza, poczynać tę tak ważną rzecz od Boga, dawcy błogosławieństwa. „Trudno spodziewać się pomyślnego związku i pożycia, które skozarzył występki“ — zapewnia bardzo zgodnie z doświadczeniem ś. Leon papież.

Powinności już złączonych węzłem małżeńskim są następujące:

1. Wierność wzajemna. „Żona niema mocy ciała swego, ale mąż. Także i mąż niema mocy ciała swego, tylko żona.“ (1. Kor. 7. w. 4.) „A tym którzy są w małżeństwie rozkazuje, nie ja, ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła, a jeźliby odeszła, żeby trwała bez męża, albo się z mężem pojednała. A mąż żony niech nie opuszcza.“ (tam w. 11. 12.)

2. Czystość. Komu obowiązek ten zdaje się być obcy, niechże rozważy co powiada ś. Paweł (1. Tesal.

r. 4. w. 3 itd.): „Ta jest wola Boża poświęcenie wasze, „żebyście się powściągali od porubstwa, aby każdy umiał „naczyć swe trzymać w świętobliwości i uczciwości, „nie w namiętności żądź, jak pogańscy którzy Boga nie „znają.“ — Ten ogólny przepis gdy zastosujemy w szczególności do małżonków przyzna każdy, że wszystko co sprzeciwia się lub wychodzi za okres celu małżeństwa, rozmnożenia narodu ludzkiego; co narusza staranność o utrzymanie zdrowia; co nie zgadza się z enotą wstrzeźliwości która we wszystkim i wszędzie zachowana być powinna; co razi uczciwość i wstyd, sprzeciwia się obowiązkowi małżeńskiej czystości.

3. Miłość. „Każdy z was niech miłuje żonę swoją „jak siebie samego, a żona niech się boi męża swego.“ (Ef. 5. 33.) Ten wyraz boić się znaczy tyle co być z uszanowaniem, co nie wyłącza miłości. — Czemże może być małżeństwo bez wzajemnej miłości, jeżeli nie okropnemi więzami łączącemi z osobą nienawidzoną? — Śmierć mająca coś okropnego dla ludzi, nie kochającym małżonków tylko jest pożądaną bo węzeł ich rozrywa.

4. Nierozłączność. „I przyszli do Niego, to jest „Chrystusa, Faryzeuszowie kusząc go i mówiąc, „godzili „się człowiekowi, opuścić żonę swoją, dla którejkolwiek „przyczyny? — który odpowiadając rzekł im nieczytaliż- „cież, że który stworzył człowieka od początku, meszczy- „zną i niewiastę stworzył? i rzekł: dla tego opuści czło- „wiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją, i będą „dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale je- „dno ciało. Co przeto Bóg złączył, człowiek niechaj nie „rozłącza.“ (Mat. 19. w. 3. i n.)

Dla potwierdzenia tych obowiązków małżeńskich, odwołać się trzeba na przysięgę czynioną przy ślubie, którą ślubny pierścień, ile na to pobłogosławiony i dany przypominać powinien. Dawszy sobie małżonkowie przy ślubie ręce prawe, na znak pożycia i pracowania zobowiązanego na swoje i swęj familii utrzymanie, które Kapłan

związał ogłaszając to złączenie, węzłem nie rozerwanym, w obliczu Boga poprzysięgli sobie: że będą sobie wzajem wiernymi, że wzajemnej miłości nienaruszą, że uczciwości granic nie przekroczą, i że się nie rozłączą aż do śmierci niewiasta dodaje jeszcze ślub posłuszeństwa, a to z tego powodu, iż mąż uważany, jest głową familii. Wszakże z tego względu mąż rozważać ma to, co dowcipnie powiedział Biskup Szembek, iż niewiasta pierwsza nie jest uczyniona z nogi mężczyzny, żeby ją tyranizował, nie z głowy żeby miała nad nim panować; lecz z boku jego wyszła, jako towarzyszka życia i przyjaciółka, której mąż nie powinien dać czuć iż jest jej głową. —

Ta przy ślubie w okolicznościach powyższych i treści uczyniona przysięga, ma być ściśle dochowana, bo Bóg który ją słyszał, jest świadkiem jej dochowania, a zawsze Sędzią sprawiedliwym, którego żadne wymówki i kręty nie uludzą, jak omamniają ludzi.

§. 61. Obowiązki rodziców.

Rodziców powinności zbierają się w tej treści: dać dzieciom dobre wychowanie; to zaś dobre wychowanie, tycze się kształcenia duszy, ciała i zaopatrzenia ich sposobem utrzymania życia.

Id. Co do kształcenia duszy, najpierwszą powinnością rodziców urodzone dziecko dać ochrzcić, zwłaszcza że Sakrament chrztu koniecznie jest potrzebny do zbawienia, a przeto odwłóczenia go wystawia dziecko na wielkie niebezpieczeństwo.

Z wrostem dziecięcia, winni rodzice uważać, żeby to nietylko nie utraciło odebranej w chrzście ś. niewinności, lecz aby owszem nauczone dobrego i prowadzone dobrym przykładem, wzrastało w cnoty. Nietylko nie obudzać w dziecięciu złych skłonności złém obchodzeniem się, lub wcale nauczaniem go, gniewać się itp. jak to czynić zwykli dla zabawki nierozsądni rodzice, ale owszem

obudzającym się dawać dobry kierunek. W reszcie gdy dziecię stanie się zła'nem korzystać więcej w dobrém, jak zyskać może w domu rodzicielskim, nie wypuszczając go z pod oka, oddać powinni do szkoły.

Właśnie to wszystko umieścił ś. Paweł w następującej odezwie do Efezan (r. 6. w. 4.) „a wy ojcowie nie pobudzajcie do gniewu synów waszych, ale ich wychowajcie w karności i bojaźni Pańskiej.“ Słusznie, dziecię jest to właśnie drzewo, gdy dziko dadzą rość rodzice, żadnego albo cierpki i przykry plón im wyda; ale okrzesywane, pielęgnowane i zaszczepiane wyborną latorostką, da smaczny owoc; którym się w zgrzybiałą starość sycić będą, w cieniu gałęzi jego cnot swobodnie spoczywając.

2e. Co do ciała. Kalectwo duszy, jest godne lęz; lecz i kalectwo ciała czyli ułomność jego, jest takóŜ uciążliwe: najlepiej mieć zdrowy umysł w zdrowém ciele. No to więc zwróconą mieć powinni rodzice uwagę, do tego zmierzać powinni swoim staraniem, żeby kiedyś dziecko chorobom podległe, na nich nie narzekało. — Jm rzecz słabsza a przytem znakomitsza, tэм z większą ostrożnością obchodzić się z nią zwykliśmy.

Z resztą nie rozszerzając się w tэм materyi, dodać tylko i przestrzedz powinienem matki, że ustawa Synodu dycezalnego rozdziałem 15., za branie dzieci przed ukończonym rokiem ich życia do łóŜek, z kąd wynika niebezpieczeństwo zaduszenia, zagrożone są karą kościelną.

3e. Cö do dania sposobu życia, nie wiele wdzięczności warciby byli taicy rodzice, który dawszy życie dziecieciu, nie podaliby mu sposobu utrzymania tego życia. „Nie synowie rodzicom, lecz rodzice synóm mają skarbic.“ (2. Kor. 12. 14.) Najlepszy majątek dadzą dzieciom rodzice; gdy ich nauczą pracowitości i oszczędności, bo przy tych potrzebnych każdemu człeku własnościach, mogą się mieć dobrze w każdym stanie:

§. 62. Obowiązki dzieci ku rodzicom.

Dzieci rodzicom swym winni są:

1d. Uszanowanie tak w mowie, jak w całym ich postępowaniu względem tychże. „Szanuj rodzice słowy i czynem, aby spłyęło na cię błogosławieństwo Boże.“ (Eklezjk 3. w. 8.)

2e. Posłuszeństwo skrzęte na ich rozkazy. „Synowie bądźcie posłuszni rodzicom waszym we wszystkim, albowiem się to podoba Panu.“ (Kolos. 3. 30.) Jedyńy tylko przypadek w którym posłuszeństwo skromnie odmówić powinni, jest gdyby rodzice rozkazywali coś przeciw woli Boga, na ten czas bowiem, moją misce wyrazy Odkupiciela mówiącego. „Kto miłuje więcęj ojca lub matkę niż mnie, nie jest mię godzien.“ (Mat. 10. 37.)

3e. W reszcie winne dzieci rodzicom wdzięczność, którą okażą im w przyzwoitym utrzymaniu gdy rodzice tego potrzebują, w usłudze, w znoszeniu ich przywar i wadów — a to wszystko przy okazaniu im dobrego, przychylnego serca. Niech tylko wspomią dzieci co odebrali od rodziców, ile ci znosić musieli dla nich nieprzyjemności, zmartwień, trudów, jak wiele cierpliwie przebaczać ich wad i zdróżności, czynić nakładów czestokroć sobie samym ujmując; a nie wiem czy posiadając serce ludzkie mogłoby im być trudno, odpłacać choćby z największemi ofiarami. W śród największych bólów na krzyżu, w śród dokonania najważniejszego interesu swego przeznaczenia, nie zapomniał o swęj matce Jezus, lecz widząc że z nim staci podporę życia swego, polecił ją Janowi (Jan. 19. 27.) Czy ten piękny przykład nie powstydzi wiele niewdzięcznych dzieci? — Nikomu nie można życzyć tego nie-szczęścia, na jakie zasługuje dziecię bez serca i uszanowania dla rodziców! —

§. 63. Powinności Panów względem sług.

Pan przejęty duchem Religii, jest względem sług swych tak usposobiony: 1d. za ich prace do których są ugodą obowiązani, daje im przyzwoite utrzymanie, i rzetelną w czasie umówionym zapłatę, pamiętny na to co powiedział Jakob ś. (5. w. 4.) „oto zapłata rōbotników, którzy żęli „pola wasze, a która jest zatrzymana od was, woła — i „wałanie jęj weszło do uszu Pana zastępow.“ — 2c. Obchodzi się także z nimi podług przepisów ludzkości, nie zapominając o kształtaniu ich duszy. „A wy Panowie też „im czynicie, opuszczając groźby, wiedząc, że i ich i wasz „Pan jest w Niebie, a niemasz u niego względu na osoby.“ (Ef. 6. w. 9.) 3c. Napędza do dobrego leniwych.

§. 64. Powinności sług.

Co tylko można sługom powiedzieć w dotyczeniu ich powinności, objął to ś. Paweł w. 3. rozdz od wiersza 22: do końca, listu do Kolosan, a co tak brzmi: „Słudzy bądźcie „cie posłuszni we wszystkim panóm wedle ciała, nie słuzząc na oko, dla przypodobania się ludziom, ale w szczerości serca Bogu się podobając. Cokolwiek czynicie, z „serca czynicie jako Panu, a nie ludzióm, wiedząc że od „Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa. Panu Chrystusowi „służcie. Bo który krzywdę czyni, odniesie to co niesłusznie uczynił, a niema względu na osoby u Boga.“ A zatem winni słudzy, posłuszeństwo, wierność i uszanowanie Państwu swemu, jak się pokazuje z przytoczonych wyrazów Pawła ś.

§. 65. Powinności zwierzchników.

Urzędy i urzędnicy, jak powiada ś. Religia, są od Boga dla dobra publiczności postanowieni. „A chcesz się

„nie bać urzędu? czynić co jest dobrego, a będziesz miał „chwałę u niego. Albowiem jest sługą Bożym tobie ku „dobremu.“ (Rzym. 13. 3. 4.) — Z tego punktu wysnuwają się następujące szczególne obowiązki:

1d. prawa dobre stanowić, 2e. poddanych miłować i bronić od krzywd, 3e. praw Religii która jest podstawą i najpewniejszym węzłem publicznej szczęśliwości, przysstrzegać — 4e. każdemu sprawiedliwość wymierzyć, 5e. a że nie są w stanie wydołania wszystkim, dać sumiennych rządców podwładnych, i mieć pilną baczność na nich.

Tych zaś ostatnich będą obowiązki następujące: zleconego sobie urzędowania sumiennie, bezstronnie i bezinteresownie dopełnić, — Nadwładnych swoich słuchać i szanować, — nad to co im powierzono nic sobie nie przywłaszczać, — ludzko się z każdym obchodzić. —

§. 66. Powinności obywateli.

Co winni obywatele krajowej Zwierzchności, tak wyroźnie ś. Paweł wypisał w Liście do Rzymian (r. 13.) że do tego dodać nic nie można, tylko prosto jego słowa przytoczyć: „wszelka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem niemasz zwierzchności „tylko od Boga. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, „sprzeciwia się postanowieniu Bożemu; a którzy się sprzeciwiają, ci potępienie sobie nabywają; albowiem „przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkóm, ale złym. „A chcesz nie bać się urzędu? czynić co jest dobrego, a „będziesz miał chwałę od niego; albowiem jest „sługą Bożym tobie ku dobremu. Przetoż z potrzeby bądźcie „podani, nie tylko dla gniewu, ale i dla sumienia. Dla tego i podatki oddawajcie, albowiem są „sługami Bożymi na „to samo służący. Oddawajcież tedy wszystkim „coście powinni, komu podatek, podatek; komu cło, cło; — komu „uszanowanie, uszanowanie; komu część, część.“

§. 67. Obowiązki pasterzy.

Pasterzami nazywami przelożonych w stosunku Religijnym, postanowionych od Jezusa Chrystasa w celu pracowania około dzieła przezeń założonego, którym powiedział: „jako mię Ojciec posłał, tak ja was posyłam“ (Jan. 20. w. 22.) Jako tacy, winni

1d. trzodę swoją karmić duchownemi zasiłkami słowa Bożego i świętych Sakramentów, celując we wszystkim wieczne jej uszczęśliwienie, do nich to bowiem powiedziano: „Dana mi jest wszelka władza na Niebie i na ziemi, idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, nauczając ich chować wszystko, com wam kolwiek rozkazał, a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.“ (Mat. 28. 18. i. n.)

2e. Powinni pasterze dawać z siebie dobry przykład, jak załeca ś. Paweł (1. Tim. 4. 12. 16.) „Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Pilnuj samego siebie i nauki, trwaj w nich, bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych którzy cię słuchają.“

3e. Modlić się powinni za trzodę swą, jak to dla przykładu często, a osobliwiej przed śmiercią czynił Jezus Chrystus, ten najwyższy Pastórz (Jan. r. 17.) J złądciłto wypisuje się obowiązek mowienia codziennych pacierzy kapłańskich, i ofiarowania Mszy ś. w niedziele i święta za parafian,

§. 68. Powinności parafian.

Wiernych obowiązki względem pasterzy są następujące:

1d. Uszanowanie jakie się należy charakterowi kapłan-skemu, i osobistym przymiotóm duszy kapłana, w téj any-

„li mówi ś. Paweł (1. Tim. 5, 17.): „Kaplani którzy do-
 „brze rządzą, niech będą miani godnymi dwojakiej czci,
 „a najwięcej którzy pracują w słowie i nauce — albowiem
 „mowi pismo, niezawiążesz woławi młócaćemu gęby i
 „godny jest robotnik zapłaty swojej.“

2e. Winni posłuszeństwo, ma się rozumieć w za-
 kresie religijnym. „Bądźcie posłuszni przełożonym wa-
 „szym i bądźcie im poddani, albowiem oni czuwają, jako
 „którzy za duszę waszą liczbę oddać mają.“ (Zyd. r. 13,
 w. 17.)

3e. Powinni miłość i wdzięczność. „A prosimy was
 „bracia, abyście znali tych którzy pracują między wami i
 „którzy są przełożonymi waszymi w Panu i napominają
 „was, iżbyście ich miłowali bardziej dla ich prac; pokój
 „mieście z nimi.“ — (1. Tesal. 5. 12. 13.)

§. 69. O szczerości.

Szczerość chce żeby człowiek nigdy przeciw wewnętrz-
 nemu przekonaniu niemówił ani czynił. Wypadnie w
 prawdzie w pożyciu ludzkim częstokroć prawdę zamił-
 czyć, gdy tego roztropność żąda np. dla ochronienia bli-
 żniego, gdy przez to nikomu nie czyni się krzywda, albo
 gdyby prawda niemogła być wydaną bez osobistego po-
 krzywdzenia; wszakże ani w tych, ani w podobnych ja-
 kichkolwiek przypadkach, nie można mówić przeciw su-
 mieniu, czyli przeciw we wewnętrznemu przekonaniu. „Nie-
 „chaj mowa wasza będzie jest, jest — nie, nie — a co
 „nad to więcej jest, od złego jest.“ (Mat. 5. 37.) — A
 nietylko mówić przeciw przekonaniu, lecz i czynić, czyli
 udawać przeciw przekonaniu nie należy, byłaby to obłuda
 którą Odkupiciel kilkakrotnie w osobie Faryzeuszów po-
 tępił, a ś. Piotr (L. 1. r. 1. w. 2².) każe byśmy „w szcze-
 „rości braterskiej, jedni drugich kochali.“ —

Występki przeciw szczerości są następujące:

1. Kłamstwo, czyli mowa przeciw przekonaniu, w

zamiarze oszukania bliźniego, tak ono opisuje Augustyn ś. Dla tego też mowy żartobliwe, któremi nie myślimy bliźniego w błąd wprowadzić, lecz rozśmieszyć, — powieści tak często i korzystnie od Prawodawcy naszego używane, — omyłki które lubo z prawdą stoją w sporze ale nie z sumieniem, nie są kłamstwami. (Aug. o kłamstwie r. 2, 3 i 4.)

Każde kłamstwo ile że się sprzeciwia naturalnemu ułożeniu człowieka w skutek którego dana nam mowa i giest do wytłomaczenia naszych myśli i uczucia we wnętrznego, jest występkiem. „Wszystkim kłamcóm, część ich będzie w jeziorze gorejącém ogniem i siarką, co jest śmierć wtóra.“ (Obj. ś. Jana r. 21. w. 8.) — Zwiększa się ten występek w miarę, jak przezeń inne prawa naruszone zostaną, np. uszanowania, gdy kłamiesz przełożonemu twemu; sprawiedliwości, gdy przez kłamstwo pokrzywdzasz bliźniego, lub naruszasz publiczną wiarę itp.

2. **Obluda** czyli udawanie przeciw przekonaniu. Jest to kłamstwo uczynkowe, które skoro będzie w materyach religijnych, jest nierównie szkaradniejsze, jak gdy popełnione w materyach cywilnych. „Gdy się modlicie nie bądźcie jako obludnicy, którzy się radzi modlą w bożnicach i na rogach ulic stojąc, aby byli widziani od ludzi, za prawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.“ (Mat. 6. w. 5.)

§. 70. O miłości pokoju.

Miłość pokoju, jestto usilne staranie zachować z ludźmi zgodę; lub zerwaną między nimi skojarzyć. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożemi.“ (Mat. 5. 9.) Żeby tę każdemu lubą zgodę i pokój nienaruszenie z każdym zachować i ten zaszczytny tytuł synów Bożych sobie ziednać, trzeba się strzedz:

1d. żeby zakresów sprawiedliwości i słusności nie

naruszyć; — 2e. dumnego lub surowego postępowania z bliźnimi; oporu; — 3e. gadalliwości ogień niezgody roznoszącej; 4e. ciekawości owęj co to wszystko z ludzi wybadać i wiedzieć chce; 5e. zbytniej tklivosti, która drobnostką obrazić się zwykła; — 6e. niestateczności u której co moment odmiana; bo to są, jak doświadczenie uczy, bardzo płodne nasionka niezgody.

§. 71. O łagodności.

Łagodność nie jest to wolność od wszelkich porużeń zwłaszcza w przypadkach niemiłych; nie przeszkadza jęj nakarcenie występnego zwłaszcza gdy to idzie o obowiązek; lecz jest umiejętność trzymania na wodzy popędów niecierpliwości, gniewu, nienawiści i nprzejmości w obcowaniu nawet z nieprzyjaciółami.

Przykazana jest w następujących wyrazach: „Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani, we wnętrznosci miłosierdzia, dobrośliwości, w pokorę, ciewość, ciewość; — jedni drugich znosząc, i odpuszczając sobie wzajem, jeżeli kto ma skargę przeciw komu; jako Pan nam odpuścił, tak i wy.“ (Kol. 3. w. 12. 13.)

Tęj cnowie sprzeciwia się:

1d. Gniew czyli zbytnie uniesienie, niecierpliwości przeciw tym, co nas rzeczywiście lub mniemanie naruszyli. — W szczególności gniew jest występny w następujących przypadkach: a) gdy nas byle co porusza, i nie staramy się tej przywary pozbyć — „a niech wszelki człowiek będzie leniwy do gniewu, bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej.“ (Jak. 1. w. 19, 20.) — b) Gdy nad miarę i zasługę unosi człowieka, a tak niesprawiedliwy jest. c) Gdy człowiek trwa w gniewie. „Słońce niech nie zachodzi na gniew wasz.“ (Efez. 4. w. 26.)

Nie pospolitszego osobliwie u niższej klasy ludu, jak z gniewem połączone złożyczenia i wyrazy obelżywe. Je-

żeli gniew, odłączywszy go od wszelkich zewnętrznych oznaków i skutków, czyli, jeżeli gniew sam w sobie uważany jest występkiem, jak się pokazało wyżej, oczywiście że złożyczenia i obelgi z niego pochodzące, będą okolicznościami grzech gniewu zwiększającemi; mamy o tém wyraźne zapewnienie Odkupiciela w następujących wyrazach: „Słyszeliście iż rzeczone starym, nie będziesz za-
 „bijał, a kto by zabił będzie winien sądu; a ja wam po-
 „wiadam, iż każdy kto się gniewa na brata (bliźniego)
 „swego, będzie winien sądu; a kto by rzekł bratu swemu
 „raka, (hultaj) będzie winien rady; a kto by rzekł głup-
 „cze, będzie winien ognia piekielnego.“ (Mat. 5. w. 21. 22.)

Stopnowania kar, w dopiero przytoczonych wyrazach, któremi Prawodawca chciał dać poznać większość stopniową winy, że nie wchodzą w układ formy karczej jak się dziś używa, nie są każdemu zrozumiałe; myśl ich jest taka: nie dosyć na tém że uczeń Chrystusa nie jest zabójcą, jego dusza ma być wolna od wszelkiej nienawiści i gniewu przeciw bliźniemu. Jeżeliby się tak dalece zapomiał, iżby w gniewie złożyzył bliźniemu, na ten czas im więcej niedbałym jest w wykorzenieniu tego nałogu; — im więcej pozwala złości zaślepiac się i panować nad sobą; im większego nieszczęścia życzy bliźniemu, tém więcej staje się winnym przed Bogiem. A przecież jak mało sobie ludzie czynią z przeklęctw! —

Rodzice, ci co najpierwszymi nauczycielami dźwiatwy być powinni, w przód nim dziecko usłyszy od nich, choć ułamek jaki religijny, dokładnie nauczą ich przeklęctwa, bo choćby, było dziecię tylko papugą musi pojąć, przeklęctwa które mu nie ustannie bywają powtarzane; i dziwić się że z takiej szkoły wyjdzie godny uczeń który rodzicom sowiec się odpłaci? „Ślepy ślepego gdy wie-
 „dzie, obaj wpadną w zarażenie.“

Myślą przeklętnicy usprawiedliwić się niecierpliwością, jak gdyby, być niecierpliwym nie było występkiem, gdy ona właśnie jest źródłem przeklęctwa. Tak niedo-

rzeczną jest ta wymówka, jak gdyby człowiek którego rola sam chwast zrodziła, tém niewinność swą chciał usprawiedliwić, iż go sam zasiał. Tak usprawiedliwiać się będzie tylko człowiek bez rozumu. Trzeba tylko być więcej człowiekiem, a mniej jak się jest zwierzęciem, żeby się odzwyczajając przeklęstw, których podłości nikt nie usprawiedliwi.

Biorąc na uwagę rozmaite ułożenia ludzi z którymi obcujemy, trzeba przyznać, że powolnością i dobrocią, nie wszystkiego dokazać można; a przeto w napominaniach i nakarcaniach, użyć trzeba uniosienia i ognia. Heli kapłan, że w miarę występku za łagodnie, gdzie należało surowo, nakarzał swe syny, mocno był od Boga ukarany, bo zniweczeniem jego familii. (1. X. Król. r. 2.) Uniesienie to i ogień w nakarcaniu usprawiedliwi się gdy, nie zniszczyć lub twą popędlivość ugasić chcesz, lecz poprawić błędnego zamysłasz i gdy do tego celu używasz środków odpowiadających. Takić gorliwości dał przykład Odkupiciel, gdy z kościoła Jerozolimskiego, wygnął kupców nieszanujących miejsca świętego.

2. Łagodności sprzeciwia się zemsta, czyli odplącanie złem za złe, co jest przeciw przepisom ś. Religii, bo ta powiada: „jeżeli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugiego. A temu który się z tobą chce prąwem rozpierać, a suknię twoją wiaść, daj mu i płaszcz. „A ktoby cię kolwiek przymuszał na tysiąc kroków, idź z nim drugie dwa.“ (Mat. 5. 39.) Myśl tych wyrazów jest taka: złem za złe nie odplacaj, owszem dla zgody odstąp z praw które ci służą.

3. Tej enocie w końcu sprzeciwia się, nienawiść, która się wydaje w długiem pamiętaniu urazy, unikaniu tego co obraził, niemowieniu z nim itp. Z serce odpuszcic kazał Odkupiciel urazę nieprzyjaciółóm (Mat. 18. 35.) czyli tak ich uważać i tak z nimi obchodzić się, jak gdyby nas nigdy nie urazili.

§. 72. O miłosierdziu.

Miłość, albo litość nad biednym przechodzącą w uczynek na jego wsparcie, nazywam miłosierdziem. Jest nakazane wyraźnie: „Bądźcie miłosiernymi jako Ojciec wasz miłosiernym jest.“ (Luk. 6. 36.) — Uścić się może, częstokroć najmniejszą drobnostką; nie zawsze pieniądźmi, czasem zdrową radą, przyczynieniem się za nędznym itp. stosownie do okoliczności. Trzeba tylko umieć czuć nieśczęście bliźniego, a samo serce poda sposób ratowania.

Wszakże jeżeli miłosierdzie świadczony bliźniemu, ma być zasługujące przed Bogiem, dane wsparcie powinno 1d. być ze swego własnego nie z cudzego; żłodzięstwa dobroć serca nie przerobi w onotę. 2e. Datek ma być ochoczy, nie z pogardą, odrazą lub dla pożytku. „Kto skąpo sieje, skąpo też zbierać będzie, a kto sieje „w błogosławieństwie, w błogosławieństwie też zbierać będzie. Każdy jak postanowił w sercu swoim, nie z zamarszczenia, lub z musu, albowiem ochoczego dawcę „Bóg miłuje.“ (2. Kor. 9. w 6. 7.) — 3e. Dać trzeba w dobrej myśli, nie z chętności, dla zysku itp. „Gdy „tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą jako obłudnicy „czynią, aby byli czczeni od ludzi, za prawdę powiadam „wam wzięli zapłatę swoją,“ rozumnie się od ludzi doczesną, wieczną nie dostaną. „Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica, co prawica czyni, aby „jałmużna twoja była w skrytości, a Ojciec twój który „widzi w skrytości odda tobie.“ (Mat. 6. w. 1—4.)

Moralistowie wyznaczający w których przypadkach jest się obowiązany do jałmużny, od której nieprzejęci duchem miłosierdzia wymawiać się zwykli, dążyć skąpo mówią, gdy powiadają: że zbywki na ubogich rozdać należy; a któryżto człowiek przyzna że ma na zbyt? —

Zbywki są 1d. po zaspokojeniu niezbędnych życia potrzeb, 2e. po zaspokojeniu koniecznych stanu

potrzeb, 3e. po zaspokojeniu wygod. — Potrzeba bliźnich może być 1d. pospolita jakiejś znaczniejsza liczba ludzi ulega, 2e. wielka, w której zachodzi niedostatek do życia koniecznych potrzeb, 3e. ostatnia, gdzie życie w niebezpieczeństwie.

W potrzebie pospolitej zostającemu bliźniemu, dać co ci zbywa od wygod; — w wielkiej, co zbywa po zaspokojeniu potrzeb stanu z ujęciem wygod; — w ostatniej, co zbywa po zaspokojeniu koniecznych potrzeb życia, z ujęciem potrzeb stanu a tém więcej wygod. — Kto dobrze rzecz rozważy, a osobliwie kto rozważy: że jest tylko dzierzycielem dóbr od Opatrzności sobie danych, a przeto, iżby mu Pan najwyższy za złe wziął, gdyby zbytkował w ten czas, gdy jego bliźni łaknie, lub wcale z głodu umiera, jak wziął za złe owemu bogaczowi ewangelicznemu, (Łuk. 16.), ten nie będzie żądał dowodów bliższych na powyżej podaną reguły względem jałmużny.

§. 73. Zakończenie.

Zdaje mi się, iż się z założenia mojego wywiązałem, przedstawwszy obowiązki jakle Religia ś. na katolika wkłada względem Boga, nas samych i bliźnich; zakończyć powinienem stosowném wezwaniem ś. Pawła do Tesaloniczan: (L. 1. r. 4. w. 1—4.) „Na ostatek tedy bracia żądamy od was i prosimy w Panu Jezusie, aby ja-
 „koście wzięli od nas, jak się macie sprawować i Bogu
 „podość, tak żebyście się i sprawowali, obfitując w do-
 „brém coraz więcej. Bo wiecie które rozkazanie dałem
 „wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża,
 „poświecenie wasze.“

Nie dosyć jest zaiste wiedzieć obowiązki, ale wiedząc trzeba one pełnić równie ochoczo jak statecznie: „Bądźcie czynicielami Słowa, nie słuchaczami tylko, oszukującymi samych siebie. Bo jeżeli kto jest słuchaczem Słowa, a nie czynicielem, ten jest podobny mężowi,

„przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwier-
 „ciadle, obejrzał odszedł i wnet zapomniał jakim był. Lecz
 „ktoby pilnie wejrzał, w zakon doskonałej wolności i wy-
 „trwał w nim, nie stawszy się słuchaczem zapominającym,
 „ale czynicielem, ten błogosławionym będzie w sprawie
 „swój.“ (Jak. r. 1. w. 22—25.)

Wstęp objaśniający zasady opowiadania i rozkładu

1.	1. Zasady opowiadania
2.	2. Zasady opowiadania
3.	3. Zasady opowiadania
4.	4. Zasady opowiadania
5.	5. Zasady opowiadania
6.	6. Zasady opowiadania
7.	7. Zasady opowiadania
8.	8. Zasady opowiadania
9.	9. Zasady opowiadania
10.	10. Zasady opowiadania
11.	11. Zasady opowiadania
12.	12. Zasady opowiadania
13.	13. Zasady opowiadania
14.	14. Zasady opowiadania
15.	15. Zasady opowiadania
16.	16. Zasady opowiadania
17.	17. Zasady opowiadania
18.	18. Zasady opowiadania
19.	19. Zasady opowiadania
20.	20. Zasady opowiadania
21.	21. Zasady opowiadania
22.	22. Zasady opowiadania
23.	23. Zasady opowiadania
24.	24. Zasady opowiadania
25.	25. Zasady opowiadania
26.	26. Zasady opowiadania
27.	27. Zasady opowiadania
28.	28. Zasady opowiadania
29.	29. Zasady opowiadania
30.	30. Zasady opowiadania
31.	31. Zasady opowiadania
32.	32. Zasady opowiadania
33.	33. Zasady opowiadania
34.	34. Zasady opowiadania
35.	35. Zasady opowiadania
36.	36. Zasady opowiadania
37.	37. Zasady opowiadania
38.	38. Zasady opowiadania
39.	39. Zasady opowiadania
40.	40. Zasady opowiadania

Opis I.

1.	1. Opisanie
2.	2. Opisanie
3.	3. Opisanie
4.	4. Opisanie
5.	5. Opisanie
6.	6. Opisanie
7.	7. Opisanie
8.	8. Opisanie
9.	9. Opisanie
10.	10. Opisanie
11.	11. Opisanie
12.	12. Opisanie
13.	13. Opisanie
14.	14. Opisanie
15.	15. Opisanie
16.	16. Opisanie
17.	17. Opisanie
18.	18. Opisanie
19.	19. Opisanie
20.	20. Opisanie
21.	21. Opisanie
22.	22. Opisanie
23.	23. Opisanie
24.	24. Opisanie
25.	25. Opisanie
26.	26. Opisanie
27.	27. Opisanie
28.	28. Opisanie
29.	29. Opisanie
30.	30. Opisanie
31.	31. Opisanie
32.	32. Opisanie
33.	33. Opisanie
34.	34. Opisanie
35.	35. Opisanie
36.	36. Opisanie
37.	37. Opisanie
38.	38. Opisanie
39.	39. Opisanie
40.	40. Opisanie

Regestr

Rzeczy zawierających się w tém dziełku.

Wstęp obejmujący zasady obowiązkach i rozkład.

§. 1. Zasadą obyczajności Nauka Jezusa	str.	3.
§. 2. Życie tego Prawodawcy	„	4.
§. 3. Boskość Nauki Jezusa	„	7.
§. 4. Nauka Jezusa dla wszystkich wieków i ludzi	„	8.
§. 5. Śródek zapobiegający zepsuciu tej Nauki	„	9.
§. 6. Naczelny uauczyiciel Nauki Jezusa Piotr ś.	„	10.
§. 7. Urząd apostolski przechodzi na następców	„	11.
§. 8. Źródła z których czerpa Kościół nauca- jący nauki i prawdy	„	11.
§. 9. Rozkład Nauki Jezusa i dziełka niniejszego	„	12.
§. 10. O wartości czynności ludzkich	„	13.

Część I.

Zawierająca obowiązki względem Boga	„	14.
Artykuł 1. O wierze	„	14.
Oddział 1. Zawierający Artykuły wiary o Stworzycielu	„	18.
Oddział 2. O Odkupicielu	„	24.
Oddział 3. O Poświęcicielu	„	27.
§. 15. Łaska Ducha ś. przy naszej staranność świeca nas	„	27.
§. 16. O Sakramentach ś. w ogóle	„	28.
§. 17. O Sakramencie Chrztu	„	30.
§. 18. O Sakramencie Bierzmowania	„	33.
§. 19. O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej	„	35.
§. 20. O Sakramencie Pokuty	„	40.

§. 21. O Sakramencie ostatniego namaszczenia	str.	45.
§. 22. O Sakramencie Kapłaństwa	„	46.
§. 23. O Sakramencie Małżeństwa	„	47.
§. 24. O życiu przyszlém	„	49.
§. 25. O Niebie	„	50.
§. 26. O Czyściu	„	51.
§. 27. O obcowaniu Świętych	„	51.
§. 28. O piekle	„	57.
Wstępki przeciw wierze	„	57.
Artykuł 2. O miłości Boga	„	59.
Artykuł 3. O nadziei	„	63.
Artykuł 4. O czci Boga	„	66.
§. 29. O uszanowaniu imienia Boskiego	„	68.
§. 30. O Nabożeństwie	„	71.
§. 31. O święceniu Niedzieli i Świąt	„	72.
§. 32. O modlitwie	„	73.
§. 33. O postach	„	76.
§. 34. O ślubach	„	77.
§. 35. O obowiązkach względem Jezusa	„	78.

Część III.

Obowiązki względem samego siebie	„	81.
Artykuł 1. O obowiązkach względem duszy	„	81.
Artykuł 2. O obowiązkach względem ciała	„	89.
Artykuł 3. O obowiązkach względem dobrego imienia	„	98.
Artykuł 4. O obowiązkach względem majątku	„	103.

Część III.

Obowiązki względem bliźniego	„	113.
Artykuł 1. Obowiązki względem duszy bliź.	„	115.
Artykuł 2. O obowiązkach względem życia bliźniego	„	120.
Artykuł 3. Obowiązki względem zdrowia bliź.	„	123.
Artykuł 4. Obowiązki względem dobrego imienia	„	125.
Artykuł 5. O obowiązkach względem majątku bliźniego	„	132.
Artykuł 6. Reszta obowiązków względem bliź.	„	138.

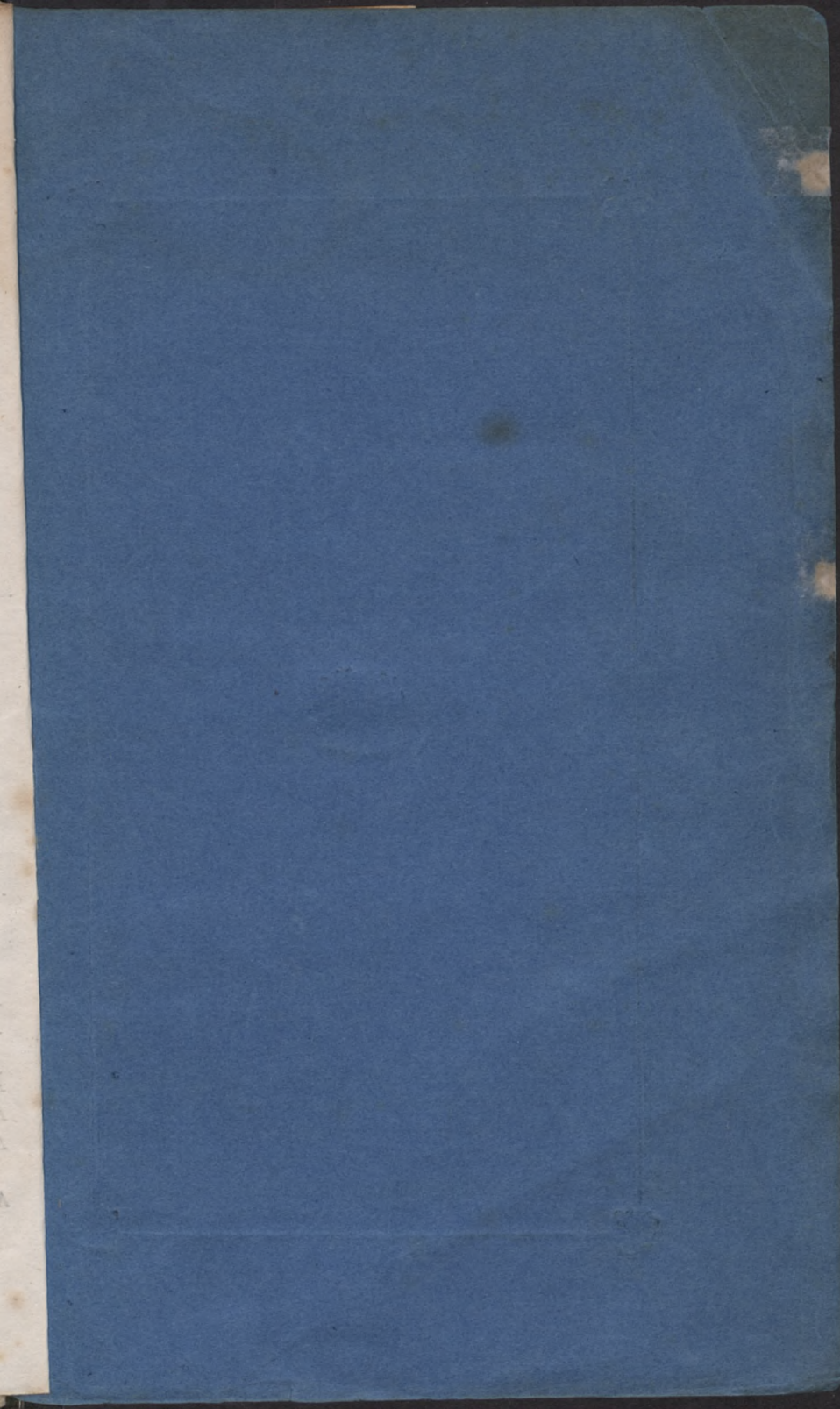
§. 59. O towarzyskości	str. 139.
§. 60. Obowiązki stanu małżeńskiego	„ 141.
§. 61. Obowiązki rodziców	„ 144.
§. 62. Obowiązki dzieci ku rodzicom	„ 146.
§. 63. Powinności Panów względem sług	„ 147.
§. 64. Powinności sług	„ 147.
§. 65. Powinności przełożonych	„ 147.
§. 66. Powinności obywateli	„ 148.
§. 67. Obowiązki pastérzy	„ 149.
§. 68. Powinności parafian	„ 149.
§. 69. O szczerości	„ 150.
§. 70. O miłości pokoju	„ 151.
§. 71. O łagodności	„ 152.
§. 72. O miłosierdziu	„ 155.
§. 73. Zakończenie	„ 156.

82952



III

111	„	Obowiązki względem bliźniego
111	„	Artykuł 1. Obowiązki względem duszy bliź.
111	„	Artykuł 2. O obowiązkach względem życia
111	„	bliźniego
111	„	Artykuł 3. Obowiązki względem zdrowia bliź.
111	„	Artykuł 4. Obowiązki względem dobrego imienia
111	„	Artykuł 5. O obowiązkach względem majątku
111	„	bliźniego
111	„	Artykuł 6. Reszta obowiązków względem bliź.



BIBLIOTEKA • • • • •



VNIVERZYTECKA

82952

• • • • • W TORUNIU •

